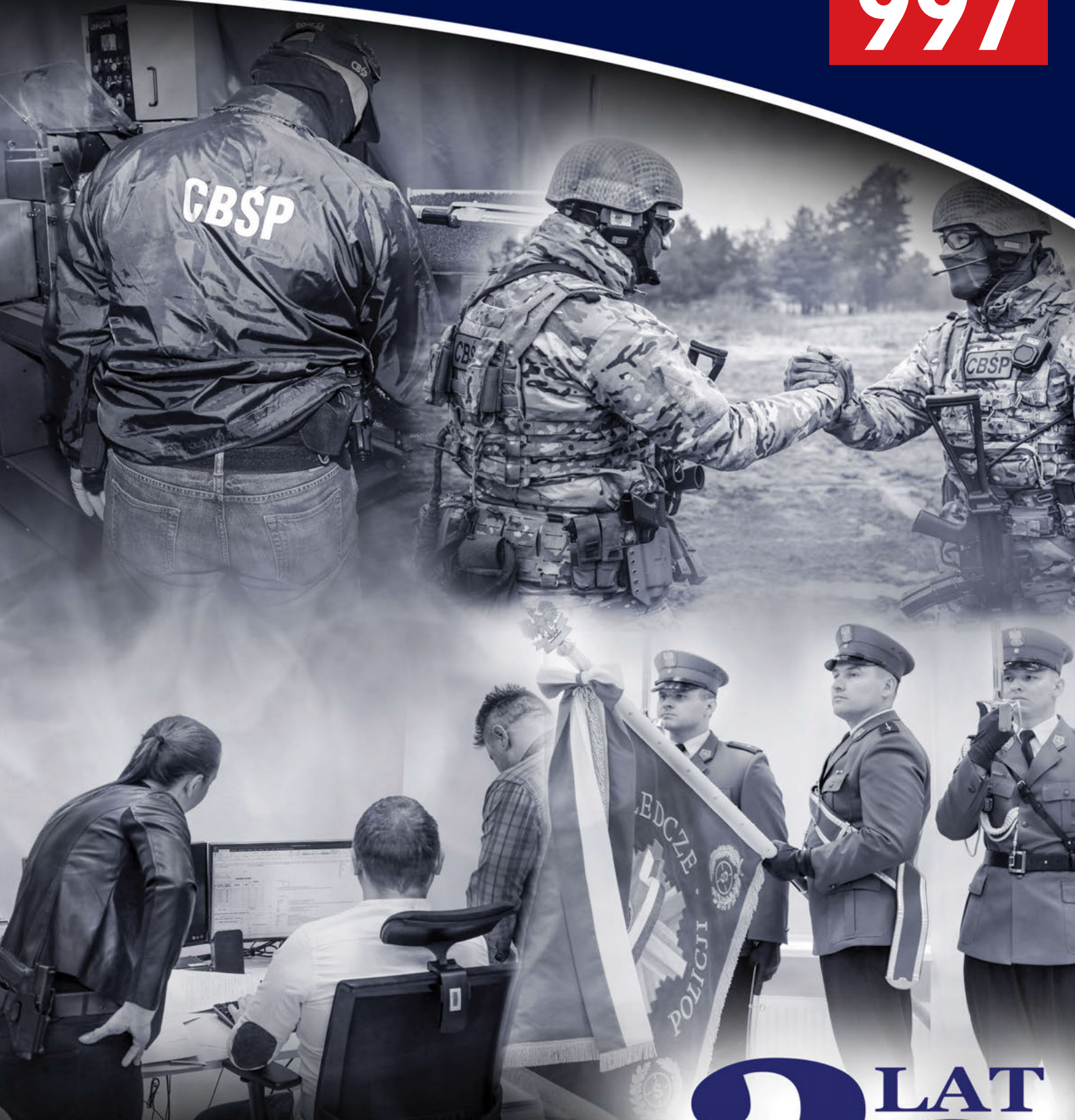




CENTRALNE BIURO ŚLEDCZE POLICJI
„OD 20 LAT W WALCE
Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ
ZORGANIZOWANĄ”

20 LAT
CBŚP



Insp. Wojciech Walendziak



Wojtka poznałem w połowie lat 80. w Skierniewicach. Pracował wtedy w wydziale kryminalnym, a ja w przestępczości gospodarczej. Często działaliśmy we wspólnych grupach operacyjnych. Już wtedy dał się poznać jako świetny, skuteczny glina, miał talent do pracy operacyjnej, potrafił też myśleć analitycznie i dobrze pisać.

W 1996 roku, kiedy od dwóch lat działało Biuro do Walki z Przestępczością Zorganizowaną KGP, namówiłem Wojtkę (a był w tym czasie zastępcą komendanta powiatowego Policji w Rawie Mazowieckiej) do przejścia do Komendy Głównej Policji na stanowisko zastępcy dyrektora Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną.

Warto podkreślić, że w tym czasie wszystkie wydziały Biura, również te w centrali, były strukturami wykonawczymi, prowadziły sprawy operacyjne i śledztwa. Zdarzało się, że przez kilka dni nie wracaliśmy do domów, biorąc udział w realizacjach dużych spraw. To był bardzo intensywny czas służby, z dużą dozą ryzyka osobistego i zawodowego. Było nas niewielu, około 600 policjantów i policjantów w całym kraju, walczących z najniebezpieczniejszą przestępczością. Brakowało sprzętu i instrumentów prawnych. Te braki nadrabialiśmy zaangażowaniem, pasją i solidarnością zawodową. Jak w jednym z województw gangsterzy zaatakowali naszych policjantów, to ściągnęliśmy ekipy z naszych wydziałów z całego kraju i przez kilka tygodni prowadziliśmy działania nekąjąco-represyjne, aż wybiliśmy im z głów pomysły straszenia policjantów.

Wojtek był pasjonatem roboty policyjnej i znakomicie wkomponował się w działania PZ-ów. Integrował ludzi, ale potrafił wyegzekwować dyscyplinę, a było to niesłychanie ważne w takiej rozproszonej strukturze. W tamtym okresie zabiegaliśmy o nowe uprawnienia prawne w działaniach policyjnych, takie jak operacje specjalne, zakup kontrolowany, dostawa niejawnie nadzorowana. I to właśnie między innymi Wojtek przygotowywał przepisy regulujące stosowanie tych narzędzi.

W 1998 roku, z kilkoma współpracownikami, przygotował cały system ochrony świadka koronnego, skutecznie funkcjonujący

do dzisiaj. W 2000 roku ówcześni dyrektorzy Biur dw. z PZ: Andrzej Borek, Wojtek Walendziak, Tadek Kotuła i Andrzej Domański z Biura ds. Narkotyków przekonali komendanta głównego Policji generała Jana Michnę i ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego do idei połączenia tych biur w celu wzmocnienia podporządkowania pionowego. I tak w kwietniu 2000 roku powstało Centralne Biuro Śledcze.

Wojtek zapisał się w historii biura jako jego współtwórca.

Przez kolejne cztery lata pełnił funkcję zastępcy dyrektora. To był dobry czas dla Policji, dostaliśmy dobre narzędzia prawne, większe środki, tworzyliśmy dobrą atmosferę wewnątrz służby i Wojtek miał w tym swój ogromny udział. Mieliśmy świetną prasę i szacunek wśród obywateli. Zawsze staraliśmy się być apolityczni, zamykaliśmy przestępców, nie oglądając się na ich konsekwencje polityczne.

W 2004 roku Wojtek odszedł na emeryturę, mimo że mógł jeszcze zrobić wiele dobrego dla CBS i dla Policji.

Życiowa energia nie pozwoliła Mu odpoczywać, został dyrektorem Biura Bezpieczeństwa w KGHiM. Jego talent organizacyjny po raz kolejny przyniósł efekt, dobrze wkomponował się w nowe środowisko, zrobił wiele dobrego dla bezpieczeństwa tej wielkiej firmy. Był lubiany przez współpracowników, do końca zapraszano go na Barbórkę, szczególnie doceniany był przez ratowników górniczych.

Obok pasji zawodowych Wojtek miał wiele zainteresowań – m.in. był myśliwym, przez wiele lat prezesem Koła Łowieckiego „Przepiórka”. W ostatnich latach uwielbiał odpoczywać, żeglując na Mazurach. Bardzo wspomagał swoją żonę Małgosię w prowadzonej przez nią Fundacji „Obudźmy Nadzieję” i prowadzonym hospicjum. Zawsze pomagał innym, zarówno w swoim otoczeniu, jak i środowiskach, w których pracował.

Znam wszystkich szefów CBS, wielu po odejściu nie utrzymywało bliższych kontaktów z „firmą”, natomiast Wojtek Walendziak należał do tych, którzy zawsze utożsamiali się z CBS, żyli jej losami. Aktywnie działał w Stowarzyszeniu Byłych Policjantów CBS. Na pogrzebie żegnało Go liczne grono przyjaciół.

Wojtek był także moim przyjacielem, zawsze mogłem na nim polegać. Był pasjonatem roboty policyjnej, wprowadził wiele twórczych rozwiązań służących bezpieczeństwu obywateli. Jego wkład w budowanie nowoczesnej, skutecznej Policji jest niekwestionowany.

Za to wszystko należą się Mu wielkie podziękowania.

Żegnaj, Drogi Przyjacielu.

nadinsp. w st. spocz. Adam Rapacki

POLICJA**997**

- s. 2 **WSPOMNIENIE**
O INSP. WOJCIECHU WALENDZIAKU

DWUDZIESTOLECIE CBŚ/CBŚP

- s. 4 **Musimy dbać o perłę w koronie polskiej Policji – rozmowa z Komendantem Głównym Policji gen. insp. dr. Jarosławem Szymczykiem**
- s. 6 **Z perspektywy 20 lat – rozmowa z insp. Pawłem Półtorzyckim, komendantem Centralnego Biura Śledczego Policji**
- s. 9 **Dopaść gangsterów – historia CBŚ/CBŚP**

GANGSTERZY Z PRUSZKOWA

- s. 14 **Operacja „Enigma”**

NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY DWUDZIESTOLECIA

- s. 15 **Kalendarium**

OSZUSTWA FINANSOWE

- s. 16 **Geniusz finansów z Biłgoraja**

BRUTALNE PORWANIA

- s. 18 **Gang obcinaczy palców**

PRZEMYT

- s. 21 **Wujek, czyli bank w bańkach**

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

- s. 24 **Bombiarze z IKEI**

HANDEL BRONIĄ

- s. 26 **Broń i złoto**

CYBERPRZESTĘPCZOŚĆ

- s. 29 **Wojna trojańska**

MAFIA PALIWOWA

- s. 30 **Na VAT-owskiej karuzeli**

OSZUSTWO „NA WNUCZKA”

- s. 32 **Rozpracowanie „mafii wnuczkowej”**

PRZESTĘPCZOŚĆ FARMACEUTYCZNA

- s. 35 **Viagra z gipsu**

SPRAWA O UPROWADZENIE

- s. 37 **Porwanie w Krakowie**

DZIELIMY SIĘ DOŚWIADCZENIAMI

- s. 38 **Szkolenie dla... FBI!**

DOMOROSŁY TERRORYSTA

- s. 40 **Kulisy sukcesu**

WALKA Z GRUPAMI PRZESTĘPCZYMI

- s. 42 **Gangi pseudokibiców**

ZWALCZANIE TERRORU KRYMINALNEGO

- s. 45 **Śledztwo powybuchowe**

PRZESTĘPCZOŚĆ NARKOTYKOWA

- s. 48 **Polskie uderzenie w kartel z Medellin**

POLICJA

Wydanie specjalne nr 17

997**Adres redakcji:**

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat: Sandra Choromańska
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny:

insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego:

Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-116-19)

Sekretarz redakcji:

Anna Krupecka-Krupińska (47 72-161-32)
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,
Sławomir Katarzyński, Klaudiusz Kryczka,
Paweł Ostaszewski, Izabela Pajdała-Kusińska,
Elżbieta Sitek (redaktor prowadzący)
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

Konsultacja historyczna: nadkom. Krzysztof Musielak
dyrektor BEH-MP KGP

Dział foto: Jacek Herok

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,
Krzysztof Zaczekiewicz (47 72-135-46)

Korekta:

Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)
malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Policji
Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst
Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik
Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz
Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk
Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek
Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski
Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski
Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik
Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz
Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka
Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski
Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
Insp. dr hab. Iwona Klonowska –
komendant rektor WSPol.

Druk i oprawa: ArtDruk. **Nakład:** 3000 egz.
Numer zamknięto: 17.06.2020 r.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Musimy dbać o perłę w koronie polskiej Policji

**Z Komendantem Głównym Policji
gen. insp. dr. Jarosławem Szymczykiem
rozmawia Piotr Maciejczak**

Panie Generale, gdy powstawało CBŚP, wielu policjantów miało obawy, że oto powstaje służba, która będzie miała prawo zabierać im sprawy już na finiszu i uznawać za swój sukces. Podzielał Pan wówczas te obawy?

Doskonale pamiętam rok 2000, byłem wtedy dyżurnym Komendy Miejskiej Policji w Gliwicach. Z perspektywy funkcjonariuszy gliwickiej i śląskiej policji, którzy obserwowali to, jak szybko rozwija się przestępczość zorganizowana, powstanie CBS było bardzo dobrą wiadomością. Przyjeliśmy ją z ogromną radością, bo mieliśmy świadomość, że struktury na poziomie komend miejskich, powiatowych czy nawet wojewódzkich nie radzą sobie ze skalą tej przestępczości. To była długo wyczekiwana decyzja i jestem pewien, że nie było w nas żadnej zawiści, tylko ogromna wiara w to, że sprawiedliwość będzie tryumfować, że specjalnie przygotowana, wyposażona, wyszkolona i przede wszystkim zdeterminowana do walki z przestępczością zorganizowaną komórka zrobi z tym ogromnym wówczas problemem porządek. Czas pokazał, że nie były to płonne nadzieje. W krótkim czasie Centralne Biuro Śledcze zaczęło osiągać znaczące sukcesy.

A które z tych sukcesów bądź po prostu spraw prowadzonych przez CBS utkwiły Panu szczególnie w pamięci?

W czasie gdy byłem najpierw komendantem komisariatu, potem miejskim, a następnie kierowałem garnizonami na poziomie wojewódzkim, ta współpraca była bardzo intensywna i spraw było naprawdę wiele.



zdj. Marek Krupa

Trudno byłoby wszystkie sukcesy wymienić w czasie stosunkowo krótkiego wywiadu. Gdybym miał jednak podać sprawę, która szczególnie utkwiła mi w pamięci, to byłby to początek roku 2017 i uprowadzenie dziesięcioletniego Kamila, które przez długi czas spędzało nam sen z powiek – dosłownie, bo tu, na Puławskiej w Warszawie spędziliśmy wiele godzin, naradzając się, jak wesprzeć policjantów Biura oraz KWP w Krakowie. Sprawa niezwykle trudna, ale też od początku ja i moi zastępcy, przede wszystkim komendant Andrzej Szymczyk, wiedzieliśmy, że kto jak kto, ale funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji na pewno tę sprawę rozwiążą. Kluczowe było jak naj-

szybsze uwolnienie małego Kamila i to się udało, wrócił cały i zdrowy do swoich rodziców. Ale dopiero długie miesiące ciężkiej pracy wykrywczej pozwoliły na ustalenie i zatrzymanie wszystkich sprawców – jak się okazało, mieli oni na koncie także inne uprowadzenie w 2013 roku. Tu finał nie był, niestety, tak szczęśliwy, jednak ustalenie sieci powiązań pozwoliło z kolei na dojście do grupy przestępczej, która dokonała zabójstwa byłego premiera i jego żony, państwa Jaroszewiczów.

Tych spraw mógłbym zapewne wymienić naprawdę wiele, bo dzisiaj CBŚP to marka, i to o wymiarze światowym. Podczas rozmów z moimi odpowiednikami z całego świata słyszę słowa uznania i podziękowania za świetną współpracę właśnie z Centralnym Biurem Śledczym Policji. Jego funkcjonariusze mogą też poszczycić się jeszcze jednym, bardzo znaczącym i bardzo wymiernym sukcesem – dużo mówi się dziś o ograniczaniu przez Krajową Administrację Skarbową przestępstw związanych z wyłudzeniami zwrotów podatku VAT, ale uważam, że nie mniejsze zasługi w uszczelnieniu budżetu naszego państwa mają funkcjonariusze CBŚP, którzy tego rodzaju wykrytych przestępstw również mają bardzo dużo.

A jak z perspektywy czasu ocenia Pan wyodrębnienie CBŚ ze struktur komendy głównej i przekształcenie w Centralne Biuro Śledcze Policji?

To wyodrębnienie nastąpiło w 2014 roku. Miałem już wtedy zaszczyt być w strukturach kierownictwa polskiej Policji jako komendant wojewódzki. Pamiętam doskonale dyskusje na ten temat i od początku byłem gorącym zwolennikiem wyodrębnienia. Uważałem, że przez kilkanaście lat swojego istnienia Biuro wielokrotnie udowodniło, że jest jednostką, a nie tylko komórką organizacyjną Policji, i powinno zostać wydzielone po to, by móc jeszcze sprawniej zarządzać swoją pracą. Oczywiście, każde takie wydzielenie rodzi na początku ogrom problemów i trudności organizacyjnych, ale uważam, że czas pokazał, iż warto było to zrobić. Dziś jest to kompletna, samodzielna jednostka organizacyjna ze swoją własną, nowoczesną siedzibą, ze swoim sztandarem i kierownictwem. Ale chcę wyraźnie podkreślić – nadal jest częścią polskiej Policji, co pozwala jej odnosić takie sukcesy. Tak jak w całej formacji, jej największym kapitałem są ludzie, doskonałi specjaliści, ale to możliwość współpracy z całą strukturą daje możliwość uzyskiwania informacji czy wsparcia tam, gdzie jest ono potrzebne natychmiast. Myślę, że nie byłoby dziś takich sukcesów i tak doskonałej oceny CBŚP, gdyby nie było ono częścią Policji.

Mówiąc o ludziach jako największej sile Biura, niejako uprzedził Pan moje następne pytanie – chciałem bowiem zapytać, co w Pańskiej ocenie stanowi o jej sprawności i skuteczności, a co należałoby zmienić lub udoskonalić?

Zdecydowanie siłą tej jednostki są ludzie i powinni tu trafiać najlepsi z najlepszych. Tak naprawdę proces wyłączenia się Centralnego Biura Śledczego, który rozpoczął się w 2014 roku, wcale się nie zakończył, trwa nadal i chciałbym doprowadzić do sytuacji, w której służba w CBŚP będzie marzeniem i pragnieniem wielu policjantów, nie tylko z uwagi na prestiż, ale także ze względu na zarobki, jakie tam być powinny. Uważam, że komendant Biura powinien mieć ten komfort, aby zasilać swoje szeregi naprawdę najlepszymi, i nie ukrywam, że w tym kierunku dążymy. Jest to proces niezwykle trudny, ale pewne działania już są zainicjowane. Wierzę w to, że z czasem uda nam się je zrealizować. Ta jednostka powinna też korzystać z najlepszego możliwego sprzętu i nie mieć żadnych problemów finansowych. Musimy dbać o tę perłę w koronie polskiej Policji, bo tak patrzę na CBŚP, i stale doskonalić jego możliwości działania, ale też odpowiednio gratyfikować tych, którzy pełnią w nim ciężką służbę.

Czego w takim razie życzyłby Pan policjantom Centralnego Biura Śledczego Policji w roku ich dwudziestolecia?

Chciałbym przede wszystkim podziękować im za te dwadzieścia lat niezwykle ciężkiej służby, ale służby z doskonałymi i trudnymi do przecenienia efektami. To, że dzisiaj przestępczość zorganizowana w Polsce jest pod kontrolą, to w dużej mierze zasługa tych ludzi. To oni likwidowali najbardziej niebezpieczne grupy przestępcze, często narażając własne życie i zdrowie, ale nigdy nie mieli wątpliwości, że należy to robić i że trzeba być skutecznym. Życzyłbym funkcjonariuszom Centralnego Biura Śledczego Policji, aby nadal podążali tą drogą, która doprowadziła ich do tak znaczących sukcesów, żeby ciągle się rozwijali i właściwie diagnozowali przestępczość zorganizowaną, wyprzedzając ją co najmniej o krok, żeby szybko i skutecznie reagować na pojawiające się zagrożenia. Ale przede wszystkim policjantom i pracownikom cywilnym CBŚP chciałbym tradycyjnie życzyć tego, aby po każdej służbie bezpiecznie wracali do swoich domów i żeby zawsze w tych domach ktoś cieszył się z ich powrotu, żeby każdego dnia czerpali nieustającą satysfakcję z tego, co robią, a miarą tej satysfakcji niech będzie poziom bezpieczeństwa mieszkańców naszego kraju.

Dziękuję za rozmowę. ■

Z perspektywy 20 lat

Rozmowa z insp. Pawłem Półtorzyckim,
komendantem Centralnego Biura Śledczego
Policji

Panie Komendancie, pełni Pan służbę w tym biurze od chwili jego powstania. Jakie są Pana wspomnienia z początków funkcjonowania CBS?

– Kiedy powstało CBS KGP, byłem dość młodym policjantem, miałem za sobą sześć lat w służbie zajmującej się zwalczaniem m.in. przestępczości narkotykowej. Na skutek włączenia mojego pionu do CBS weszliśmy w nową strukturę w sposób niejako naturalny, ze wszystkimi swoimi aktualnie prowadzonymi sprawami. To były sprawy przeciwko trzem dużym zorganizowanym grupom przestępczym: „Czarnego”, „Kapcia” i „Szkieletora”. Te grupy oparowały wtedy Wrocław i Dolny Śląsk, miały powiązania z grupami m.in. z Warszawy i z Pomorza. Zajmowały się nie tylko przemytem i handlem narkotykami, ale dokonywały wielu innych ciężkich przestępstw, zabójstw, rozbojów, uprowadzeń, napadów na TIR-y. To były bardzo skomplikowane sprawy, a trzeba pamiętać, że nie mieliśmy wtedy takich narzędzi pracy operacyjnej, jak dzisiaj. I choćby na tym przykładzie widać, jak potrzebne było połączenie służby zwalczającej przestępczość narkotykową i przestępczość zorganizowaną. Zaczynaliśmy więc w CBS z nadzieją, że ta struktura będzie bardziej skuteczna dzięki temu, że nasze działania nie będą rozproszone. I tak się stało. W ciągu dwóch lat od powstania CBS wspomniane grupy zostały całkowicie rozbite.

Zarząd dolnośląski liczył wtedy około 80 osób, potem powiększył się, bo powstał wydział zamiejscowy w Opolu, później znów się zmniejszył, bo w Opolu powstał samodzielny zarząd. Struktura w całym biurze zmieniała się, była dopasowywana do potrzeb, czyli do tego, aby jak najskuteczniej zwalczać przestępczość.

Przestępczość zorganizowana rozwijała się wtedy bardzo szybko. Jak staraliście się za nią nadążyć? Czy wystarczało dotychczasowe doświadczenie?



– Oczywiście doświadczenie było bardzo ważne, ale przede wszystkim nieustannie się szkoliliśmy. Nasi policjanci wyjeżdżali w tym celu do Anglii, Holandii, brali udział też w szkoleniach, które organizowane były w Centrum Szkolenia Policji. Uczestniczyłem m.in. w szkoleniu dotyczącym przestępczości narkotykowej, prowadzonym przez agentów DEA. Amerykańscy koledzy przedstawili nam m.in. możliwości, jakie daje zakup kontrolowany, i pokazali je w praktyce, ponieważ braliśmy razem z nimi udział w autentycznych akcjach. Podczas takich szkoleń zawiązywały się przyjaźnie, które trwają do dziś. Występujące braki nadrabialiśmy zaangażowaniem i ciężką pracą.

Powstanie CBS zbiegło się z możliwością stosowania kontroli operacyjnej (np. podsłuchów telefonicznych) – środka, którego nie mieliśmy w Biurze ds. Narkotyków

KGP. Zaczęła też wchodzić nowoczesna analiza kryminalna, dokonywana przy użyciu specjalnych programów komputerowych. Wcześniej robiliśmy analizę za pomocą kartek umieszczanych na tablicy, rysowania strzałek, wykresów, wyliczeń itp.

Co z perspektywy 20 lat uznałby Pan za kamienie milowe w pracy CBS KGP/CBS?

– Przede wszystkim analizę kryminalną. Przyspieszyła ona prowadzenie czynności, ułatwiła kojarzenie faktów, zdarzeń, czynności, powiązań między osobami itp. Była kamieniem milowym szczególnie w sprawach ekonomicznych, ale pomagała również we wszystkich innych.

Istotną rolę odegrała dynamicznie rozwijająca się współpraca międzynarodowa, nasze uczestnictwo w coraz większej liczbie spraw realizowanych z policjami innych krajów. To ułatwiało pracę, często było tak, że w sprawach pilnych najpierw ustalaliśmy telefonicznie jakieś czynności, a dopiero potem realizowane były wymagane przepisami formalności. W naszych działaniach zawsze liczy się czas, ale formalności również muszą być w porządku, zwłaszcza że nasi „klienci” mają doskonałych adwokatów, więc dowody do aktu oskarżenia muszą być mocne. Tak pracowaliśmy od początku i tak pracujemy dzisiaj.

No i oczywiście bardzo ważna była instytucja świadka koronnego. W 1997 roku dostaliśmy to nowe narzędzie prawne, co pozwoliło nam przez te lata rozbić wiele grup przestępczych i posłać za kratki wielu ich przywódców i członków. Ochroną świadka koronnego zajmuje się specjalnie utworzona struktura w obrębie biura i sukcesem tych funkcjonariuszy jest, że wszystkich świadków ochranialiśmy i ochraniamy skutecznie. Nie było żadnej wpadki ani żadnego zagrożenia dla życia chronionych osób.

Kamieniem milowym w pracy naszego biura było wyodrębnienie go ze struktury Komendy Głównej Policji i przekształcenie w samodzielną jednostkę – Centralne Biuro Śledcze Policji. W wyniku tej decyzji uprawnienia operacyjne i procesowe, które dotychczas miał jedynie Komendant Główny Policji, zostały przeniesione na Komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji, co znacznie usprawniło naszą pracę.

Jak przez 20 lat zmieniały się trendy przestępczości?

– Początek CBS to była głównie przestępczość kryminalna, bardzo brutalna walka o wpływy, zabójstwa, porwania, użycie materiałów wybuchowych, produkcja narkotyków, haracze. Te rodzaje przestępstw należą dziś do mniejszości. Z czasem przestępczość ewoluowała w stronę tzw. białych kołnierzyków. Teraz mamy do czynienia z przestępczością w zakresie akcyzy, z wyłudzeniami podatku VAT, produkcją i przemytem papierosów, przestępczość narkotykowa jest na nieporównywalnie większą niż kiedyś skalę, a obszar działania polskich prze-

stępców często wykracza poza granice RP. Polska była przez wiele lat liderem w produkcji amfetaminy, przez lata udało nam się skutecznie tropić i likwidować laboratoria i w znacznej mierze przestępczość tę ograniczyliśmy. Teraz w produkcji amfetaminy przodują Holandia i Belgia, gdzie laboratoria nierzadko prowadzone są przez polskich przestępców.

Czy inni są dzisiejsi przestępcy?

– Zdecydowanie. Dwadzieścia lat temu grupy przestępcze były duże, rozbudowane, często powiązane, struktura w grupie była trochę wojskowa, ich szeregowi członkowie byli bardzo brutalni i nie bez powodu mówiło się o nich „żołnierze”. Dziś przestępcze grupy są na ogół mniejsze, działające w ukryciu, bardziej wyrafinowane, często składające się z wykształconych fachowców, jak np. w przypadku grup wyłudających VAT. Zmieniali się też sami przestępcy – ci z pierwszych grup to były osoby z tzw. półświatka, na ogół prymitywne osiłki na sterydach. Dzisiejsi mają znacznie wyższy poziom inteligencji, posługują się nie tylko bronią i siłą, ale też nowoczesną technologią i wiedzą. Często są to osoby prowadzące pozornie normalne życie, szanowane w swoim środowisku niezwiązanym z działalnością przestępczą.

Jak do tej zmieniającej się przestępczości dostosowywała się struktura CBS?

– Pierwszą i najszybszą zmianą było utworzenie pionu do zwalczania przestępczości ekonomicznej. Wiązało się z tym szkolenie naszych policjantów w zakresie księgowości, podatków, akcyzy itp. Poza tym wprowadzenie analizy kryminalnej, którą początkowo zajmowała się mała sekcja, a z czasem potrzeby były takie, że ta struktura rozrastała się i dziś ten pion jest znacznie bardziej liczebny. Najwięcej zmian zachodziło w centrali. Istotną zmianą było uzyskanie przez biuro samodzielności w 2014 roku, kiedy to zostaliśmy wyłączeni ze struktury KGP i powstało CBSP jako samodzielna jednostka.

Dziś struktura biura jest ujednolicona. Jest 17 zarządów terenowych w województwach (niektóre mają wydziały zamiejscowe) i trzy zarządy w centrali. Każdy zarząd terenowy składa się z czterech wydziałów: do zwalczania przestępczości ekonomicznej, kryminalnej, narkotykowej i kormórki wywiadu kryminalnego. W centrali mamy jeszcze Zarząd I, który zajmuje się ochroną świadków koronnych, Zarząd II, który zajmuje się operacjami specjalnymi, i Zarząd III, w którym są m.in. wydział realizacji, wydział, w którym policjanci zajmują się poszukiwaniami najbardziej niebezpiecznych przestępców tzw. łowcy cieni, oraz wydział techniki operacyjnej.

Pion ekonomiczny nadzoruje insp. Adam Cieślak, pion kryminalny i narkotykowy – insp. Piotr Stasiak, a pion logistyki – insp. Mariusz Kudela.

► **Jak liczna jest kadra Centralnego Biura Śledczego Policji?**

– W tej chwili biuro dysponuje 1999 etatami policyjnymi i 256 cywilnymi. My nie przyjmujemy do służby z tzw. cywila, lecz najlepszych policjantów ze służby kryminalnej, sprawdzonych i rekomendowanych nam przez przełożonych, takich, którzy mają doświadczenie w swoich pionach. Najtrudniej dzisiaj o specjalistów z zakresu cyberprzestępczości. Są bardzo poszukiwani na rynku, a nasze płace nie są dla najlepszych z nich zachęcające.

Skoro chcecie przyjmować najlepszych, to co możecie im zaoferować lepszego niż w innych miejscach w Policji?

– Obowiązuje nas siatka płac ta sama co w całej polskiej Policji. Wyjątkiem jest dodatek specjalny, niestety nie na tyle wysoki, by przekonać każdego kandydata do służby w CBŚP. My nie jesteśmy w stanie przyciągnąć wysokością zarobków, nie to jest nasz główny atut. Tu przychodzą pasjonaci, którzy przede wszystkim chcą się realizować w superciekawej pracy, pełnej wydarzeń, spotkań, wyjazdów, często zagranicznych, w sprawach o takim kalibrze, jakich nie ma gdzie indziej. Dodam też, że nasi policjanci otrzymują wyróżnienia nagrodami pieniężnymi zarówno z puli Komendanta CBŚP, jak i KGP i nie są to rzadkie sytuacje.

Z jakimi służbami i instytucjami krajowymi i zagranicznymi współpracuje CBŚP przy realizacji spraw?

– Współpracujemy zarówno z wieloma służbami krajowymi: ze Strażą Graniczną najczęściej przy sprawach przemytu, z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego w sprawach mających związek z terroryzmem i aktami terrorku, z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym w sprawach o charakterze ekonomicznym, z Krajową Administracją Skarbową, m.in. w sprawach dotyczących przemytu, nielegalnej produkcji papierosów itp. Współpracujemy z organami i instytucjami zajmującymi się identyfikowaniem i zwalczaniem nieprawidłowości i zagrożeń, czyli z Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej, Komisją Nadzoru Finansowego, Głównym Inspektoratem Farmaceutycznym czy Wojewódzkimi Inspektoratami Ochrony Środowiska. Oczywiście stale współpracujemy z komendami wojewódzkimi Policji – koledzy z tych jednostek bardzo nam pomagają w realizacji wielu spraw, zarówno na etapie wykrywczym, jak i podczas realizacji. Współuczestniczą też w prowadzonych postępowaniach przygotowawczych.

Przy sprawach o charakterze międzynarodowym współpracujemy z Europol, Olafem, Eurojustem oraz służbami innych krajów. Przykładem takiej współpracy może być niedawna operacja „Icebreaker”, czyli „Lodołamacz”. Międzynarodowa grupa przestępcza zajmowała się wprowadzaniem do obrotu dużych ilości substancji psycho-

powych, przestępstwami związanymi z obrotem papierosami oraz praniem pieniędzy pochodzących z przestępstw. Ogromna ilość pieniędzy z przestępczej działalności była transportowana z Wielkiej Brytanii przez Polskę i Holandię do innych państw, m.in. do Kolumbii. Bardzo dobrze układa się współpraca z amerykańskimi służbami FBI, DEA, HSI (Homeland Security Investigations). Oprócz tego poszczególne służby współpracują w zakresie swojej specjalności, np. wydział poszukiwań w ramach państw zrzeszonych w EUNAT, a służby zajmujące się uprowadzeniami dla okupu w grupie ENFAST.

Od niedawna CBŚP ma własnego oficera łącznikowego...

– Tak, nawet dwóch. Od trzech lat naszym oficerem łącznikowym w Europolu jest mł. insp. Jolanta Rak. Miała tyle pracy, że niedawno musieliśmy powołać na to stanowisko jeszcze jedną osobę – podinsp. Rafała Hokusza. Obydwoje mają pełne ręce roboty, bo prawie każdy z naszych zarządów prowadzi jakieś sprawy wspólnie ze służbami innych krajów na terenie Europy. Oficerowie łącznikowi ułatwiają kontakty, organizują spotkania, przekazują informacje itp.

Jakie są według Pana Komendanta najpilniejsze obecnie potrzeby, aby CBŚP mogło jeszcze skuteczniej zwalczać przestępczość zorganizowaną?

– Nie będę odkrywcy, jeśli powiem, że oczywiście więcej pieniędzy, bo za tym idzie zarówno więcej etatów, jak i lepsze zarobki policjantów, którzy naprawdę zasługują na to, żeby byli dobrze wynagradzani. To się należy choćby ich rodzinom, które muszą znosić na co dzień wiele niedogodności związanych z pracą, jaką wykonuje ich mąż czy ojciec. Rodzinom nie musi wystarczać satysfakcja z tego, że on realizuje się zawodowo, należy im się coś więcej...

Dzięki temu bylibyśmy również bardziej atrakcyjni finansowo dla wielu specjalistów.

Czego życzy Pan Komendant swoim policjantom z okazji jubileuszu?

– Przede wszystkim zdrowia, bo w tej służbie jest ono wyjątkowo potrzebne. Oczywiście także sukcesów i satysfakcji z pracy. Ponadto udanego życia rodzinnego, żeby dom był dla każdego miejscem, gdzie znajduje spokój, wytchnienie, gdzie regeneruje siły. A nam wszystkim jako zespołowi Centralnego Biura Śledczego Policji sukcesów wspólnych i każdemu na jego odcinku, satysfakcji oraz uznania ze strony społeczeństwa, dla którego pracujemy.

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Rafał Marczak

Dopaść gangsterów



Pod koniec lat 90. przestępczość zorganizowana w Polsce rosła w zastraszająco szybkim tempie. Grupy przestępcze przekształcały się z luźnych związków w zorganizowane gangi z silnymi strukturami. Coraz częściej dochodziło do bandyckich napadów, wymuszeń, haraczy, rozbojów, różnych aktów terroru kryminalnego, rosła też przestępczość narkotykowa. Grupy brutalnie walczyły o strefy wpływów, a gdy zastraszanie, uprowadzenia i wymuszenia nie przynosiły spodziewanych efektów, eliminowano nieposłusznych i przeciwników, często używając do tego materiałów wybuchowych.

Zwalczaniem tej przestępczości zajmowali się policjanci kryminalni przede wszystkim z Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną i Biura ds. Narkotyków, funkcjonujących w Komendzie Głównej Policji. Ponieważ jednak obszary działania tych biur coraz częściej się zazębiały, kierownictwo Komendy Głównej Policji uznało, że ich zadania lepiej będzie spełniać jedna struktura kompleksowo zajmująca się wszystkim, co stanowi przestępczość zorganizowaną, w tym także narkotykową. Powstał pomysł, a następnie zapadła decyzja o powołaniu nowego biura, nazwanego później Centralnym Biurem Śledczym.

POLSKIE FBI

– Już od grudnia 1999 roku układaliśmy struktury, planowaliśmy, jak ma przebiegać dobór kadry, kto za co będzie odpowiadać. Z gotowymi projektami zapoznaliśmy ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego, który od początku patronował temu pomysłowi – wspomina współtwórca CBŚ gen. insp. Jan Michna, ówczesny komendant główny Policji.

I tak 15 kwietnia 2000 roku powstało Centralne Biuro Śledcze KGP, nazwane przez media polskim FBI. Jego zadaniem miało być m.in. opracowanie przestępczej mapy Polski z zaznaczonymi strefami wpływów m.in. „Pruszkowa” i „Wołomina”, ustalenie liderów, członków, struktur grup i szlaków przemytniczych, a następnie rozbijanie tych grup.

– Pomysł nazwy wziął się od amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego, które miało podobny, choć znacznie szerszy zakres działania. Wielu naszych policjantów szkoliło się w akademii FBI w Quantico, podglądając i struktury, i metody pracy. Podobnie jak FBI mieliśmy obejmować działaniem cały kraj, ale ponieważ nie jesteśmy państwem federalnym, więc uznaliśmy, że nasze Biuro Śledcze nie będzie Federalne, a Centralne. I tak powstała nazwa Centralne Biuro Śledcze – wspominał insp. w st. spocz. Wojciech Walendziak, wówczas zastępca dyrektora CBŚ.

Pierwszym dyrektorem Centralnego Biura Śledczego KGP został insp. Andrzej Borek, wcześniej dyrektor Biura dw. z Przestępczością Zorganizowaną KGP.

– Połączenie tych dwóch biur wiązało się z problemami właściwie tylko natury formalnej i strukturalnej, robota była ta sama. I wykonywać ją mieli ci sami policjanci, wyselekcjonowani już wcześniej podczas przyjmowania do PZ, przeszkoleni, sprawdzeni w bojach. W chwili powstania Centralne Biuro Śledcze liczyło około 1200 ludzi: 800 z „pezetu” i 400 z „narkotyków”. Nie dostaliśmy dodatkowych pieniędzy na wyposażenie jednostki, mieliśmy wszystko to, co wcześniej miały PZ i PN. Dopiero kiedy weszła instytucja świadka koronnego, CBŚ dostało dodatkowy, spory fundusz na ochronę, infrastrukturę i wszystko, co wiązało się ze świadkiem koronnym. Powstał Zarząd Ochrony Świadka Koronnego CBŚ KGP, który działał na terenie całego kraju – mówił pięć lat temu w wywiadzie dla naszego miesięcznika insp. w st. spocz. Andrzej Borek.

KORZYSTANIE Z NAJLEPSZYCH WZORÓW

– Od początku w naszych założeniach CBŚ miało być forpczą wdrażającą nowe rozwiązania w pracy policyjnej. Nowo powstałe biuro miało dość szeroką jak na tamte czasy bazę możliwości operacyjnych i dostępnych środków prawnych zdobytych w okresie działania biur PZ i PN: zakup kontrolowany, przesyłkę niejawnie nadzorowaną, nieco później doszła instytucja świadka koronnego. Wyposażenie techniczne, łączność, wyposażenie bojowe, środki techniki operacyjnej, informatyzacja były na niezłym poziomie, a wraz z rozwojem technologii byliśmy wyposażani w coraz lepszy sprzęt – mówi współtwórca CBŚ nadinsp. w st. spocz. Adam Rapacki.

Od początku CBŚ korzystało z najlepszych wzorów. Nowe formy i metody pracy operacyjnej policjanci CBŚ poznawali podczas szkoleń w siedzibie FBI w USA, w Wielkiej Brytanii, gdzie grupa policjantów uczyła się pracy „pod przykryciem”, czy w Holandii, gdzie 24 analityków z CBŚ zostało przeszkolonych przez Holendrów

- i Brytyjczyków w ramach tzw. programu twinningowego w zakresie analizy kryminalnej. Ci policjanci szkolili później kolejnych funkcjonariuszy CBS.

Kiedy powoływano CBS, prognozy wskazywały na szybko postępujący rozwój przestępczości ekonomicznej. W związku z tym w strukturze biura oprócz wydziałów do zwalczania zorganizowanej przestępczości kryminalnej, narkotykowej, wydziału wsparcia i realizacji, analiz i współpracy międzynarodowej oraz ochrony świadka koronnego powołano również wydział do zwalczania zorganizowanej przestępczości ekonomicznej. Jego zadaniem było ustalenie i zabezpieczenie mienia liderów grup przestępczych oraz rozpoznawanie przypadków prania pieniędzy.

OD RAZU DO OFENSYWY

Najstarsi policjanci CBS twierdzą, że rok 2000 to był ostatni moment na podjęcie kompleksowej batalii ze zorganizowaną przestępczością. Grupy rosły w siłę i coraz brutalniej walczyły ze sobą o strefy wpływów, zwłaszcza największe z nich – grupa pruszkowska i wołomińska. Policjanci pracujący wcześniej w biurach PZ i PN mieli dobre rozpoznanie co do działalności tych grup,

Analiza kryminalna

Z utworzeniem CBS zbiegło się w czasie wprowadzenie analizy kryminalnej do polskiej Policji. Był to stworzony w USA program złożony z jednolitych technik prezentowania i analizowania struktury powiązań i relacji między przestępcami, chronologii przestępczych zdarzeń, metod działania itp.

W CBS powstały zespoły analityczne, które dzięki analizom materiałów operacyjnych i procesowych dostarczały dowodów na przestępczą działalność. Analitycy wyszukiwali i wskazywali powiązania między grupami i poszczególnymi osobami, łączyli informacje i fakty, podważając dowody przedstawiane przez podejrzanych czy podtrzymując dowody zdobywane przez policjantów.

Rozwój tej dziedziny oraz nowoczesne technologie i oprogramowania analityczne sprawiły, że w połowie lat 2000. polska analiza kryminalna była na wysokim europejskim poziomie. Z czasem żadna grupa operacyjno-procesowa na szczeblu zarówno zarządów terenowych, jak i centrali nie mogła funkcjonować bez udziału analityka kryminalnego. Analitycy uczestniczyli w rozpracowaniu wszystkich dużych grupy przestępczych, m.in. pruszkowskiej, mokotowskiej czy działającej metodą „na wnuczka” grupy Hossa. Z biegiem lat obszar działania komórek zajmujących się analizą kryminalną coraz bardziej się rozszerzał. Po kilkunastu latach zamiast wydziałów wywiadu kryminalnego, w których pracowali m.in. analitycy, powstały jako samodzielne struktury wydziały analizy kryminalnej lub też będące częścią innych wydziałów mniejsze komórki ds. analizy.

W ciągu 20 lat biurem kierowali:

dyrektorzy Centralnego Biura Śledczego KGP

- insp. Andrzej Borek
- nadinsp. Kazimierz Sz wajcowski
- mł. insp. Janusz Gołębiwski
- insp. Jerzy Kowalski
- mł. insp. Janusz Czerwiński
- insp. Jarosław Marzec
- podinsp. Maciej Stańczyk
- mł. insp. Paweł Wojtunik
- nadinsp. Adam Maruszczak
- nadinsp. Igor Parfieniuk

komendanci Centralnego Biura Śledczego Policji

- nadinsp. Igor Parfieniuk
- insp. Renata Skawińska
- nadinsp. Kamil Bracha
- insp. Paweł Półtorzycki

w ich zwalczaniu odnosili też sporo sukcesów, potrzebna jednak była zmasowana akcja, zwłaszcza przeciwko „Pruszkowowi”.

Nowo powstała formacja od razu przystąpiła do ofensywy. Kilka miesięcy od chwili swego powstania Centralne Biuro Śledcze przeprowadziło potężną operację „Enigma”, która była kompleksowym uderzeniem w gang pruszkowski (czytaj: „Operacja „Enigma”, s. 14).

Gang został rozbity, a pozbawiony zarządu już nigdy nie odzyskał swojej siły. Procesy pruszkowskich gangsterów trwały kilka lat. Osłabiona została także druga co do wielkości przestępcza struktura, zwana mafią wołomińską.

W pierwszym roku działania CBS jego policjanci w całej Polsce uderzali w grupy przestępcze działające na ich terenie. Między innymi w Gorzowie Wielkopolskim rozbito grupę zajmującą się napadami na TIR-y, której członkowie zamordowali dwie osoby, a ich ciała rozpuścili w sodzie kaustycznej, we Wrocławiu zlikwidowano grupę handlującą narkotykami, w Bydgoszczy – plantację konopi indyjskich i zatrzymano grupę trudniącą się uprowadzeniami dla okupu, w Katowicach rozpoczęły się działania zakończone później rozbiciem grupy „Rzeźnika” – Ryszarda B., mającej na koncie zabójstwa, uprowadzenia, wymuszenia, podkładanie ładunków wybuchowych itp., a w 2001 roku został zatrzymany domniemany szef mafii wołomińskiej Henryk N., ps. Dziad.

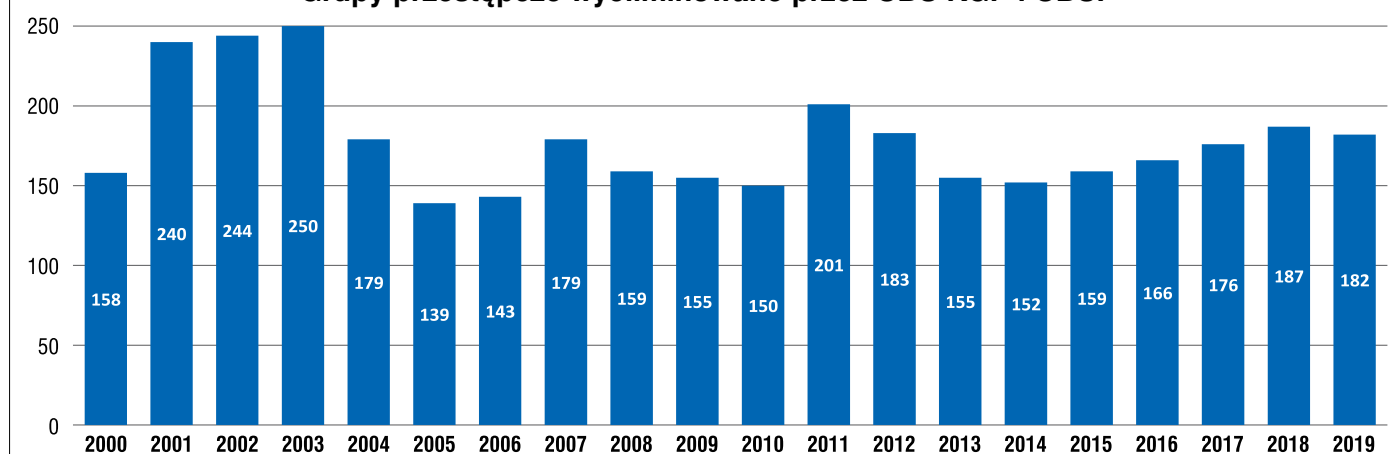
Od tej pierwszej operacji minęło 20 lat. Przez ten czas CBS KGP, a następnie CBŚP rozbijały kolejne grupy przestępcze. Skale tego zjawiska pokazują wykresy na stronie obok.

OPERACJE SPECJALNE

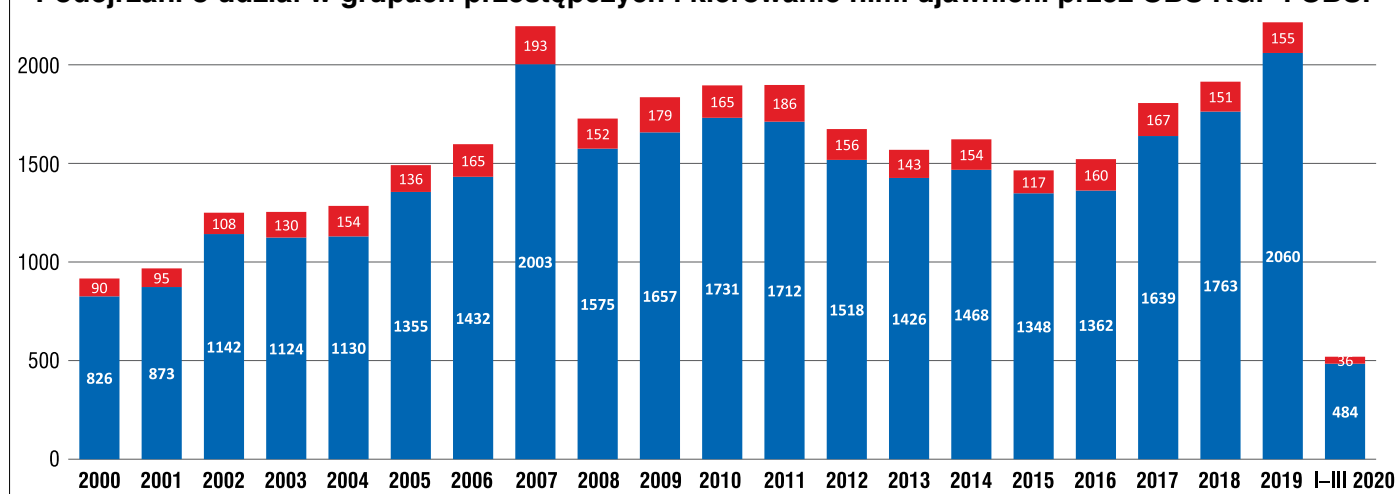
Najważniejszymi formami pracy operacyjnej, którymi posługiwało się nowo powstałe CBS, były operacje specjalne, czyli zakup kontrolowany, przesyłka niejawnie nadzorowana i operacja pod przykryciem.

Policjanci podglądali, jak przeprowadza się takie operacje w Anglii, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych. Przywozili pomysły

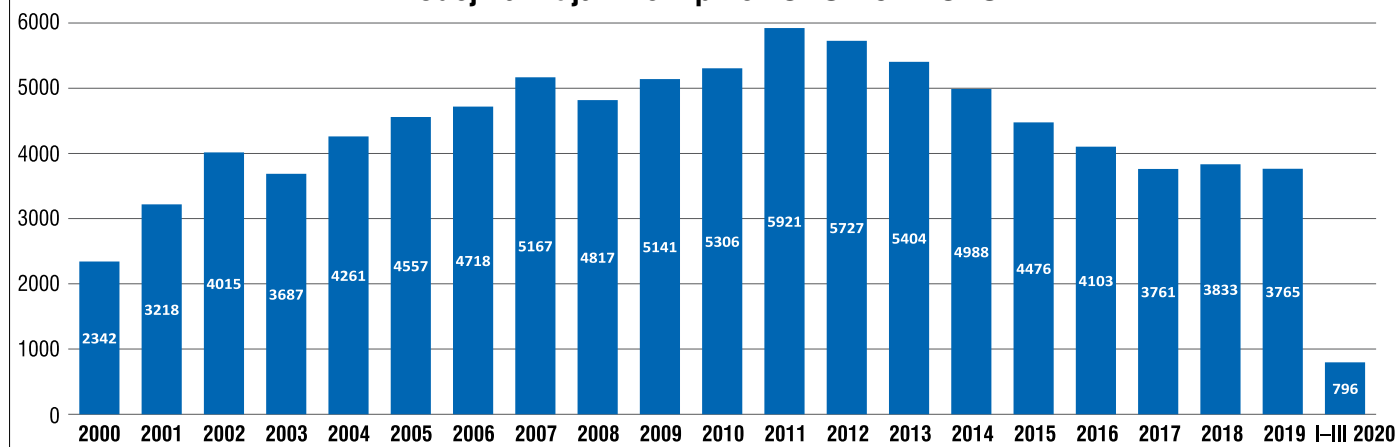
Grupy przestępcze wyeliminowane przez CBŚ KGP i CBŚP



Podejrzani o udział w grupach przestępczych i kierowanie nimi ujawnieni przez CBŚ KGP i CBŚP



Podejrzani ujawnieni przez CBŚ KGP i CBŚP



oraz wzory i w dyskusjach na miejscu modyfikowano je, dostosowując do polskiego prawa.

– Byliśmy zapaleni tej nowej roboty, ciągle o tym rozmawialiśmy, wymyślaliśmy, co by tu jeszcze zrobić, żeby Policja była bardziej skuteczna w łapaniu bandytów. W przypadku operacji specjalnych zasadniczym problemem było, jak wprowadzić tę nową

formę pracy, żeby nie budziła oporów politycznych. Prowokacja policyjna bardzo źle się kojarzyła, więc operacja specjalna musiała być mądrze zaprojektowana i opisana w prawie – wspominał insp. w st. spocz. Wojciech Walendziak.

– Pracy „pod przykrywką” uczyliśmy się od Anglików, którzy mieli w tym względzie ponad 20-letnie doświadczenie, opracowane

- standardy i mnóstwo edukacyjnych procedur, których uczyli się także na popełnionych wcześniej błędach. Szkolenie „przykryw-kowców” jest bardzo szczególne. Ich muszą uczyć wyłącznie praktycy będący w czynnej służbie i wciąż wykonujący tę robotę. Adept musi widzieć w swoim nauczycielu mistrza, a nie kogoś, kto tylko przekazuje wiedzę. Przestrzegaliśmy zasady, żeby kandydat na „przykryw-kowca” najpierw przeszedł kurs dla służby kryminalnej po to, żeby wiedział i czuł, że nie jest jakimś Jamesem Bondem, tylko policjantem, częścią całej formacji – wspomina insp. w st. spocz. Tomasz Warykiewicz, współtwórca systemu operacji specjalnych w PZ, później naczelnik Zarządu Operacji Specjalnych w CBŚ KGP.

POSZUKIWANIE PRZESTĘPCÓW

Po koniec lat 90. i w pierwszych latach po roku 2000 ukrywanie się przestępców przed wymiarem sprawiedliwości było prawdzi-

Świadek koronny

Niezwykle ważnym narzędziem w pracy policjantów Centralnego Biura Śledczego była instytucja świadka koronnego, wprowadzona ustawą z 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym (Dz.U. z 2016 r. poz. 1197), początkowo tytułem próby, potem na stałe ustawą z 22 lipca 2006 r. o zmianie ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych (Dz.U. nr 149, poz. 1078).

Świadek koronny, czyli skruszony przestępca, dostarczając informacji, pozwalał na rozbitcie przestępczej solidarności i zrobienie wyłomu w murze. W wielu sprawach przeciwko zorganizowanym grupom przestępczym nie udało się poznać mechanizmów działania oraz roli poszczególnych członków grupy, a w konsekwencji nie udało się rozbić gangu, gdyby nie świadek koronny. „Pruszków” został rozbity w znacznej mierze dzięki zeznaniom Jarosława S., ps. Masa, a także kilku innym koronnym, jakich pozyskano w tej sprawie. Podobnie było z grupami „Krakowiaka”, „Oczki”, „Carringtona”, „Bacy” i wieloma innymi.

O objęciu skruszonego przestępcy programem ochrony świadka decyduje prokurator, natomiast realizacja tego programu to w całości zadanie funkcjonariuszy Zarządu Ochrony Świadka Koronnego CBŚ KGP/CBŚP. Ta komórka biura jest otoczona tajemnicą, utajniona jest liczba funkcjonariuszy i szczegóły ich pracy, a o tym, czym się zajmują, nie mogą wiedzieć, podobnie jak w przypadku „przykryw-kowców”, nawet ich najbliżsi. Policjanci z Zarządu Ochrony Świadka Koronnego ochraniają zarówno świadków, jak i ich rodziny. Są wśród nich również ochraniający w ramach współpracy z policjami z innych państw świadkowie z zagranicy.

wą plagą. Co roku poszukiwanych listami gończymi było około 50 tys. osób. W poszukiwaniach miały policjantom pomagać systemy informatyczne: ZSIP – Zintegrowany System Informacyjny Policji, później KSIP – Krajowy System Informacyjny Policji, jednak w praktyce było przeważnie tak, że przestępcę rejestrowano w bazie ogólnopolicyjnej, ale szukał go wyłącznie wydział kryminalny danej komendy. Szukał często nieskutecznie, bo policjanci z tych wydziałów byli zasypani bieżącymi zadaniami, wśród których poszukiwanie to tylko jedna z wielu czynności.

– Zastanawiając się nad rozwiązaniem tego problemu, doszliśmy do wniosku, że aby tropienie niebezpiecznych przestępców przynosiło efekty, musi się tym zajmować odrębny zespół – wspomina nadinsp. w st. spocz. Adam Rapacki. – Postanowiliśmy stworzyć we wszystkich komendach wojewódzkich kilkusobowe grupy złożone z doświadczonych policjantów kryminalnych, których zadaniem miało być poszukiwanie wyłącznie najbardziej niebezpiecznych, ukrywających się przestępców. Tak w 2001 roku powstały zespoły poszukiwań celowych.

To było kolejne nowatorskie rozwiązanie wprowadzone do pracy Policji. Kierowani do tych grup policjanci zostali przeszkoleni przez najbardziej doświadczonych i szkolonych za granicą funkcjonariuszy CBŚ, ale metody i sposoby poszukiwań nieustannie doskonalili w praktyce. „Łowcy cieni” często korzystali z pomocy policji europejskich dzięki osobistym kontaktom.

W 2011 roku utworzono w CBŚ Wydział Operacji Pościgowych, który rok później, w 2012 roku, włączył się do europejskiej sieci ENFAST, zrzeszającej policyjne zespoły tzw. łowców cieni z całej Europy.

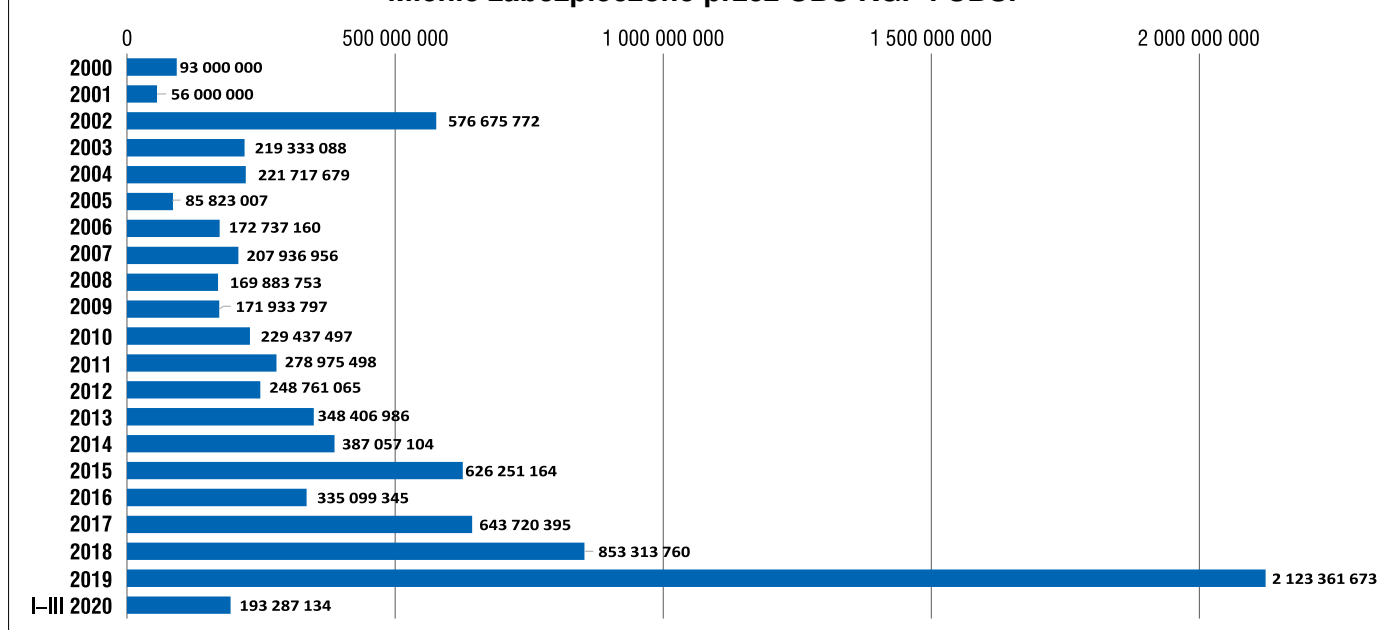
PRZECIWKO PRZESTĘPCZOŚCI EKONOMICZNEJ

Równocześnie z przestępczością kryminalną na początku nowego wieku rosły nowe zagrożenia o charakterze ekonomicznym. Pierwsze lata działania CBŚ to przeciwdziałanie przestępczości związanej z wyłudzeniem podatku VAT, praniem pieniędzy, wprowadzaniem nielegalnie produkowanych wyrobów tytoniowych do obrotu, z hazardem oraz z wyłudzeniami na szkodę banków i instytucji ubezpieczeniowych.

Wiele spraw ekonomicznych, zwłaszcza pranie pieniędzy, miało charakter międzynarodowy, w związku z czym niezbędna była międzynarodowa współpraca operacyjna i procesowa, zwłaszcza z Europol i Interpol.

Pozbawianie sprawców przestępstw korzyści finansowych z przestępczej działalności od początku było priorytetem pionu ekonomicznego. W tym celu w każdym zarządzie terenowym powołano koordynatora ds. ujawniania i odzyskiwania mienia. Jednak w pierwszych latach działania policjantów CBŚ w tym zakresie bardzo utrudniało to, że obowiązujące rozwiązania prawne były zupełnie niedostosowane do rzeczywistości. Przestępcy legalnie przenosili majątki na osoby trzecie lub transferowali je za granicę. Rozwiązania prawne przyszły dopiero po latach.

Wartość odzyskanego w ciągu 20 lat przestępczego mienia ilustruje wykres:

Mienie zabezpieczone przez CBŚ KGP i CBŚP**PRIORYTETY WCIĄŻ TE SAME**

W ciągu 20 lat funkcjonowania CBŚ KGP/CBŚP zmieniała się struktura, zmieniali się szefowie, ale priorytety zawsze pozostawały te same: walka z przestępczością zorganizowaną.

Z chwilą powstania Centralne Biuro Śledcze liczyło 1200 policjantów. Z czasem przybywało etatów (dziś jest ich ponad 2200), a struktura biura zmieniała się, dopasowując się do potrzeb i coraz bardziej wyspecjalizowanych zadań.

Od początku swojego istnienia CBŚ funkcjonowało jako komórka organizacyjna w strukturze Komendy Głównej Policji, jednak dynamicznie przekształcająca się przestępczość zorganizowana wymagała utworzenia bardziej elastycznych rozwiązań organizacyjnych. W październiku 2014 roku biuro zostało wyodrębnione ze struktur KGP i jako Centralne Biuro Śledcze Policji stanowi odrębną jednostkę.

Koncepcja wyodrębnienia CBŚ ze struktury KGP wynikała z różnego charakteru zadań obydwu podmiotów. Komenda główna koordynuje działania jednostek Policji w całym kraju w zakresie realizacji ich ustawowych zadań, natomiast CBŚ, posiadające rozbudowaną strukturę terenową, koncentrowało się na węższym w stosunku do całej Policji wycinku zadań, ale zadań o szczególnym charakterze, głównie operacyjnym.

Celem reorganizacji było przede wszystkim przeniesienie uprawnień operacyjnych i procesowych, które dotychczas miał jedynie komendant główny Policji, na komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji. Ta zmiana pozwoliła usprawnić zwalczanie przestępczości zorganizowanej.

Komendant Centralnego Biura Śledczego Policji zyskał także samodzielne uprawnienia kadrowe. Dysponentem środków budżetowych, wspólnych dla całej Policji, pozostał komendant główny Policji.

Ważnym wydarzeniem w historii biura była przeprowadzka w 2017 roku z gmachu komendy głównej przy ulicy Puławskiej do nowej siedziby przy ulicy Podchorążych w Warszawie. Rok później, 24 lipca 2018 roku, z okazji Święta Policji Centralne Biuro Śledcze Policji otrzymało własny sztandar.

Przestępcy, z jakimi mają do czynienia policjanci CBŚ KGP/CBŚP, to najbardziej brutalni i bezwzględni bandyci, najbardziej wyrafinowani oszuści, najlepiej zorganizowani hochsztaplerzy. Zawsze starają się być o krok przed Policją. Ale ambicją policjantów jest deptać im po piętach, dopaść, zatrzymać, izolować, pozbawiać owoców przestępczej działalności. Centralne Biuro Śledcze KGP robiło to skutecznie przez czternaście lat, od sześciu lat z sukcesem robi to Centralne Biuro Śledcze Policji. I z pewnością coraz skuteczniej będzie to robić nadal. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Marek Krupa



Operacja „Enigma”, czyli rozbicie grupy pruszkowskiej

Kiedy w 2000 roku powstało Centralne Biuro Śledcze KGP, zorganizowane grupy przestępcze hulały w całym kraju na dobre, walcząc między sobą o terytoria i strefy wpływów. Największą była grupa pruszkowska, silna, dobrze zorganizowana struktura przestępcza, której członkowie czuli się wręcz bezkarni.

SILNI W KRAJU I ZA GRANICĄ

Skład i charakter grupy pruszkowskiej kształtowały się przez wiele lat. Zaczynali pod koniec lat 80. od przemytu spirytusu i papierosów, potem dokonywali napadów na TIR-y, wymuszali haracze, handlowali narkotykami, dokonywali porwań i zabójstw na zlecenie. Założycielami grupy byli koledzy z Pruszkowa: Ireneusz P., ps. Barabasz, Janusz P., ps. Parasol, i Jacek D., ps. Dreszcz. Później do tzw. zarządu weszli Leszek D., ps. Wańka, Mirosław D., ps. Malizna, Andrzej Z., ps. Słowik, Zygmunt R., ps. Bolo i Ryszard S., ps. Kajtek.

W drugiej połowie lat 90. głośno było o spektakularnych akcjach związanych z walką o strefy wpływów między dwoma największymi gangami: pruszkowskim i wołomińskim. Bandyci strzelali do siebie, podkładali ładunki wybuchowe pod samochody, napadali na siedziby konkurencji. Zabójstwa stały się czynami powszechnymi, a egzekucji dokonywano w biały dzień. W lutym 1996 roku w centrum Pruszkowa został zastrzelony Wojciech K., ps. Kielbasa, a w grudniu 1999 roku w Zakopanem lider gangu Andrzej K., ps. Pershing.

W 2000 roku, kiedy powstało Centralne Biuro Śledcze KGP, ścisły zarząd grupy pruszkowskiej stanowiło sześciu ludzi: „Słowik”, „Wańka”, „Parasol”, „Malizna”, „Bolo” i „Kajtek”. Bezpośrednio podlegało im kilkunastu pomniejszych szefów odpowiadających za poszczególne segmenty działalności przestępczej, byli też liderzy grup w różnych rejonach kraju, którzy współpracowali z „Pruszkowem”, korzystali z jego ochrony, a w zamian regularnie płacili haracze. Jeśli jakaś grupa przestępcza w kraju miała kłopot z podporządkowaniem sobie mniejszej grupy, to ściągano „chłopaków z Pruszkowa”, ci przyjeżdżali z karabinami i kijami baseballowymi, łamali opornym ręce, nogi i wymuszali posłuszeństwo. W ten sposób „pruszkowiacy” oplotli swoją siecią cały kraj i podporządkowali pomniejsze struktury.

Pod koniec lat 90. XX wieku mieli także liczne kontakty z przestępcami za granicą. We współpracy z Kolumbijczykami przemycali kokainę, z Turkami heroinę, z Rosjanami alkohol i broń, z Niem-

cami papierosy. Policjanci z PZ przeszkadzali im na różne sposoby, zatrzymywali, ale likwidowane interesy odrastały w innym miejscu. Bandyci stawali się nie do opanowania.

OPERACJA „ENIGMA”

W 2000 roku kierownictwo Policji i nowo utworzonego CBS KGP podjęło decyzję o kompleksowym, zmasowanym uderzeniu w grupę pruszkowską. Operacja pod kryptonimem „Enigma” została przygotowana bardzo starannie i – w obawie przed przeciekami – w wielkiej tajemnicy. Plan akcji opracowano we współpracy z prokuratorami. Szczegółowe, podzielone na fragmenty instrukcje dotyczące operacji zostały przekazane do realizacji określonym zespołom i jednostkom wykonawczym dopiero tuż przed rozpoczęciem akcji. W ostatniej chwili naczelnicy rozdzielili policjantom koperty z zadaniami i adresami gangsterów, którzy mają zostać zatrzymani.

W operacji brało udział kilkuset policjantów. Punktualnie o 6.00 weszli jednocześnie do kilkudziesięciu różnych mieszkań i domów na Mazowszu. Zatrzymano w sumie ponad 40 członków gangu. Przywożono ich do siedziby warszawskiego CBS na Pradze oraz do siedziby KGP. Brakowało „Słowika”, „Żaby” i „Chińczyka” z zarządu grupy, ale sukces, jak wspominają biorący udział w tej akcji policjanci, był i tak wielki, ponieważ polegał nie na liczbie zatrzymanych, ale na tym, że grupę pozbawiono głowy, dzięki czemu już nigdy nie odzyskała swojej siły.

Przez kolejne miesiące trwały czynności śledcze wobec zatrzymanych, a jednocześnie policjanci szukali pozostałych członków gangu. „Żaba” wpadł po kilku miesiącach w Sofii, gdzie prowadził razem z żoną restaurację, a *de facto* kierował przemytem heroiny z Turcji. „Żaba” usiłował przekupić bułgarskiego sędziego – za odrzucenie wniosku o ekstradycję oferował 20 tysięcy dolarów. „Słowik” został zatrzymany po roku w Hiszpanii, a „Chińczyk” po upływie ponad roku w Sztokholmie.

Śledztwo zawierało tyle wątków, że nie dało się objąć sprawy jednym aktem oskarżenia ze względu zarówno na liczbę oskarżonych, jak i popełnionych przestępstw. Grupa pruszkowska miała na koncie wszystkie możliwe rodzaje przestępstw: zabójstwa, haracze, przemyt narkotyków, kradzieże samochodów, uprowadzenia, rozboje, groźby karalne i wiele innych. Były wśród nich sprawy umorzone wcześniej z braku dowodów winy, które trzeba było podjąć na nowo, zebrać dowody i przedstawić w sądzie. W tej sytuacji prokuratura postanowiła dzielić te sprawy, kierować akty

oskarżenia w jednych, inne prowadzić dalej. Trwało to kilka lat, wielu przestępców było podejrzanych w kilku sprawach jednocześnie. Nierzadko zdarzało się, że skazany w jednej sprawie był z więzienia dowożony na proces jako podejrzany w innej.

Przy rozpracowywaniu grupy pruszkowskiej policjanci ujawniali wiele nieznanych wcześniej przestępstw gospodarczych, powiązań z samorządowcami i urzędnikami. Pruszkowscy bossowie mieli dobre relacje z wieloma urzędnikami organów administracji w Warszawie, dzięki tym znajomościom kupowali na przykład atrakcyjne nieruchomości w stolicy i na jej obrzeżach.

W sumie we wszystkich śledztwach związanych z grupą pruszkowską i grupami z nią powiązanymi skazanych zostało kilkaset osób.

Istotną pomocą w śledztwie były zeznania świadków koronnych, w sprawie przeciwko grupie pruszkowskiej takich świadków było kilku, wśród nich najbardziej znany Jarosław S., ps. Masa.

PRZESTĘPCZE MAJĄTKI

Największą bolączką policjantów pracujących przy likwidowaniu grupy pruszkowskiej był fakt, że obowiązujące przepisy nie były dostosowane do rzeczywistości, co w niewielkim stopniu pozwalało odbierać bandytom ich majątki pochodzące z przestępczej działalności.

Jeśli wierzyć zeznaniom świadków koronnych, roczne zyski gangsterów pruszkowskich wynosiły łącznie około 350 milionów dolarów. Ale oficjalnie żaden z mafiosów nie posiadał jakiegokolwiek majątku. Mieszkali w willach, niektórzy z basenami i kortami, jeździli mercedesami i bmw, ale właścicielami tego wszystkiego byli członkowie ich rodzin. Niektórzy zakładali swoje firmy, aby legalizować przez nie przestępcze dochody, modne były kantory wymiany walut, lombardy, firmy handlujące nieruchomościami, restauracje.

Poruszanie się w potężnej strukturze, w gąszczu przestępstw i powiązań było bardzo trudne. Policjantom pomagał funkcjonujący

w CBS system informatyczny „Alert”, a także pierwsze skromne jeszcze programy pozwalające na kojarzenie danych bilingowych. Ale przestępcy doskonale orientowali się, że mogą być podsłuchiwani. Podczas przeszukań policjanci nieraz znajdowali u nich po kilkadziesiąt kart prepaidowych. Wkrótce z pomocą śledczym przyszła analiza kryminalna.

ZARZUTY, WYROKI

Proces grupy pruszkowskiej trwał kilka lat. Gangsterzy wynajmowali najlepszych adwokatów. W czasie przestępczej działalności liczyli się z tym, że kiedyś mogą wpaść, byli na to przygotowani organizacyjnie i psychicznie. Mieli też pozabezpieczone majątki. Wyroki, jakie zapadły po długich sądowych bojach, nie satysfakcjonowały policjantów i prokuratorów. „Wańka”, który był m.in. organizatorem ogromnego przemytu statkiem „Jurata” narkotyków z Wenezueli, został skazany dopiero w 2004 roku. Udowodniono mu zorganizowanie i sfinansowanie przemytu, a także udział w rozbojach, wymuszanie haraczy i inne przestępstwa dzięki zeznaniom dwóch świadków koronnych i dzięki dobrej robocie prokuratury. Został skazany na 11 lat więzienia. Ale inne wyroki nie były zbyt wysokie. Członek zarządu Janusz P., ps. Parasol, został skazany na półtora roku więzienia, Andrzej S., ps. Słowik – na 6 lat za kierowanie gangiem, za zlecenie zabójstw (między innymi „Wariata” z konkurencyjnego gangu wołomińskiego) i wiele innych przestępstw, ale potem, w 2012 roku, został uniewinniony. Podobnie Zygmunt R., ps. Bolo, skazany na 7 lat, a następnie uniewinniony.

Dla śledczych najważniejsze było jednak to, że kiedy wyeliminowano z przestępczej działalności kierownictwo największej zorganizowanej grupy przestępczej, policjanci CBS i innych służb mogli skupić się na rozbijaniu mniejszych struktur przestępczych w całym kraju. ■

ELŻBIETA SITEK

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

Rok 2000

• Warszawa – rozbicie gangu pruszkowskiego

Jedną z pierwszych i najważniejszych w historii polskiej Policji operacji CBS było rozbicie gangu pruszkowskiego. Stanowiło to przełomowy moment w walce z przestępczością zorganizowaną. W wyniku wcześniej przygotowanej operacji o kryptonimie „Enigma” w akcji przeprowadzonej w kilku miejscach o tej samej porze zatrzymano 40 osób, w tym także większość osób ze ścisłego kierownictwa. Wzięło w niej udział kilkuset policjantów.

• Bydgoszcz – likwidacja plantacji konopi, uwolnienie uprowadzonych

Funkcjonariusze CBS zlikwidowali plantację konopi składającą się z kilku tysięcy krzewów. Zleceniodawcą uprawy był bydgoski biznesmen i mąż jednej z Miss Polski, która, jak się później okazało, pomagała w założeniu plantacji. Likwidacja plantacji spo-

wodowała, że pragnąc pokryć straty, przestępcy uprowadzili 2 obywateli Holandii, za których uwolnienie zażądali 2 milionów dolarów. Praca policjantów CBS doprowadziła do wypuszczenia porwanych. W sprawie zatrzymano 6 osób odpowiedzialnych za organizację plantacji konopi i 6 osób za udział w zorganizowanej grupie przestępczej trudniącej się uprowadzeniami dla okupu i wymuszeniami rozbójniczymi.

• Bydgoszcz – zlikwidowanie grupy wyłudzającej podatek VAT

Policjanci CBS ujawnili 32 podmioty gospodarcze współdziałające ze zorganizowaną grupą przestępczą, które wprowadzały na polski rynek duże ilości złota, srebra i bursztynu, dokonując wyłudzenia na ogromną skalę podatku VAT. W wyniku przeszukań ujawniono i zabezpieczono 102 kg srebra, 12 kg bursztynu oraz nielegalnie posiadaną broń palną.

cd. na s. 16

Geniusz finansów z Biłgoraja

Piotra O. prasa nazwała „geniuszem finansów z Biłgoraja”. Wśród jego ofiar był słynny piłkarz brazylijski. Policjanci z Centralnego Biura Śledczego nie dali mu się jednak ograć. W 2003 roku zatrzymali go na parking w Lublinie, a trzy lata później sąd w Lublinie skazał go na 14 lat więzienia i 1,5 mln zł grzywny oraz nakaz zwrotu poszkodowanym ponad 40 mln zł.

Piotr O. urodził się w Biłgoraju. Tu ukończył szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące, ale do matury już nie podszedł. Później uczył się w policealnym studium dla elektrokardiologów.

Jego nazwisko w policyjnych aktach pojawiło się na początku lat 90. ubiegłego wieku.

CWANIAK I FAŁSZERZ

– Zaczynał od czeków bez pokrycia na 300 zł, które realizował w polskich placówkach pocztowych – mówi funkcjonariusz CBŚP.

W Polsce Piotr O. nie widział dla siebie perspektyw, więc wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie mieszkał przez kilka lat. Jego pierwsze zagraniczne przekręty dotyczą właśnie tego okresu. Wyjeżdżając z Wysp w 1996 r., pozostawił po sobie prawie 38 tys. funtów długu z tytułu korzystania z karty kredytowej. Dodatkowo przywłaszczył tam sobie samochód wart ponad 30 tys. funtów, który sprowadził do Polski i zarejestrował na swoje nazwisko.

Po powrocie do kraju zamieszkał z żoną u swoich rodziców. W 1997 r., posługując się sfałszowanymi czekami, wypłacił z konta Pierwszego Banku Komercyjnego w Lublinie ponad 22 tys. zł. Za oszustwo został skazany na 1,5 roku więzienia. Wykonanie kary zawieszono na 3 lata. Wyjechał do Niemiec, gdzie, posługując się fałszywym czekiem i paszportem, próbował wypłacić z banku 4 mln marek. Po kilku miesiącach spędzonych w więzieniu, w 1999 r. wyszedł na wolność i wyjechał znowu do Wielkiej Brytanii. Tam nawiązał znajomość z Ianem Burnsem, byłym piłkarzem Evertonu, prowadzącym firmę inwestycyjną w Luksemburgu. Interes polegał na znajdowaniu ludzi, którzy licząc na duże zyski, byli gotowi za-inwestować duże sumy pieniędzy.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 15

Rok 2001

• Opole – rozbicie gangu „Paszy”

Członkowie tego gangu napadali z bronią na konwoje przewożące pieniądze. Gang działał w całej Polsce. Policjanci zatrzymali 23 osoby. Udowodniono im 5 napadów i 3 usiłowania napadów z bronią na konwoje z pieniędzmi, i postawiono łącznie 75 zarzutów. Grupą kierował emerytowany zawodowy żołnierz Dariusz P., ps. Pasza, a współpracowali z nim skorumpowani policjanci, a także emeryci policyjni. Grupa używała broni palnej, paralizatorów, kamizelek kuloodpornych i łączności radiowej.

• Kraków – we współpracy z FBI rozbicie międzynarodowego gangu „Al Capone”

Grupa działała kilka lat i dokonała kilkudziesięciu przestępstw: od kradzieży z włamaniem, przez ściąganie haraczy, wymuszenia rozbójnicze, napady na kantory, napady na plebanie i torturowanie księży, po zabójstwa. Gang był jednym z najbrutalniejszych w Polsce i podporządkowywał sobie inne grupy przestępcze, czerpiąc zyski z popełnianych przez nie przestępstw. Jej ścisły skład stanowiło ponad 20 bandytów, w tym dwaj obywatele Ukrainy. W 2001 roku dzięki pomocy FBI zatrzymano w USA i przewie-

ziono do Polski dwóch ważnych członków gangu „Al Capone”, co w konsekwencji doprowadziło do rozbicia grupy.

• Wrocław – rozbicie dwóch przestępczych grup zbrojnych (sprawa o kryptonimie „Mafia”)

Członkowie ścisłego kierownictwa grupy: „Siwy” i „Bazyl” zostali zatrzymani tuż przed zaplanowaną ucieczką do RPA. Udowodniono im handel narkotykami i ich przemykanie z Holandii, wymuszenia rozbójnicze przy użyciu broni palnej, posługiwanie się fałszywymi dokumentami, usiłowanie zabójstwa przez podkładanie materiałów wybuchowych i strzelanie z broni palnej do członków konkurencyjnych grup, nielegalne posiadanie broni palnej, kradzież TIR-a ze sprzętem komputerowym. We współpracy z policją czeską zatrzymano kilkunastu kolejnych członków grupy, zabezpieczono kilka kilogramów amfetaminy, fałszywe paszporty, nielegalną broń. Gangsterzy powiązani byli ze światem biznesu i handlem paliwami. Sprawa trwała kilka lat, zatrzymano w sumie 88 osób, w tym dwóch skorumpowanych policjantów.

• Szczecin – rozbicie grupy „Goryla” – jednej z najsilniejszych grup multiprzestępczych w woj. zachodniopomorskim

Zbigniew F., ps. Goryl, działał w grupie przestępczej od 1998 roku. W krótkim czasie przejął kontrolę nad światem zorganizo-

FARMAZON

Piotr O. stworzył wokół siebie liczne legendy dotyczące wykształcenia, zatrudnienia, pochodzenia i źródeł dochodów. Dla osób, które padły jego ofiarą, był ekonomistą, absolwentem Uniwersytetu w Cambridge, lekarzem pediatrią, bankierem, międzynarodowym finansistą, biznesmenem, który restrukturyzował i sprzedawał zagranicznym inwestorom polskie przedsiębiorstwa. Podawał się m.in. za właściciela spółki White Horse T Prudential ITT Group Inc. z siedzibą w Genewie, czy spółki akcyjnej o tej samej nazwie, ale z siedzibami w Panamie, Jersey i w Liechtensteinie. Dla niektórych klientów i banków Piotr O. był przedstawicielem zamożnego arystokratycznego rodu von Hochberg i obywatelem państwa Watykan. W skład jego majątku miała wchodzić m.in. posiadłość w Monte Carlo oraz pola naftowe w Libii, które zdobył dzięki inwestycjom i przyjaźni z synem Mu'ammara all-Kaddafiego. Otaczał się autorytetami w różnych dziedzinach, ludźmi obdarzonymi powszechnym zaufaniem. Dzięki temu również i on wzbudzał zaufanie.

– Władał kilkoma językami i miał tzw. farmazon. Potrafił mówić na każdy temat w taki sposób, że ktoś, nie będąc fachowcem w danej dziedzinie, łąpał się na jego słowa. Opowiadał o różnych instrumentach bankowych. Kiedyś zrobiliśmy eksperyment z udziałem bankowców, którzy posłuchali, co on mówi. Ich komentarz był krótki: „wygaduje głupoty” – opowiada funkcjonariusz CBŚP.

wanej przestępczości w województwie zachodniopomorskim, głównie na terenie Szczecina. Jego gang był bezwzględny dla „konkurencji”, przeciwników uprowadzano, zastraszano i bito. Członkowie grupy zajmowali się przestępstwami rozbójniczymi, z użyciem broni palnej, ściąganiem haraczy, pobiciami na zlecenia, czerpaniem korzyści z nierządu, a także przestępczością narkotykową i akcyzową. W listopadzie 2001 roku policjanci CBŚ ze Szczecina rozbili grupę kierowaną przez „Goryla” i zatrzymali 39 osób.

Rok 2002

• Łódź – rozbicie tzw. łódzkiej ośmiornicy, grupy zajmującej się uprowadzeniami i wyłudzeniami

Sprawa zaczęła się po zabójstwie Ireneusza J., ps. Gruby Irek, w Wigilię 1997 roku. Prowadził ją Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, a w 2000 roku przejął nowo powstały CBŚ. W trakcie rozpracowania operacyjnego pojawiły się nowe wątki dotyczące porwań dla okupu i przestępstw gospodarczych. Policjanci CBŚ ustalili wiele podmiotów gospodarczych, które padły ofiarą oszustw i wyłudzeń towarów na tzw. przedłużone terminy płatności, firmy, które zajmowały się paserstwem, oraz miejsca przechowywania wyłudzonych i skradzionych to-

BEZROBOTNY Z MILIONAMI

Po powrocie do kraju zaczął szastać pieniędzmi. W tamtych czasach takie zachowania rzucały się w oczy. Piotr O. nigdy nie krył się ze swoim bogactwem. Kupił działkę pod Lublinem, trzy domy, które wyremontował, w garażach trzymał drogie samochody, a w sejfach kosztowności, m.in. zegarek wysadzany 509 diamentami o wartości około 600 tys. dolarów.

Śledczy zainteresowali się mężczyzną po tym, jak Generalny Inspektor Informacji Finansowej zgłosił podejrzone przelewy na milionowe kwoty, jakie pojawiały się na koncie bezrobotnego.

– Przyjechał człowiek z zagranicy, który zachowuje się w dziwny sposób. Kupuje np. nieruchomości, za którą przepłaca. Anegdota, którą mogę przytoczyć, dotyczyła jego wizyty w jednym z dużych sklepów. Z kieszeni wypadł mu banknot, który znalazł pracownik sklepu. Gdy mu chciał oddać, Piotr O. oburzył się: „Co pan robi? Jak znalazł pan te pieniądze i je podniósł, to są już pana”. Do nas takie informacje dochodziły i zaczęliśmy się nim interesować – mówi oficer CBŚP, któremu zlecono prowadzenie sprawy Piotra O. – Zaczęliśmy deptać mu po piętach w 2001 r. Nasze działania, sprawdzania, przesłuchania ludzi, z którymi prowadził interesy, trwały blisko rok. Zjeździliśmy pół Polski, rozmawiając z osobami, z którymi prowadził swoje interesy. Nie wszyscy chętnie mówili, bo często nie były to osoby, które chciały współpracować z organami ścigania. Pieniądze na prowadzone tzw. działania bankowe Piotr O. po prostu sobie przytulał, a weksle na astronomiczne kwoty, które oferował jako zabezpieczenie swoich operacji, były

warów. Kolejny wątek sprawy dotyczył wyłudzenia podatku akcyzowego w związku z produkcją win owocowych. W sprawie po raz pierwszy występował świadek koronny. Łącznie zatrzymano 145 osób.

• Opole – zatrzymanie podejrzanego o zabójstwo 3 kobiet, który w procesie poszlakowym został skazany na dożywocie

Policjanci opolskiego CBŚ ustalili sprawcę zabójstwa 3 kobiet. Mężczyzna strzałami z broni palnej zamordował barmankę w Nysie oraz 2 kobiety w Kościerzynie, obrabował je z pieniędzy i telefonów komórkowych. W ramach prowadzonego śledztwa policjanci zebrali materiał dowodowy, który pozwolił oskarżyć, a następnie skazać zabójcę na dożywocie.

• Lublin – likwidacja przemytniczej grupy polsko-białorusko-łotewskiej

Grupa trudniła się przemytem w tranzycie przez Polskę papierosów i spirytusu na zachód Europy oraz przemytem do Rosji kradzionych na terenie Europy samochodów, a także sprzętu AGD pochodzącego z napadów na TIR-y na terenie Polski. Zabezpieczono prawie 73 tys. litrów skażonego spirytusu wartości około 1,1 mln złotych, zatrzymano 29 podejrzanych, w tym 2 liderów grupy, oraz zabezpieczono mienie o wartości 1,3 mln zł.

cd. na s. 18

► fałszywe. Jak się okazało, nie trzeba było nawet dużego zachodu, by sprawdzić, że dany bank w tym miejscu kiedyś był, ale już go dawno nie ma.

BRAZYLJCZYK, AUSTRALJCZYK I INNI

Najbardziej znaną ofiarą Piotra O. okazał się brazylijski piłkarz, napastnik mistrzów świata z 1994 r. Jak wielkie zyski obiecał polski oszust mistrzowi świata z 1994 r., nie wiadomo, za to pewne jest, że ten przelał na jego konto 4,8 mln dolarów. Miała to być prowizja za obracanie pieniędzmi Brazylijczyka. Oszust kazał mu przelać pieniądze na rachunek w banku w Genewie, które szybko „wyprał”, przepuszczając przez kilka banków. Piłkarzowi przedstawiał sfałszowane wyciągi, z których wynikało, że inwestycje finansowe przynoszą krocie. Podobne interesy Piotr O. prowadził z Australijczykami, a jeden z nich stracił w ten sposób 5 mln dolarów. Wśród jego ofiar znaleźli się także polscy biznesmeni. Dwóm firmom z Łodzi obiecał załatwienie gwarancji bankowych w amerykańskich bankach na sumy po 150 mln dolarów. Na sfinansowanie kosztów tych operacji wziął od jednej firmy 215 tys. zł, a od drugiej 120 tys. zł. Od innego prywatnego inwestora dostał 278 tys. zł, obiecując mu udziały w zyskownych operacjach finansowych.

Wielka kariera Piotra O. zakończyła się na parkingu przed jednym ze sklepów w Lublinie. Zaskoczony przez policjantów nie próbował uciekać ani się bronić.

REKORDOWY WYROK

Prokuratura Okręgowa w Lublinie przedstawiła Piotrowi O. zarzuty wyłudzenia ponad 40 mln zł i prania pieniędzy. Do tego posługiwanie się fałszywymi czekami oraz oszustw podatkowych na kwotę 18 mln zł. W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że mężczyzna miał na jednym z kont na Cyprze zdeponowane 10 mln dolarów, a w banku w Bośni i Hercegowinie przechowywał spore ilości złota. W 2006 r. Sąd Okręgowy w Lublinie, uznając go za winnego licznych oszustw i wyłudzenia łącznie ponad 40 mln zł pod pozorem korzystnych dla inwestorów operacji finansowych, skazał go na karę 14 lat więzienia i 1,5 mln zł grzywny oraz nakaz zwrotu poszkodowanym ponad 40 mln zł. Takiego wyroku nie otrzymał nawet Bogusław B., założyciel spółki Art-B, za wyłudzenia pieniędzy za pośrednictwem tzw. piramidy finansowej. Jego sąd skazał na 6 lat więzienia i 100 tys. grzywny.

Wyrok Piotra O. później złagodzano do ośmiu lat, a oszust w 2009 r. po sześciu latach pozbawienia wolności został warunkowo zwolniony przez Sąd Okręgowy w Radomiu za dobre sprawowanie.

– Na wolności przebywał krótko, bo do więzienia wrócił za podobne oszustwa – mówi oficer CBŚP. – My zatrzymaliśmy go jeszcze raz, w 2012 roku, ale nie była to już tak wielka skala jak poprzednio. Piotr O. to patologiczny oszust, który kłamie nawet wtedy, kiedy nie musi. Choć nie ma już takiego rozmachu, jak kiedyś, wciąż trzeba na niego uważać. Obecnie poszukiwany jest przez KWP w Lublinie z art. 286 § 1 k.k., czyli za oszustwo. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Seria brutalnych porwań w latach 2002–2005 wstrząsnęła całą Polską. Grupa, która zajmowała się uprowadzaniem ludzi dla okupu, została nazwana „gangiem obcinaczy palców”. Choć nie w każdym przypadku tak było, to znakiem rozpoznawczym szajki stały się odcięte palce ofiar podrzucane najbliższym, aby przyspieszyć zbieranie przez rodzinę pieniędzy. Niektórzy porwani nie odnaleźli się do dzisiaj.

Zycie nie znosi próżni. Gdy spacyfikowano „Pruszków” i „Wołomin”, na przestępczą arenę zaczęły wchodzić grupy, które do tej pory działały w ich cieniu. Najgroźniejszą wśród nich była tzw. grupa mokotowska, która w krótkim czasie podporządkowała sobie inne gangi i mniejsze szajki, tworząc prawdziwe konsorcjum zbrodni.

MOKOTOWSCY WCHODZĄ DO GRY

Gang mokotowski działał już w latach 90. ub.w., ale z uwagi na silniejszych konkurentów nie wchodził im w drogę i nie sięgał po więcej niż mógł. Grupą kierował Andrzej H., ps. Korek. Ukończył szkołę zawodową, ale nie zamierzał hańbić się uczciwą pracą. Był drobnym złodziejaszkiem, włamywał się do mieszkań, jego kompani kradli samochody. Z czasem „Korek” skupił wokół siebie innych drobnych przestępców, tworząc wyspecjalizowane szajki wykonujące także robotę zlecaną przez gang pruszkowski, któremu „Korek” się podporządkował. Gdy Policja w 2000 r. uderzyła w gangi rządzące podzie-

cd. ze s. 17

Rok 2003

• Gorzów Wielkopolski – rozwiązanie sprawy uprowadzenia i zabójstwa dwóch osób, i rozpuszczenia ich ciał w sodzie kaustycznej

Policjanci CBŚ zatrzymali 3 podejrzanych, którym oprócz zabójstw udowodniono także handel materiałami wybuchowymi oraz nielegalne posiadanie broni. Jednym z członków grupy był obywatel Mołdawii. Sprawcy zostali skazani na dożywocie, 25 i 15 lat pozbawienia wolności.

• Wrocław – rozbięcie zorganizowanej grupy przestępczej w ramach sprawy o kryptonimie „Sfora”

Grupa zajmowała się produkcją amfetaminy, obrotem środkami odurzającymi i przestępstwami przeciwko mieniu. Policjanci CBŚ zlikwidowali znajdujące się w warsztacie lakierniczym laboratorium, zabezpieczyli kilkanaście kilogramów amfetaminy i kilkanaście litrów BMK, kwas siarkowy i aceton, zatrzymali 7 członków grupy, w tym 2 chemików.

Gang obcinaczy palców

miem Warszawy, w tym w „Pruszków”, „Korek” zebrał niedobitki pozostałych mafijnych „żołnierzy” i rozpoczął bezpardonową walkę z konkurencją. W Warszawie znów dokonywano bandyckich porachunków i gangsterskich egzekucji w miejscach publicznych. Wkrótce wpływy „Króla Mokotowa”, jak obwołano „Korka”, sięgały daleko poza stolicę.

POWIĄZANIA

Gangi, wchodzące w skład grupy mokotowskiej, trudniły się wymuszaniem haraczy, i to nie tylko od agencji towarzyskich czy innych podejrzanych lokali, ale także od zwykłych sklepikarzy, kioskarzy czy taksówkarzy. Odpowiedzialni byli za: napady na TIR-y, handel bronią, narkotykami, nielegalnym alkoholem, stręczycielstwo, wymuszenia, morderstwa.

Grupa postanowiła też zająć się... porwaniami dla okupu, czyniąc z tej działalności jedno ze źródeł swych dochodów.

– W latach 2002–2005 mieliśmy w Warszawie i okolicach serię uprowadzeń dla okupu – mówi policjant z Centralnego Biura Śledczego Policji, pragnący zachować anonimowość. – Dokonywała ich grupa mokotowska, choć po naszych ustaleniach wiemy, że było to kilka pomniejszych grup, które robiły to pod auspicjami „Mokotowa”.

Jedną z najbardziej znanych była grupa Grzegorza K., zwanego „Ojcem” vel „Sołtysem”. K. swego czasu faktycznie był sołtysem w jednej ze wsi na Mazowszu, ale bardziej pociągały go łatwe pieniądze pochodzące z przestępstw.

– Gang Grzegorza K. świadczył usługi dla innych grup, na przykład podsłuchiwanie policyjnych radiostacji – wyjaśnia policyjny ekspert z CBŚP. – Był bardzo znany w świecie przestępczym Warszawy. Trzon „Mokotowa” stanowiła grupa Andrzeja H. „Korka”. Ścisłe współpracowała z nią grupa z Dolnego Mokotowa, którą kierowali Sebastian L., ps. Lepa, i Artur N., ps. Archi, oraz grupa ursynowska, na czele której stał Wojciech S., ps. Wojtas. „Dolny Mokotów” i „Ursynów” były w ścisłej strukturze grupy mokotowskiej. Działała także grupa Rafała B., ps. Bukaciak, z terenu podwarszawskiego Konstancina.

– Te grupy współpracowały ze sobą przy dokonywaniu uprowadzeń – dodaje drugi z rozmówców z CBŚP. – Do każdego porwania wykonawcy dobierani byli indywidualnie, w zależności od potrzeb. Gdy np. osobę do uprowadzenia nadawała grupa „Bukaciaka”, musiała łączyć siły z innymi. Tylko grupa mokotowska wszystko mogła robić sama.

KOLEDZY Z PODWÓRKA

W porwaniach wyspecjalizowała się grupa ursynowska, kierowana przez Wojciecha S., ps. Wojtas vel Kierownik. Ten odłam „Mokotowa” był najbardziej bezwzględny i brutalny w swoich działaniach, był też najlepiej zorganizowaną grupą w ówczesnym gangsterskim świecie stolicy.

– Można śmiało powiedzieć, że byli to koledzy z podwórka – mówi ekspert z CBŚP. – Dwóch sprawców mieszkało nawet w tym samym bloku na Ursynowie. Będąc dzieciakami, rządili swoim osiedlem, potem dorastali, chcieli mieć pieniądze, zaczęli handlować narkotykami, raz czy drugi pojechali na jakąś rozkminkę między ▶

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

• Lublin – zatrzymanie oszusta, który wyłudził ponad 40 mln zł, w tym blisko 5 mln dolarów od brazylijskiego piłkarza

Sprawca wyłudzał duże sumy pieniędzy pod pozorem prowadzenia korzystnych operacji finansowych. Pokrzywdzonych było wiele firm krajowych i zagranicznych, a także inwestorzy prywatni.

• Starachowice – rozbięcie gangu handlującego narkotykami i bronią

Gang był powiązany ze starachowickimi samorządowcami. W trakcie operacji prowadzonej w woj. świętokrzyskim doszło do przecieku, za który odpowiedzialni byli posłowie i ówczesny wiceminister SWiA. Mimo to operacja zakończyła się sukcesem, grupa przestępcza została rozbita, kilkanaście osób aresztowano. Za ujawnienie tajemnicy skazany został przez sąd wiceminister, ułaskawiony następnie przez ówczesnego prezydenta, oraz kilku samorządowców ze Starachowic.

Rok 2004

• Białystok – ostateczne zlikwidowanie grupy wołomińskiej

W latach 2004–2006 została ostatecznie zlikwidowana tzw. grupa wołomińska. Policjanci CBŚ w Białymstoku zatrzymali członków tej grupy podejrzanych o najpoważniejsze przestępstwa. Śledztwo dotyczące początkowo zabójstwa Wiesława B. rozszerzało się o kolejne przestępstwa i objęło w sumie 8 osób, którym oprócz najcięższej zbrodni zarzucono także udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz obrót znacznymi ilościami środków odurzających i substancji psychotropowych. Zarzuty przedstawiono m.in. znanym z wcześniejszej działalności w grupie wołomińskiej: Robertowi L., ps. Pruszkowski, Grzegorzowi K., ps. Małpa, Krzysztofowi R., ps. Uchal.

cd. na s. 22

► bandziorami jako obstawa i tak weszli w struktury przestępcze, wciągając innych swoich znajomych.

Powoli zdobywali zaufanie mniejszych i większych liderów szajek, a z czasem stworzyli własną grupę, określaną komandem śmierci i gangiem obcinaczy palców. Pierwsza nazwa odnosi się do udziału członków grupy w porachunkach gangsterskich, podczas których byli sprawnymi wykonawcami zleconych zabójstw, druga nawiązuje do uprowadzeń osób, którym obcinano palce i podrzucano je najbliższym, aby pospieszyć zebranie pieniędzy na okup.

– Grupa działała bardzo profesjonalnie – mówi oficer z CBŚP. – Prowadzono szczegółową obserwację osoby typowanej do uprowadzenia, ustalano jej plan dnia. Pod samochody podkładano telefony komórkowe z funkcją namierzania. Nie było jeszcze tak wyspecjalizowanych urządzeń jak dziś, sprawcy wykorzystywali funkcję namierzania dzieci, jaką miały wtedy telefony. Było to skuteczne, znali trasy, po których przemieszczały się ofiary, wiedzieli, gdzie i kiedy jeżdżą i na podstawie tego mogli planować miejsce uprowadzenia.

Bandyci posługiwali się podrobionymi legitymacjami policyjnymi, wykorzystywali marki samochodów, jakich w tym czasie używała Policja, mieli także przyczepiane na karoserie magnesowe nakładki z napisem POLICJA oraz policyjne „koguty” i inne akcesoria. Czasem siłą wciągali ofiary do swoich pojazdów lub uprowadzali je bezpośrednio z domów... posługując się samochodami pokrzywdzonych.

DOM OFIAR Z OGŁOSZENIA

W Warszawie, a szczególnie w jej okolicach, tworzyli dziuple potrzebne do przetrzymywania uprowadzonych. Jednym z najbardziej znanych takich miejsc był dom w podwarszawskim Władysławowie. Przestępcy znaleźli ogłoszenie o możliwości wynajęcia domu, zgłosili się do oferenta i na fałszywe dokumenty zawarli umowę. Opłaty regulowali sumiennie. Zdarzało się, że w domu przebywało jednocześnie nawet kilku uprowadzonych.

– Ta dziupla w pewnym momencie im padła – mówi funkcjonariusz CBŚP. – W maju 2004 r. znaleziono w okolicy zwłoki Mariusza M., którego uprowadzono w marcu 2004 r. Młody człowiek był synem majątnych rodziców, którzy duże pieniądze zarobili na sprzedaży ziemi pod jeden z hipermarketów. Mariusz M. lubił chwalić się swoim bogactwem, choć w rzeczywistości bogaci byli jego rodzice. Jego ciało z odrąbaną ręką znalazł przypadkowo emerytowany policjant, który wybrał się na spacer z psem. Zwierzę zwietrzyło zwłoki i wygrzebało je z płytkiego dołu, w którym ukryli je sprawcy. Uprowadzony najprawdopodobniej rozpoznał głos jednego z bandytów, z którymi miał luźne kontakty, nie będąc członkiem grupy. Mimo otrzymania części okupu przestępca zabił ofiarę, ciało mieli wywieźć gdzieś daleko i ukryć, ale postanowili zakopać je około kilometra od posesji, gdzie przetrzymywali innych uprowadzonych. Gdy w okolicy pojawiła się Policja, przestępcy w trybie awaryjnym zlikwidowali melinę i przetrzucili przetrzymywanych do innych dziupli.

Gang obcinaczy palców odpowiada za uprowadzenie kilkudziesięciu osób i kilka zabójstw, w tym Mariusza M. Ciało kilku osób nie odnaleziono do dzisiaj.

Najbardziej znane uprowadzenia osób, po których wszelki ślad zaginął, to porwanie Eweliny B., córki potentata w branży mięsnej,

którą w biały dzień wciągnięto do samochodu, oraz obywatela Indii Harisha H., którego zatrzymano metodą na policjanta i wywieziono w nieznanym kierunku. To ostatnie porwanie było pomyłką grupy. Harish H. lubił chwalić się bogactwem swojego szefa, zamożnego Hindusa robiącego duże interesy w Polsce, przedstawiając jego posiadłości jako swoje. Jeździł służbowo jego samochodem, grupa porwała tego człowieka, myśląc, że to brat biznesmena. Zostały po nim tylko odcięte palce.

TRZY MAŁE KORONY

O sprawach porwań w stolicy było głośno nie tylko w Polsce. Wybierających się do Warszawy biznesmenów i turystów ostrzegano w ich krajach, aby mieli się na baczności, bo mogą stać się ofiarą kidnapingu. Postępami w śledztwie uprowadzonego Harisha H. interesowała się Ambasada Republiki Indii.

W Komendzie Stołecznej Policji powstała grupa tropiąca porywaczy, w skład której wchodziło kilku przedstawicieli Centralnego Biura Śledczego KGP. W 2004 r. policjanci dotarli do dziupli we Władysławowie. Przeprowadzono oględziny, zabezpieczono ślady, z których część jednak nie była przebadana aż do 2010 r. Zatrzymano kilku sprawców, ale niestety porwania trwały nadal.

Akt oskarżenia został skierowany do sądu w 2006 r. Sędzia, podnosząc braki w zebranych materiale dowodowym, najpierw odrzuciła akt oskarżenia, potem wypuściła na wolność część zatrzymanych, w tym Grzegorza K., ps. Ojciec. Uniewinnienie ośmiu zatrzymanych odbiło się głośnym echem w całej Polsce.

Nowa grupa śledcza do ustalenia sprawców serii uprowadzeń zaczęła działać w CBŚ KGP w 2010 r. W 2014 r. nastąpiły kolejne zatrzymania członków przestępczego konglomeratu. Przełomowe okazało się złamanie solidarności bandytów. Kilku skruszonych przestępców skorzystało z art. 60 k.k., zostając tzw. małymi świadkami koronnymi, w policyjnym slangu nazywanymi „sześćdziesiątkami”. Ich zeznania wyjaśniły wiele spraw, nad którymi do tej pory panowała zmowa milczenia. Śledztwo prokuratorskie było wielowątkowe, tak jak multiprzestępcza była działalność „Mokotowa”. Do tej pory w stosunku do gangu skierowano pięć aktów oskarżenia, które objęły łącznie 21 osób. Przedstawiono im około 200 zarzutów.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie trwa kolejny proces gangu obcinaczy palców, ponieważ dzięki „sześćdziesiątkom” udało się postawić dodatkowe zarzuty zatrzymanym członkom grupy mokotowskiej. Za kratkami siedzą już m.in. Andrzej H., ps. Korek, Wojciech S., ps. Wojtas, Sebastian L., ps. Lepa, Artur N., ps. Archi, Grzegorz K., ps. Softys i inni. Niektórzy, jak właśnie „Wojtas”, mają już wyroki dożywocia, w jego wypadku za zabójstwo dwóch członków gangu piaseczyńskiego, którzy zniknęli w 2002 r., a których miejsce ukrycia zwłok wskazali współpracujący z organami ścigania skruszeni przestępcy.

Dzięki śledczym z CBŚP udało się ustalić przebieg łącznie około 30 zdarzeń, w tym wskazać sprawców zabójstwa Mariusza M. i wykonawców mafijnej egzekucji w siłowni na warszawskim Gocławiu w 2003 r. Można śmiało powiedzieć, że nie jest to ostatnie słowo CBŚP w walce z mokotowskimi gangsterami. Teraz wszystko w rękach sądu. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Wujek, czyli bank w bańkach

Trzy bańki po mleku i wiadro wypełnione 2 mln euro, 550 tys. funtów i 9 kg złota – w stodole pod Białą Podlaską policjanci wykopali bank czy raczej fundusz inwestycyjny grupy przemytników papierosów. Sprawa była bardzo głośna w 2008 r. Funkcjonariusze CBŚ KGP rozbili gang przemytniczy, który na dużą skalę przerzucał papierosy na zachód Europy.

Przedsiębiorczość naszych rodaków jest legendarna. W okresie masowych wyjazdów Polaków do pracy na Wyspy Brytyjskie zabierali ze sobą zapasy jedzenia, alkoholu i papierosów. Gdy te się kończyły, znajomi i rodzina w kraju próbowali uzupełniać ich zapasy. Paczki papierosów wędrowały za pośrednictwem firm kurierskich, przewożone były w lukach autokarów wiozących rodaków do pracy na Wyspy, przesyłane były także pocztą. Taka działalność, choć szkodliwa, z punktu widzenia Zjednoczonego Królestwa miała jednak wymiar detaliczny. Franciszek T., pseudonim Wujek, postawił na kompleksowe rozwiązanie problemów palaczy na ziemi brytyjskiej.

„Wujek” z wykształcenia był rolnikiem, potrafił też kalkulować. Paczka papierosów w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej kosztowała wtedy blisko 7 funtów (w 2008 r. było to około 30 zł, w Chińskiej Republice Ludowej w przeliczeniu niecałe 30 groszy). Trzeba było tylko przerzucić je przez pół świata, omijając cło i akcyzę...

WYPADKI, czyli UWAŻAJ ZA KIEROWNICĄ

– W połowie 2006 r. pozyskaliśmy informację, że do Polski trafiają papierosy z Grecji – mówi insp. Marek Odyniec, w 2008 r. naczelnik Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przystępczości Ekonomicznej Zarządu w Lublinie CBŚ KGP; dziś naczelnik Zarządu CBŚP w Lublinie. – Kierunek wydał nam się egzotyczny, a cała sprawa mało wiarygodna. Każda informacja wymaga jednak sprawdzenia, więc dyskretnie zaczęliśmy przyglądać się osobom powiązanym z firmami transportowymi obsługującymi tamte kierunki.

Okazało się, że inicjatorem przemytu papierosów jest Franciszek T. z Białej Podlaskiej, oficjalnie zajmujący się uprawą czarnej porzeczki na skalę przemysłową. Widać jednak zyski z plantacji nie wystarczały „Wujkowi” i postanowił zainwestować w transport. Zwrócił na siebie uwagę, wymieniając znaczne ilości funtów w jednym z kantorów. Żył na dużo wyższym poziomie, niż pozwalały na to zyski z uprawy owoców.



„Sejf” grupy i jego zawartość – złoto i pieniądze, głównie w plikach banknotów po 500 euro

W styczniu 2007 r. kierowca TIR-a z firmy transportowej z rejonu Białej Podlaskiej spowodował w Bułgarii wypadek. Poniósł śmierć, a miejscowa policja ujawniła na naczepie 17 tysięcy kartonów papierosów ukrytych wśród cytrusów. Papierosy miały ukraińską banderolę. Po sprawdzeniu okazało się, że firma powiązana jest z Franciszkiem T.

W marcu 2007 r. Inspekcja Transportu Drogowego na Dolnym Śląsku zatrzymała do rutynowej kontroli Jana P., kierowcę TIR-a. Okazało się, że był pijany. Policyjna kontrola ujawniła, że na pace wśród makaronu ukryte są 42 tys. kartony papierosów. Jan P. trafił na miesiąc do aresztu. Siedział jednak nie za przemyt, lecz za jazdę pod wpływem alkoholu.

Tłumaczenie kierowców jest w takich wypadkach zawsze takie samo. Oni tylko kierują ciągnikiem, mają przewieźć towar. Przy załadunku spali, czytali gazetę lub jedli śniadanie, potem usiedli za kółkiem i ruszyli w trasę.

Miesiąc później na przejściu granicznym w Świecku został zatrzymany Siergiej D., białoruski kierowca z firmy transportowej z Brześcia, który na naczepie miał również trefne papierosy.

ANALIZA, czyli UKŁADANIE MOZAIKI

– Zaczęliśmy powoli, skrupulatnie przyglądać się całej sprawie – mówi analityk z lubelskiego CBŚP. – Zdawaliśmy sobie sprawę, że zatrzymywanie pojedynczych kierowców do niczego nas nie doprowadzi. Każda sprawa kończyła się w ten sam sposób: „Nic nie widziałem, nic nie wiem, załadowali towar, a ja pojechałem”. My chcieliśmy dotrzeć do bossów.

Co ciekawe, wszyscy zatrzymywani kierowcy mieli zapewnioną opiekę prawną, a rodziny zabezpieczenie finansowe. „Wujek” dbał o swój personel.

Policjanci z lubelskiego CBŚ KGP zaczęli rekonstruować szlak przetrutego.

– Wpadki wymusiły zmianę tras przejazdu – wyjaśnia insp. Marek Odyniec. – TIR-y z Polski jechały na południe z oficjalnym towarem, który zostawiano np. w Rumunii, Bułgarii czy nawet w Grecji. W Grecji ładowano papierosy, brano jakąś nadstawkę, najczęściej makaron, i ruszano w drogę powrotną. Po wypadkach ciężarówki „Wujka” omijały Polskę, kierując się szerokim łukiem przez Węgry, Słowenię, Włochy i Austrię do Niemiec. W Belgii przy granicy niemieckiej przemytnicy wynajęli halę, gdzie zostawiali kontrabandę. W Niemczech ładowali jakiś oficjalny towar i wracali do Polski.

– Okazało się jednak, że nie jest to jedyny szlak szmuglowanych przez „Wujka” papierosów – dodaje policjant z lubelskiego CBŚP, który rozpracowywał sprawę od samego początku. – Wyroby tytoniowe, tym razem bez jakiegokolwiek akcyzy, zaczęły docierać do Polski... z Chin. Razem ze śrubkami, młotkami i innymi narzędziami przyływały w kontenerach po 200 tys. paczek w jednym. Z Gdyni odbierane były przez firmy stworzone właśnie w tym celu – aby sprowadzić dany kontener. Firmy znowu miały powiązanie z „Wujkiem”.

Od kwietnia 2007 r. policjanci nie zatrzymali nikogo, ale cały czas drobniaczko zbierali materiał, który pozwolił powiązać poszczególne osoby, firmy i pojedyncze wypadki z osobą głównego figuranta – Franciszka T.

– Gromadziliśmy te dane w specjalnym oprogramowaniu – mówi policyjny analityk. – Było ich bardzo dużo, więc sporo czasu zajęło ich przetworzenie, ciągle dochodziły nowe. Bez spokojnej analizy kryminalnej rozwiązanie tej sprawy nie byłoby możliwe.

HALA, czyli PĘTLA SIĘ ZACISKA

Pod koniec 2007 r. przemytnicy założyli nową firmę, aby przerzucać papierosy. Po wypadkach na Dolnym Śląsku wynajęli nową halę, tym razem w okolicach Torunia.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 19

• Warszawa – zlikwidowanie grupy „Korka”

W latach 2004–2005 zlikwidowano tzw. grupę mokotowską kierowaną przez Andrzeja H., ps. Korek, która zajmowała się handlem bronią i narkotykami, napadała na TIR-y, dokonywała rozbojów i zabójstw.

• Szczecin – rozbicie grupy specjalizującej się w napadach na sklepy jubilerskie w Europie

Sprawcy dokonywali najpierw kradzieży samochodów, a następnie wjeżdżali nimi w witryny sklepów jubilerskich i dokonywali kradzieży. Grupa pochodziła z Koszalina i okolic, a rabunków dokonywała w Niemczech, Austrii, Holandii i Francji. Gdy jubilerzy zaczęli montować w sklepach szyby pancerne, bandyci zmienili metodę i napadali na sklep z bronią i w kominiarkach. Łącznie dokonali ponad 200 napadów i zrabowali mienie (biżuterię, drogie zegarki) wartości ponad 6 mln zł. Zostali zatrzymani przez funk-

cjonariuszy CBŚ we współpracy z niemieckimi organami ścigania. W 2006 r. skazano ich na kary od 3 do 13 lat pozbawienia wolności.

• Lublin – zatrzymanie sprawców eksplozji w biurowcu w Warszawie

Podłożenie bomby miało związek z przestępczymi rozliczeniami dotyczącymi handlu długami PKP. Przestępcy żądali 4 mln zł od dwóch biznesmenów, a gdy ich nie uzyskali, podłożyli bomby w domku letniskowym jednego z poszkodowanych oraz w siedzibie firmy w Warszawie.

• Gdańsk – zlikwidowanie kanału przetrutego kokainy z Wenezueli

Policjanci CBŚ przejęli 325 kg kokainy i zatrzymali organizatorów procederu. Przechwycona partia kokainy miała być wstępem do większego przemytu. Ustalono, że następny transport miał ważyć blisko 1,5 tony.

Wkrótce z Białorusi przez Litwę trafił do Polski duży transport papierosów. Prawdopodobnie grupie popaliły się przejścia na południowej granicy Ukrainy, gdzie wymieniono celników.

– Wtedy doszliśmy do wniosku, że będziemy sprawę kończyć – uśmiecha się insp. Marek Odyniec. – Wzięliśmy do pomocy antyterrorystów i 1 marca 2008 r. weszliśmy do magazynu. Zatrzymaliśmy sześć osób, które pracowały przy składaniu transportu. Zabezpieczyliśmy 34 tys. paczek papierosów. Od razu uruchomiliśmy grupy, które czekały w pogotowiu w okolicach Białej Podlaskiej. Kilka minut później policjanci wchodzili już do domów kolejnych członków przestępczej grupy.

Pierwsze uderzenie wymierzone było w finanse. Zatrzymano osoby, które Franciszkowi T. pomagały prac i ukrywać pieniądze na swoich kontach. Dzięki znakomitej współpracy z Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej i Wydziałem Wywiadu Skarbowego Urzędu Kontroli Skarbowej w Lublinie cios był skuteczny. Zablokowano ponad 40 rachunków bankowych. Zatrzymano tych, którzy mogli zatrzeć ślady, pochować kasę.

STODOŁA, czyli SKARB W ZIEMI

W pierwszej fazie realizacji policjanci odzyskali również wypełnione gotówką i sztabkami złota bańki po mleku. Zakopane były pod klepiskiem stodoły jednego z członków grupy, który chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z wartości przechowywanego łupu. A było tam ponad 2 mln euro, 550 tys. funtów i 9 kg złota. Był też jednodolarowy banknot – pierwszy zakombinowany przez „Wujka” zieloniec.

Mnóstwo pieniędzy ulokowane było również w firmach transportowych. Kilka dni później nastąpiła druga faza działań wymierzonych w przemytniczych biznesmenów. Większość

• Wrocław – rozbięcie grupy „Szadoka” zajmującej się m.in. obrotem narkotykami, wymuszeniami rozbójniczymi, sutenerstwem

„Szadok” i członkowie jego grupy zostali zatrzymani w wielkiej akcji wrocławskiej policji w październiku 2004 roku. Dwa lata później do sądu trafił akt oskarżenia, w którym oprócz Piotra Sz., oskarżonego o kierowanie gangiem, 14 osób oskarżonych zostało u udział w zorganizowanej grupie przestępczej. W sprawie występowało kilku świadków koronnych i świadków *incognito*. Zatrzymanie przez policjantów CBŚ najważniejszych członków grupy zakończyło brutalne wojny między gangami na Dolnym Śląsku.

• Gdańsk – zlikwidowanie pierwszej nielegalnej fabryki papierosów w Polsce

Policjanci zatrzymali 9 członków międzynarodowej grupy przestępczej, zabezpieczyli pełną profesjonalną linię technologiczną do produkcji papierosów oraz 14 tys. paczek papierosów i 1350 kg krajanki tytoniowej.

cd. na s. 24

osób łączyły więzy rodzinne lub przyjacielskie. Do grona zaufanych nie wciągano byle kogo. W grupie panowały hierarchia i porządek. Każdy z kierowców pilnował swojej kolejki kursu. Za kilka dni rajdu po Europie dostawał 3 tys. euro. Potem wracał do domu i żył zwyczajnie, jak wielu jego sąsiadów.

SANITARKA, czyli POMOC Z SIRENE

Praca policjantów lubelskiego CBŚ KGP nad tą sprawą trwała rok i dwa miesiące. Jej ukoronowaniem było zatrzymanie pociągającego za sznurki „Wujka”, który przebywał akurat na leczeniu w prywatnej klinice w niemieckim Aachen.

Dzięki współpracy z OLAF (Office Européen De Lutte Anti-Fraude – Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych), Franciszek T. był cały czas monitorowany przez niemieckie służby celne. Niemcy czekali na wpis w Systemie Informacyjnym Schengen, że „Wujek” jest poszukiwany. Maszyna zaczęła się kręcić. Policjanci z lubelskiego CBŚ zwrócili się do sądu o natychmiastowe wydanie europejskiego nakazu aresztowania, sąd sprawił się bardzo szybko i faksem przysłał „enę” do wydziału SIRENE. Stąd również faksem powędrowała do KCIK, a gdy wpis został przygotowany, specjaliści z „Syreny” zaczęli działać, aby wiadomość trafiła do całej strefy Schengen. Po niecałych trzech godzinach wpis został wprowadzony. Pozostało czekanie na wiadomość o zatrzymaniu.

Rankiem 6 marca 2008 r. pod klinikę w Aachen podjechała więzienna sanitarka. Na podstawie polskiej „eny” zatrzymano Franciszka T., ps. Wujek. Niemcy na swoim terytorium zatrzymali także jego współników. Śledztwo prowadził lubelski Zarząd CBŚ KGP wspólnie z lubelskim wydziałem zamiejscowym Prokuratury Krajowej. Skala zjawiska była do tej pory niespotykana. Polskie CBŚ dostało podziękowania za dobrą robotę od szefa OLAF.

– To wynik dobrej współpracy, ale także wytężonej pracy nad tą jedną sprawą – mówią policjanci. – Nikt nie gonił nas, aby dla statystyki łapać drobnicę, żeby móc wykazać się w tabelkach. Zatrzymywanie pojedynczych transportów nie doprowadziłoby nas do zleceniodawcy. Spokojnie zbieraliśmy materiał i analizowaliśmy go. Dzięki temu zabezpieczyliśmy finanse grupy i dopadliśmy „Wujka”.

Podczas zsynchronizowanej akcji zatrzymywania podejrzanych Generalny Inspektor Informacji Finansowej na wniosek Policji zablokował 44 rachunki bankowe, na których zabezpieczono 551 tys. zł, ponad 51 tys. euro, ponad 120 tys. funtów i ponad tysiąc dolarów. Bank w bańkach, które służyły „Wujkowi” za skarbonki, skrywał jednak o wiele cenniejszą zawartość. Ogółem tylko na etapie sprawy operacyjnej zabezpieczono około 40 mln zł. Zatrzymano 54 podejrzanych, z których sąd aresztował 31 osób, wobec pozostałych zastosował dozór policyjny lub poręczenie majątkowe. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. materiały operacyjne Policji

Bombiarze z IKEI

Ujęcie sprawców zamachów bombowych w sklepach IKEA w 2011 roku to znakomity przykład współpracy policji europejskich, ale także współpracy policjantów CBS z innymi policjantami w kraju. Bez tego sukces nie byłby możliwy.

Pierwsze informacje, jakie otrzymało Centralne Biuro Śledcze, były bardzo ogólne, stwierdzające jedynie, że 30 maja 2011 r. doszło do wybuchów bombowych w sklepach IKEA we Francji, Belgii i Holandii oraz że nie było ofiar w ludziach. Każde z tych państw wszczęło swoje śledztwo.

BEZPOŚREDNIE KONTAKTY

O zdarzeniach mających charakter terrorystyczny zawsze informowane są policje wszystkich krajów europejskich. Ważne było ustalenie, czy sprawa ma związek z Polską, bo IKEA, posiadająca sklepy w całej Europie, miała ich osiem w Polsce. Policjanci zaczęli więc zbierać informacje, korzystając z bezpośrednich kontaktów z kolegami z policji europejskich. Takie kontakty w przypadku przestępstw o charakterze terrorystycznym umożliwia członkostwo CBS w Policijnej Grupie Roboczej ds. Terroryzmu – PWGT.

Pierwsze uzyskane informacje nie wskazywały na związki tych zdarzeń z Polską, dotyczyły głównie konstrukcji bomby i zabezpieczonych śladów. Nie było w nich nic, co pomogłoby poprowadzić w kierunku ustalenia sprawców. Zaczęła się mrówcza policyjna robota, na początku całkiem po omacku. Funkcjonariusze badali, czy

podobne zdarzenia miały miejsce w przeszłości, czy do jakiegoś przestępstwa użyto takich materiałów wybuchowych, jak w tych przypadkach, czy w policyjnych bazach danych są osoby, które można by o taki czyn podejrzewać, przeprowadzono weryfikację odnotowanych w bazie konstruktorów ładunków wybuchowych.

WSPÓŁPRACA Z POLICJĄ NIEMIECKĄ

I nagle, ledwie policjanci CBS zdążyli zweryfikować wstępne dane, 10 dni od chwili pierwszych wybuchów z Niemiec przyszła informacja o eksplozji w sklepie IKEA w Dreźnie. I tu po raz pierwszy pojawił się wyraźny wątek polski – detonacja została zainicjowana przez alarm nastawiony w telefonie komórkowym z polską kartą SIM, który znaleziono na miejscu zdarzenia.

Dla policjantów CBS był to pierwszy punkt zaczepienia, za którym mogły pójść bardziej ukierunkowane działania, m.in.: ustalenie użytkownika telefonu, operatora i dystrybutora karty, czasu, kiedy karta została sprzedana, analiza połączeń, ustalenie właścicieli numerów, z którymi się łączono z zabezpieczonego telefonu i karty wcześniej, i wreszcie, gdzie numer karty logował się 10 czerwca, czyli w dniu wybuchu. Ścisłe współpracowali z policją niemiecką, byli w stałej gotowości do działań 24 godziny na dobę, spodziewając się, że może dojść do kolejnych zdarzeń.

Od początku jednak dziwny i nietypowy, jak na wydarzenie o charakterze terrorystycznym, był fakt, że sprawca czy sprawcy niczego nie żądają. Brak motywu bardzo utrudniał poszukiwania.

WSPARCIE EUROPOLU

Utrudniała je także procedura. Policja polska wykonywała wówczas tylko czynności operacyjne, natomiast policja niemiecka prowadziła śledztwo, ale nie mogła w nim wykorzystać informacji z czynności operacyjnych polskich kolegów. Prokuratura niemiecka musiała wystąpić o pomoc prawną do prokuratury polskiej.

Wątek telefonu i karty SIM został gruntownie przebadany. Bez oczekiwanego rezultatu. Ślady się urywały. Wszystko wskazywało na to, że sprawcy dobrze wiedzą, jak się zabezpieczyć, co się zresztą później potwierdziło. Niemieccy policjanci próbowali ustalić miejsce pobytu zamachowców, wykorzystując psy tropiące,

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 23

Rok 2005

• **Wrocław – rozbicie grupy przestępczej trudniącej się produkcją i przemytem ecstazy, kokainy oraz amfetaminy**

Dolnośląscy policjanci CBS zlikwidowali linię produkcyjną wytwarzającą tabletki ecstazy i zabezpieczyli największą w historii tabletkarkę, która w ciągu godziny mogła wyprodukować 70 tys. sztuk, przejęli także 82 tys. szt. tabletek tego środka odurzającego. Zatrzymano 68 osób, 49 zostało aresztowanych. Podejrzanym

przedstawiono zarzuty produkcji i przemytu kilku ton tabletek (1 gram tabletek to 5 szt.).

• **Wrocław – zakończenie sukcesem realizacji sprawy przeciwko grupie przemycającej narkotyki (sprawa o kryptonimie „Troja”)**

W trwającej wiele miesięcy sprawie o kryptonimie „Troja” policjanci rozbili ogólnopolską grupę przestępczą zajmującą się przemytem narkotyków na dużą skalę. Zabezpieczyli 10 kg marihuany, 34 kg heroiny, 10 kg amfetaminy, 15 tys. szt. ecstazy oraz pojazdy ciężarowe, którymi przewożono narkotyki. Funkcjonariusze odebrali także przestępcom broń palną i zatrzymali 37 osób.

tw. mantrailery, które potrafią wyczuć zapach człowieka nawet wtedy, gdy ten przemieszcza się samochodem. Trop urwał się w okolicach Legnicy.

W czerwcu Europol zorganizował spotkanie przedstawicieli policji zaangażowanych w tę sprawę. Wymiana informacji i ich analiza pozwoliły wypunktować najważniejsze dane i odrzucić fałszywe wątki. Śledztwo trwało nadal, a tymczasem sprawcy zamilkli i nie było żadnych kolejnych zdarzeń. Aż do 2 września 2011 r. Wtedy to w koszu na śmieci przed sklepem IKEA w czeskiej Pradze sprzątacznik znalazł podejrzaną wyglądającą paczkę. Natychmiast powiadomiono policję.

WSPÓŁPRACA Z CZECHAMI

Czeska jednostka antyterrorystyczna rozbroiła ujawniony ładunek. Okazało się, że zawierał działające urządzenie wybuchowe podobnej konstrukcji, jak użyte w sklepach IKEA wcześniej, ale o znacznie większej mocy. Gdyby doszło do wybuchu, mogłyby być ofiary w ludziach i ogromne szkody.

Ładunek wybuchowy ujawniono o 11.25, zapalnik nastawiony był na 16.45. Te godziny okazały się później dla policji bardzo ważne. Sprawcy nie śledzili doniesień medialnych i nie wiedzieli, że czeska policja rozbroiła znaleziony w Pradze ładunek. Po godzinie 16 zatelefonowali do centrali IKEA w Szwecji, informując, że za 15 minut nastąpi wybuch w sklepie w Pradze.

Ten kontakt nawiązany przez sprawców przyniósł policjantom kolejne informacje. Pierwszą – że telefonujący bardzo dobrze mówił po angielsku, drugą – że dzwonił z telefonu publicznego w jednym z miast na Dolnym Śląsku.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Od tego momentu funkcjonariusze CBŚ ściśle współpracowali z dolnośląskimi policjantami, którzy wykonali ogromną robotę, zabezpieczając ślady kryminalistyczne w budce telefonicznej, sprawdzając zdjęcia z miejskiego monitoringu, a potem rozpytując kilkaset osób – potencjalnych świadków, którzy mogli widzieć cokolwiek związanego ze sprawcami. Opłaciło się. Okazało się, że znalazły się osoby, które widziały dwóch mężczyzn telefonujących z tej budki. Wprawdzie rysopisu tych mężczyzn świadkowie nie



zapamiętali, ale zwróciło ich uwagę, że byli ubrani w obszerne kurtki, a na głowach mieli kaptury. Ktoś inny zauważył samochód, zapamiętując, że było to auto dostawcze w jasnym kolorze.

Porównanie zdobytych informacji ze zdjęciami z monitoringu pozwoliło uściślić markę samochodu. Ustalono też prawdopodobną trasę, jaką sprawcy przejechali z Pragi czeskiej. Kolejne czynności operacyjne przyniosły informacje o pierwszych literach numeru rejestracyjnego samochodu.

I tak po nitce do kłębka ślady doprowadziły policjantów do województwa kujawsko-pomorskiego. Po kolejnych weryfikacjach do sprawdzenia zostało „tylko” 600 samochodów. Skala czynności realizowanych przez funkcjonariuszy CBŚ rozszerzyła się na cały kraj. Wszędzie korzystali z pomocy kolegów z innych jednostek Policji. Wsparcia udzielali w dalszym ciągu policjanci czeskiej służby zajmującej się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej – odpowiednika CBŚ, przekazując cenne dla sprawy ustalenia.

SUKCES

W tym czasie policja szwedzka powiadomiła partnerów z Europolu, że sprawcy zamachów zażądali od dyrekcji IKEA okupu w wysokości 6 mln euro. Kwota miała zostać wpłacona na specjalnie w tym celu założone i zabezpieczone konto elektroniczne. Terrorysty zagrozili, że jeśli nie otrzymają pieniędzy, następne wybuchy będą w sklepach IKEA na terenie Unii Europejskiej.

To dostarczyło kolejnych informacji. Próby ustalenia lokalizacji telefonu, z którego dzwonili sprawcy, wskazały, że doskonale znają się na metodach kamuflażu elektronicznego. Wszystkie te czynności doprowadziły do ustalenia, kim są sprawcy. Od tego momentu najważniejsze było, aby zatrzymać ich wraz z dowodami przestępstwa. Zatrzymanie nastąpiło 7 października 2011 r. w małej miejscowości koło Bydgoszczy. Sprawcy nie stawiali oporu, byli całkowicie zaskoczeni.

39-letni Adam K., dobrze wykształcony, biegle władający kilkoma językami, był menedżerem w kilku międzynarodowych korporacjach, dzięki czemu dobrze znał również zasady bezpieczeństwa w firmach. Jego współnik, 39-letni Mikołaj G., z zawodu kierowca, był notowany w przeszłości za przestępstwo narkotykowe. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum

• Warszawa – rozbicie gangu „obcinaczy palców”

Zorganizowana grupa przestępcza o charakterze zbrojnym dokonała w latach 2002–2005 około 20 uprowadzeń dla okupu, w tym 5 zabójstw osób uprowadzonych. Wysokość żądanych okupów dochodziła do miliona euro. Bandyci byli wyjątkowo brutalni, torturowali ofiary, obcinali palce, które wraz z żądaniami okupu wysyłali rodzinom porwanych. Nad tą sprawą pracowali najpierw policjanci KSP, a następnie CBŚ i prokuratorzy przez kilka lat, pierwsze zatrzymania nastąpiły w 2005 roku. W sumie zarzutami objętych zostało 42 podejrzanych, którym przedstawiono łącznie ponad 180 zarzutów (czytaj: „Gang obcinaczy palców”, s. 18).

cd. na s. 26

Broń i złoto

Zgodnie z polskim prawem posiadanie lub przerabianie broni bez zezwolenia jest zabronione. Także tej o charakterze kolekcjonerskim również.

AKCJA „ECHO”

Motorem napędowym sprawy z 2010 roku prowadzonej przez wrocławski CBS był starszy pan w wieku 64 lat o groźnie brzmiącym pseudonimie Szkał, którego zatrzymano z 2 kg amfetaminy. Gdy funkcjonariusze zainteresowali się nim dokładniej, dotarli do legendy, która głosiła, że jest nauczycielem zabójców.

Jak po nitce do kłębka policjanci dotarli do zorganizowanej grupy handlującej bronią na Dolnym Śląsku. W jej skład wchodziły różne profesje. Właściciel zakładu pogrzebowego, człowiek prowadzący firmę budowlaną, bezrobotni, ksiądz, górnik, akrobaci cyrkowi, pasjonat broni – domorosły „rusznikarz”, który jeździł do Czech i stamtąd przywoził dekokowaną broń, czyli pozbawioną cech użytkowych. Miał swój warsztat, w którym przywracał tej broni sprawność. Członkowie grupy najczęściej spotykali się na giełdach staroci. „Rusznikarz” chował broń w du-



żych termosach. Wtajemniczeni podchodzili i pytali nie o broń, a o „ruskie termosy”. Inny schowek do przewożenia nielegalnej broni stanowiły duże opakowania zagranicznych proszków do prania.

Zanim jednak policjanci zatrzymali sprzedawcę „termosów”, trafili na młodego człowieka, który handlował narkotykami.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 25

Rok 2006

• Lublin – rozbięcie międzynarodowej grupy przestępczej (sprawa o kryptonimie „Tilburg”)

Grupa zajmowała się m.in. przemytem kokainy z Ameryki Południowej do Europy, heroiny i haszyszu wewnątrz Europy, amfetaminy z Polski do innych krajów Europy. Operację przeprowadzono jednocześnie w kilku miejscach w kraju. Policjanci CBS zatrzymali 5 osób, zlikwidowali 3 linie do produkcji amfetaminy oraz duże ilości środków do tej produkcji, a także ponad 8 tys. tabletek ecstasy.

• Wrocław – zlikwidowanie drukarni fałszywych banknotów o nominałach 100 dolarów oraz 50 euro

Policjanci dolnośląskiego CBS zabezpieczyli linię produkcyjną, specjalistyczny sprzęt poligraficzny i ponad 2000 fałszywych banknotów. Ich jakość zaskoczyła nawet specjalistów z NBP.

• Łódź – likwidacja grupy „łowców skór”

Policjanci CBS rozpracowali grupę, w której przestępczy proceder uprawiali wspólnie sanitariusze i lekarze pogotowia ratun-

kowego oraz właściele firm pogrzebowych. Lekarze i funkcjonariusze za informację o zgonie pacjenta dostawali pieniądze od firm pogrzebowych. Dochodziło też do przypadków świadomego uśmiercenia pacjentów przez podawanie im zastrzyku z lekiem Pavulon, powodującego zwiótczenie mięśni. W śledztwie postawiono zarzuty 50 osobom, w tym zarzuty zabójstwa przedstawiono 2 osobom.

• Wrocław – zlikwidowanie kanału przerzutowego narkotyków z Ameryki Południowej do Europy (sprawa o kryptonimie „Pył”)

W wyniku akcji przeprowadzonej po wielomiesięcznej pracy operacyjnej policjanci CBS rozbili grupę przestępczą zajmującą się przemytem narkotyków. Kokaina była przemykana w żołądkach kurierów, a także w innym ukryciu, m.in. w krzesłach, których cały kontener zatrzymano w Gdańsku. Grupa posiadała laboratorium metamfetaminy, gdzie chemikami byli obywatele Czech. W ramach tej samej sprawy zlikwidowane zostało także laboratorium konwersyjne (cocaine conversion lab) na terenie Trójmiasta, odzyskujące ze związku kompleksowego (czekolada, tworzywo sztuczne) czysty chlorowodorek kokainy. W sprawie

U niego w domu znaleźli 100 krzaków marihuany o zapachu pomarańczowy i przerobioną broń. Pod narożną wanną znaleźli granat bez zapalnika, pod kilkoma metrami sześciennymi drzewa zapalnik oraz amunicję pełnopłaszcową do rosyjskich rewolwerów Nagant. Z kolei w samochodzie zatrzymanego „rusznikarza” znaleźli 15 sztuk zaoliwionych Nagantów, a kolejnych 15 u niego w domu.

Jeden Nagant kosztuje ok. 2 tys. zł. Jeden nabój do niego w obrocie nielegalnym to koszt od 9 do 30 zł. Jeżeli dorobi się tłumik, to wartość rewolweru podskakuje do 5 tys. zł. To nie jest broń kolekcjonerska, choć jej konstrukcja pochodzi z 1895 roku.

4 stycznia 2011 roku, przy wsparciu funkcjonariuszy CBŚ z różnych rejonów Polski, rozpoczęła się akcja zatrzymania kilkunastu osób podejrzanych o handel nielegalną bronią. Członkowie przestępczej grupy wybierali się na giełdę staroci, więc musieli wyciągać broń ze schowków. Wtedy zaczęły się skoordynowane zatrzymania. Jeden z podejrzanych pod poduszką miał przeładowany, hitlerowski pistolet maszynowy MP-38, tzw. Schmeisser. Policjanci znaleźli również, schowany u sąsiada, granatnik przeciwpancerny z II wojny światowej (pancerfaust). Gdy wieźli zatrzymanego do aresztu, zadzwoniła jego żona z informacją, że znalazła jeszcze w metalowym kubku zawinięty w szarpetkę granat.

W efekcie postawiono 52 zarzuty 28 osobom. Znalezione u nich: 9 szt. granatów ręcznych, granatnik przeciwpancerny (pancerfaust), 3 kg prochu czarnego, 10 strzelb, 61 rewolwerów, 32 pistolety, 35 karabinów, 3 pistolety maszynowe, strzelające długopisy, 10 szt. broni pneumatycznej, 11 720 szt. naboji, 5 pocisków arty-

leryjskich, wielkokalibrowy pocisk przeciwpancerny, granat moździerzowy, 1380 istotnych elementów amunicji i 4 tłumiki. Łącznie odzyskano 153 szt. broni palnej. W tej sprawie ujawniono również 2 nielegalne plantacje marihuany, prawie 400 g amfetaminy, 3,5 kg marihuany i 600 mg morfiny. Wszyscy zatrzymani byli bardzo zdziwieni, bo uważali się za kolekcjonerów.

W jednym przypadku okazało się, że wskazany adres to dwa identyczne numery mieszkania na tym samym piętrze. Policjanci weszli do obu, jak się okazało słusznie, bo były to połączone ze sobą mieszkania, gdzie funkcjonariusze CBŚ znaleźli broń maszynową. Cała akcja rozpracowania trzonu tej grupy i miejsc, gdzie była przechowywana broń trwała 10 miesięcy.

– Przy tej sprawie wyszkoliłem dwóch wspólników policjantów – mówi naczelnik Zarządu CBŚP we Wrocławiu podinsp. Sławomir Banasiak. Tu pracują pasjonaci, często bardzo ciężko, nie szczędząc swojego prywatnego czasu. Jesteśmy dumni, że z naszego wydziału pochodzi obecny komendant CBŚP insp. Paweł Półtorzycki.

AKCJA „PATROL”

Zaczął się od poważnych porachunków między grupami przestępczymi we Wrocławiu. Jednocześnie w różnych częściach Polski zaczęła wypływać przerabiana broń firmy Bajkał, którą policjanci znaleźli przy sprawie porachunków między dwoma grupami przestępczymi. Zaczęto szukać „rusznikarza”.

zatrzymano w sumie 54 osoby, w tym szefów grupy. Zlikwidowano kilka szlaków narkotykowych z Peru do Polski.

• Warszawa – ujawnienie korupcji w Ministerstwie Finansów

Policjanci CBŚ rozwiązyli sprawę dotyczącą przyjmowania korzyści majątkowych przez przedstawiciela sądu administracyjnego, pracowników Ministerstwa Finansów, w tym dyrektorów departamentów oraz urzędów skarbowych. Podejrzani przyjmowali łapówki w zamian za wydawanie korzystnych rozstrzygnięć i interpretacji podatkowych na rzecz podmiotów gospodarczych. W sprawie zakończonej w 2008 roku występowało 24 podejrzanych, którym przedstawiono 121 zarzutów, 16 osób tymczasowo aresztowano i zabezpieczono mienie wartości 21,5 mln zł.

Rok 2007

• Warszawa – zatrzymanie podejrzanych prowadzących firmę dokonującą oszustw na rynkach inwestycyjnych

Spółka prowadziła działalność w zakresie obrotu maklerskimi instrumentami finansowymi bez zezwolenia Komisji Nadzoru Finansowego. W sprawie poszkodowanych zostało ponad 1000 osób, a straty wyniosły ponad 300 mln zł. Działalność spółki, będącą

typową piramidą finansową, przerwali policjanci warszawskiego Zarządu CBŚ KGP. W toku postępowania przesłuchano ponad 600 osób i dokonano zabezpieczenia majątkowego na kwotę ponad 13,5 mln zł.

• Bydgoszcz – rozbicie międzynarodowego gangu przemytników

Policjanci CBŚ rozbili międzynarodową grupę, której członkowie przemycali heroinę z Turcji do Europy, zajmowali się również handlem bronią. Operację przeprowadzono w Polsce, w Wielkiej Brytanii i na Ukrainie. Policjanci CBŚ zatrzymali 5 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze zbrojnym.

Rok 2008

• Kraków – rozbicie zorganizowanej grupy przestępczej mającej związek z produkcją paliw

Grupa dostarczała do podmiotów produkujących paliwa komponentu, którego użycie w procesie produkcyjnym paliw stanowiło podstawę do zastosowania przez producenta tzw. ulgi ekologicznej. Straty Skarbu Państwa z tytułu nielegalnych odliczeń podatku akcyzowego i podatku VAT wyniosły ponad 200 mln zł. W śledztwie występowało 25 podejrzanych.

cd. na s. 30

► Działania wrocławskich funkcjonariuszy, z wykorzystaniem pełnego wachlarza środków i metod pracy operacyjnej pozwoliły ustalić, że „rusznikarz” pochodził z Dolnego Śląska, a broń przemycana jest z terenu Czech i Słowacji, a następnie rozprowadzana głównie na terenie województw dolnośląskiego, podlaskiego i śląskiego. Część osób, u których policjanci CBŚP znajdowali pojedyncze sztuki, szczególnie na Podlasiu, to pasjonaci nie posiadający pozwolenia, chowający broń na wypadek zagrożenia, ale większość zajmowała się sprzedażą broni grupom przestępczym.

– Ta sprawa była wyjątkowo nieprzewidywalna. Jechało się pod jeden adres, z którego później robiło się kolejnych pięć. I to 600 km od swojej jednostki – wspominają wrocławscy policjanci.

Przy tej sprawie funkcjonariusze odkryli również inne przestępstwa, tzw. karuzelę VAT-owską, produkcję i handel narkotyków, odzyskali maszyny rolnicze o wartości 290 tys. zł skradzione w Niemczech i zabezpieczyli 3,5 mln zł.



– Na realizację jeździli funkcjonariusze Zarządu CBŚP we Wrocławiu, pomagali nam też koledzy z Warszawy i Białegostoku. Jak mówią sami funkcjonariusze, była to „sprawa kombajn”, w dodatku dosłownie cuchnąca – żeby wydobyć zanurzony w gnojówkę bojler, w którym było kilka jednostek broni, musieli widłami ten gnój sami przerzucić.

Na Podlasiu, mimo „rozbrajania północno-wschodniej flanki” – jak się śmiejemy podczas rozmowy, ludzie byli bardzo pomocni, użyczyli nam potrzebny sprzęt gospodarczy, a nawet kalosze. „Rusznikarzom” i członkom ich grupy było obojętne, czy sprzedają broń zabójcy, dilerom narkotykowym czy VAT-owcom. Byłe się kręciło.

Gdy rozeszło się wśród posiadaczy nielegalnej broni, że „Wrocław rozbraja”, niektórzy zaczęli się szybko pozbywać swego rynsztunku wrzucając go do pobliskich zbiorników wodnych.

– W Kanale Gliwickim oprócz broni wyłowiliśmy kości zawinięte w worek i obciążone kamieniem. Aż nas zmroziło, bo kości wyglądały na pierwszy rzut oka jak ludzkie – opowiadają wrocławscy policjanci. Po zbadaniu przez biegłego, okazało się, że należały do krowy.

Głównych „rusznikarzy” było czterech. Na Dolnym Śląsku dwóch, na Podlasiu i na Śląsku po jednym. Sporo też było takich „półrusznikarzy”, którzy wykonywali tylko niektóre części broni. Jeden dorabiał lufy, drugi tłumiki i razem wszystko łączyli.

Akcja „Patrol” to był okres przysłowiowych zniw. Na przełomie 2015 i 2017 roku zabezpieczono około 160 jednostek broni, blisko 40 tys. szt. amunicji. Postawiono 83 zarzuty z art. 263 k.k.

ZEGARMISTRZ

– Naprawię ci ten zegar. Potrzebujesz wskazówek – tak komunikował się z członkami grupy przestępczej zegarmistrz handlujący bronią. Wskazówki to amunicja.

Wśród broni zabezpieczonej przez elbląskich funkcjonariuszy CBŚP w 2017 roku znalazły się: pistolety – Parabellum, Steyer,

Mauser, Burnett, Walther, VIS, Kolt, Heckler&Koch, HS 9, TT, CZ, SIG, pistolety maszynowe – Skorpion, ITRATEC TEC-9, PM63 RAK, PPS, WZ 41 i 43 (PPSZ), PPRT, karabiny – KBK, AKMS i AKM „Kałasznikow”, SIG, Heckler&Koch, Schmit Rubin, Mauser, Mosin, strzelby – Leppo, Bronko, Bolk, Sabatti, rewolwery – H. Schmidt, Bulldog, Smith&Wesson i ciężki karabin maszynowy Maksim. Łącznie 311 szt. broni palnej krótkiej, długiej, maszynowej i kolekcjonerskiej. Policjanci zabezpieczyli również 7,5 tys. szt. amunicji różnego kalibru, części karabinów i pistoletów, niewybuchy z II wojny światowej i urządzenia rusznikarskie.

Zegarmistrzowi pomagało 5 mężczyzn w wieku od 21 do 58 lat, którzy usłyszeli zarzuty nielegalnego posiadania i handlu bronią, za co grozi 10 lat pozbawienia wolności. W grupie przestępczej był m.in. myśliwy i student kierunku bezpieczeństwo narodowe, który miał talent do handlu.

– Student sprzedawał broń jak świeże bułki – mówią elbląscy funkcjonariusze CBŚP.

Broń, podobnie jak w sprawach wrocławskich, pochodziła z Czech.

Elbląscy policjanci nad sprawą handlarzy bronią z województwa świętokrzyskiego pracowali ponad rok. Przy wsparciu funkcjonariuszy CBŚP w Kielcach i policyjnych kontrterrorystów z KWP w Kielcach wkroczyli jednocześnie pod 10 adresów, później przeprowadzili jeszcze 250 przeszukań na terenie całego kraju. W jednym z miejsc policjanci znaleźli również nielegalne papierosy i alkohol. Funkcjonariusze zabezpieczyli 600 tys. szt. papierosów różnych marek, których wprowadzenie na rynek skutkowałoby stratami Skarbu Państwa w wysokości ponad pół miliona złotych.

ZŁOTO

Trzy osoby skoligacone rodzinnie prowadzące działalność gospodarczą, handlowały złotem i wyłudzały podatek VAT. Ich firmy tak obracały towarami, że zawsze wracał w to samo miejsce.

Fikcyjny fakturowy obrót złotem wrocławscy funkcjonariusze CBŚP odkryli w lutym 2013 roku. Złoto ma taką szczególną cechę, podobnie jak miedź, że nie trzeba dużej ilości wpisać w fakturę, żeby uzyskać wysoką kwotę. Ale złoto było kolejnym z przedmiotów, które służyło do obrotu „karuzelowego”. Wcześniej obracano złotem i srebem.

Podczas pierwszej realizacji we współpracy z urzędnikami kontroli skarbowej zabezpieczono ponad 100 kg złota, kilkadziesiąt sztabek srebra i 176 tys. euro oraz 4 luksusowe samochody. Złoto przechowywane było w mieszkaniu, nie tylko w sejfie, ale też w szufladach z bielizną i w kubkach. Drobnymi sztabkami złota i srebra bawiły się dzieci.

Łączna wartość zabezpieczonego majątku wyniosła ponad 20 mln zł. Do dalszego prowadzenia sprawę przejęła Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego z uwagi na kwestie bezpieczeństwa ekonomicznego państwa. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdz. CBŚP we Wrocławiu

Wojna trojańska

Proceder wyglądał tak: na komputerach ofiar instalowany był trojan, który przejmował kontrolę nad ich kontami bankowymi. Na chwilę, tylko po to, by wydać dyspozycję przełania pieniędzy na konto w innym państwie. Cała operacja przebiegała błyskawicznie i prawie nie pozostawiała śladów. Prawie. Mimo że grupa przestępcza działała w wielu krajach Europy, największy sukces w jej zwalczaniu odniosło Centralne Biuro Śledcze KGP.

Przestępczą operacją kierował przebywający za granicą Andrzej A., ps. Junior. To na jego polecenie polscy obywatele, tzw. słupy, zakładali konta bankowe, na które transferowane były pieniądze ofiar. Jak ustalili policjanci z CBS, po dokonaniu przelewu pieniądze z tych kont trafiały na Ukrainę i do Rosji. Były przekazywane albo przelewem, albo – żeby utrudnić odtworzenie przepływu pieniędzy – przed transferem wypłacane w bankomatach.

MODUS OPERANDI

Trojan, jakim posługiwał się Andrzej A., to „Citadel” – pochodna trojana „Zeus”. Oprogramowanie to służyło m.in. do przelewania pieniędzy ofiary na wcześniej zaprogramowane w trojanie konta. Po zarażeniu komputera aplikacja ukrywała się w systemie operacyjnym i aktywowała dopiero po wejściu przez ofiarę na stronę internetową banku. Był tak sprytnie skonstruowany, że potrafił oszukiwać nawet zaawansowane programy do wykrywania złośliwego oprogramowania. Potrafił rozpoznać rozpoczęcie skanowania, zidentyfikować sprawdzony obszar dysku, a następnie zmienić swoją lokalizację na już przeskanowaną, by uniknąć wykrycia.

Kiedy niczego nieświadoma ofiara logowała się do swojego konta, trojan przechwytywał login i hasło. Po wylogowaniu przez właściciela na konto logował się trojan. Wydawał dyspozycję przelewu, a następnie wyłączał komputer. Pieniądze trafiały na konto założone przez „słupa”, skąd natychmiast zniknęły.

Inną formą działalności grupy było dokonywanie fikcyjnych zakupów w sklepach internetowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie za pomocą systemu pośredniczącego w płatnościach internetowych.

GRUPA NA „SŁUPACH”

Kierujący grupą Andrzej A. uciekł za granicę z Niemiec, gdzie był ścigany za kradzież z konta bankowego ponad 11 tys. euro. W Polsce wystawiono za nim europejski nakaz aresztowania.

Kontakt z Andrzejem A. miało bardzo nieliczne grono członków grupy i był to najczęściej kontakt telefoniczny. Ważnym narzędziem grupy były „słupy”, których zadaniem było założenie konta w banku. Podmiotów, w których takie konta zostały założone, policjanci tylko w Polsce doliczyli się prawie trzydziestu. „Słup” za założenie konta dostawał 150 zł, za podjęcie środków z konta dodatkowe 100 zł. Zwykle każdą osobą posługiwano się raz, góra dwa.

„Słupami” kierowała Beata B., ona płaćła za wykonaną pracę i ona odbierała od nich całość dokumentacji, łącznie z hasłami, loginami i kartami bankowymi. To wszystko Beata B. przekazywała Edwardowi E., który wprowadzał dane do laptopa, a następnie niszczył

dokumentację. Jego zadaniem było również monitorowanie kont i sygnalizowanie, kiedy pojawiały się na nich pieniądze.

Kandydaci na „słupów” znajdowani byli w różnych środowiskach. Najczęściej wśród ubogich bliższych i dalszych znajomych. Czasami jedni polecali kolejnych. Osób, które chciały zarobić parę „stów” za łatwą, jak im tłumaczono, przysługę, nigdy nie brakowało.

Kwoty, jakie kradli ustaleniem przez CBS przestępcy, były bardzo różne, od 20 do nawet 600 tys. złotych. Kiedy wpływały na założone przez „słupa” konto, były natychmiast wypłacane i wywożone przez kurierów za granicę, do Andrzeja A., albo transferowane na Ukrainę za pośrednictwem firm realizujących międzynarodowe przekazy pieniędzy.

Transferowanie skradzionych sum także było zadaniem „słupów”. Żeby ukryć pochodzenie pieniędzy, podjętą w banku lub bankomacie gotówkę dopiero po jakimś czasie przesyłano za wschodnią granicę i to w innych kwotach niż zostały wypłacone. Pieniądze z banków i bankomatów pobierane były także w różnych państwach Europy i jeśli były podejmowane za granicą, nad ich transferem czuwał regionalny księgowy.

EKSPANSJA

Grupa zakładała konta służące do transferu nielegalnie przejętych pieniędzy nie tylko w Polsce, ale także w Czechach, Austrii, Holandii, Słowacji i Hiszpanii. Przed rozpoczęciem działalności w jakimś państwie Andrzej A. przeprowadzał w nim rekonesans.

Aby zminimalizować ryzyko wpadki, także za granicą do wypłat pieniędzy z kont i bankomatów wykorzystywane były „słupy”. Grupa przestępcza organizowała zwerbowanym osobom wyjazd za granicę, zapewniała nocleg i wyżywienie. „Słup” zarabiał od 10 do 15 procent podjętej sumy.

UDERZENIE

Śledztwo przeciwko członkom grupy prowadzone było w kilku państwach Europy. W czynności w Polsce zaangażowano ponad stu funkcjonariuszy. Do policyjnych aresztów trafiło ponad 20 osób. Wyjaśnienia zatrzymanych, zeznania świadków, a także informacje pochodzące od generalnego inspektora informacji finansowej, monitorującego przepływy finansowe pod kątem prania pieniędzy, działania operacyjne, wymiana informacji z policjami innych państw, w których działała grupa, a także mrówcza praca analityczna funkcjonariuszy CBS odkrywała coraz to nowe powiązania między kolejnymi osobami i grupą Andrzeja A. Osobom tym stawiane były kolejne zarzuty, w tym ten bardzo poważny: udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA

Na VAT-owskiej karuzeli

Jest taka gra zręcznościowa polegająca na uderzaniu młotkiem w wystającą główkę ludzika, która szybko wyskakuje w innym miejscu. Liczą się zręczność i refleks. Jak mówią policjanci, ta dziecięca zabawa przypomina walkę z karuzelą paliwową, VAT-owską, fakturową. W jednym miejscu uderzymy, wyskakuje w innym. W tej niekończącej się zabawie policjanci odnoszą jednak sporo sukcesów.

Rozbicie międzynarodowej grupy przestępczej kierowanej przez obywatela Estonii, a dokonującej oszustw podatkowych w obrocie paliwami skutkowało jednym z największych zabezpieczeń majątkowych w latach 2013–2014 – ponad 70 mln zł. W innej podobnego typu sprawie odzyskano gigantyczną kwotę 250 mln zł. Obie sprawy z sukcesem prowadzili funkcjonariusze CBŚ/CBŚP w Białymstoku.

OPIEKUŃCZY ESTOŃCZYK

Jak to się zaczęło? Na przełomie 2012 i 2013 roku białostoccy funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego zaobserwowali wzmożony ruch w obrocie paliwami i zwiększony ruch cystern na

drogach. Po nitce do kłębka dotarli do 65-letniego Estończyka, który wyglądał na bardzo szacownego i eleganckiego starszego pana. Pijał wyłącznie wodę Borjomi z wulkanicznych głębin Gruzji, której cena oscyluje między 7–10 zł za małą butelkę. Przestępcza grupa, którą stworzył, miała charakter hierarchiczny. Każdy, kto chciał się do niej przyłączyć, musiał mieć jego osobiste pozwolenie. W grupie znaleźli się obywatele Estonii, Białorusi, Polski oraz Rosji, większość stanowiły kobiety z byłych państw ZSRR, o które troszczył się jak dobry ojciec. Bezpośredni kontakt z szefem mieli tylko najbliżsi, zaufani współpracownicy.

W osiągnięciu odpowiedniego prestiżu w świecie przestępczym pomocne jest eksponowanie bogactwa. Estończyk miał telefon komórkowy wart 40 tys. zł, biżuterię widoczną z daleka, np. w postaci złotego krzyża wielkości dłoni, wysadzanego kamieniami szlachetnymi na grubych i długich łańcuchach itp. Zgromadzone pieniądze ukrywał zarówno przed służbami, jak i przed swoimi. Większość gotówki przechowywał w skrytkach bankowych, w których ledwo się mieściły, tak ciasno były upchane.

Ogólne straty Skarbu Państwa z powodu oszustw podatkowych z nielegalnego obrotu paliwami płynnymi Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego (POiHN) szacowała w 2012 roku na 4 mld zł, a w 2013 roku na około 3 mld zł strat budżetowych.

Jak wydłuzza się takie miliony? Codziennie na teren Polski z krajów nadbałtyckich sprowadzano ok. 900 tys. litrów paliwa. Dokonywano opłat celnych i uiszczano podatek akcyzowy, ale już bez od-

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 27

• Rzeszów – rozbicie grupy przerabiającej olej opałowy na napędowy

Członkowie rozbitej przez funkcjonariuszy CBŚ grupy na ogromną skalę przerabiali olej opałowy na napędowy. Grupa działała w całym kraju, a istotną rolę w procederze oszukiwania Skarbu Państwa odegrało jedno z rzeszowskich biur doradztwa podatkowego. Po rozbiciu grupy przez policjantów CBŚ oskarżonych zostało 40 osób. Ich przestępcza działalność spowodowała straty Skarbu Państwa na łączną kwotę prawie 190 mln zł.

• Lublin – rozbicie grupy „Wujka” zajmującej się przemytem papierosów

Grupa przemyciała na wielką skalę papierosy do krajów Unii Europejskiej. Całym przedsięwzięciem kierował rolnik z lubelskiego, Franciszek T., ps. Wujek. W namierzeniu i zatrzymaniu przestępców policjantom CBŚ pomagali policjanci niemieccy. Zarzuty usłyszały 54 osoby. W sprawie zabezpieczono mienie wartości prawie 34 mln zł oraz nieruchomości, środki transportu, złoto i papiery wartościowe (czytaj: „Wujek, czyli bank w bańkach”, s. 21).

• Szczecin – rozpracowanie grupy zajmującej się przemytem narkotyków

Niemieccy celnicy i policjanci wykryli, że w kontenerze, który przyłynął z Pakistanu do Hamburga, wśród kartonów z odzieżą znajdują się 4 tony haszyszu. W Szczecinie policjanci CBŚ zatrzymali 4 osoby.

Rok 2009

• Kielce – likwidacja największej drukarni fałszywych pieniędzy w kraju

Dzięki kilkumiesięcznej pracy operacyjnej funkcjonariusze CBŚ namierzili nielegalną drukarnię fałszywych banknotów. W pomieszczeniach na terenie prywatnej posesji zabezpieczyli kompletną linię do produkcji banknotów o nominałach 50 i 100 euro, matryce i odczytniki, a także dwie sztuki broni palnej i ponad tysiąc sztuk amunicji oraz niekompletne banknoty w różnych fazach produkcji. Zatrzymanych zostało 3 mężczyzn.

prowadzenia podatku VAT, co pozwalało na dalszą sprzedaż paliwa po atrakcyjniejszej cenie. Żeby ukryć przestępczy charakter działań, wykorzystywano kilkanaście spółek zajmujących się obrotem paliwami, założonych w całym kraju przez podstawione osoby, tzw. słupy. Na początku wykorzystywano jedną spółkę w charakterze słupa i jedną w charakterze brokera. Później spółkę-słup zastępowały dwie spółki działające równolegle i drugiego brokera. Pozwalało to na stworzenie dwóch kanałów dystrybucji paliwa. Członkowie grupy w kontaktach z pracownikami i kontrahentami posługiwali się fałszywymi nazwiskami i poruszali się samochodami z wypożyczalni.

W trakcie śledztwa policjanci z CBS w Białymstoku nawiązali współpracę z funkcjonariuszami Wschodniej Służby Wydziału Dochodzeniowego i Podatkowo-Celnego Departamentu Ministerstwa Finansów w Estonii, którzy potwierdzili, że Estończyk należy do jednego z największych rosyjskich gangów i wcześniej zajmował się przemytem narkotyków z Ameryki Południowej.

Podczas pierwszej realizacji 29 lipca 2013 roku policjanci zatrzymali w tej sprawie jedenaście osób zajmujących się procederem prania pieniędzy oraz oszustwami podatkowymi związanymi z obrotem paliwami na ogromną skalę. W grupie tej były również 2 kobiety z Polski. Z artykułów 258 § 3 i 1 oraz 299 Kodeksu karnego podejrzewane były 42 osoby.

Przez rok działalności grupa Estończyka spowodowała uszczerpienie Skarbu Państwa na co najmniej 146 mln złotych. Funkcjonariusze CBS, wspólnie z pracownikami Wywiadu Skarbowego Ministerstwa Finansów i Urzędu Kontroli Skarbowej w Białymstoku, zabezpieczyli mienie, w skład którego wchodziły m.in. pieniądze, luksusowe samochody i złoto w sztabach, wszystko razem o wartości ponad 71 mln zł. Przeszukanych zostało ponad 40 miesz-

kań i siedzib firm, m.in. w Warszawie. Grupa Estończyka dopuszczała się przestępstw skarbowych również w związku z obrotem innymi towarami, m.in. olejem rzepakowym i metalami szlachetnymi.

Jak duża była skala tej działalności, może świadczyć fakt, że po zamknięciu grupy Estończyka przez 2 tygodnie odnotowywano braki paliwa na terenie kraju.

KREATYWNÍ BRACIA

W sprawie braci Ś. analiza kryminalna jest wielkości trzydrzwiowej szafy. Bo na pierwszy rzut oka wszystko wyglądało legalnie. A że mieli większy obrót paliwami niż polski oddział trzeciego co do wielkości brytyjskiego przedsiębiorstwa petrochemicznego BP i skarpetki po 150 zł? Cóż, każdemu przecież wolno się bogacić. Nielegalny proceder polegał na tworzeniu wielu spółek prawa handlowego, które wchodziły w skład przestępczego łańcucha zarządzanego przez osoby kierujące grupą przestępczą, czyli braci Ś. z Węgrowa. Widoczne były głównie legalne dystrybucje. Dla kreatywnych czterdziestolatków pracowali doradcy podatkowi, adwokaci, biznesmeni, którzy może nie zawsze zdawali sobie sprawę, w czym uczestniczą. Kancelarie adwokackie, z których usług bracia korzystali, to jedno z najbardziej znanych kancelarii w Polsce.

Faktury szły przez kilka państw. Zasada była jedna: robić tak, żeby nie było widać nielegalnych dystrybucji. Mieli rachunki w Wielkiej Brytanii, Słowacji, Chorwacji, Szwajcarii i w wielu innych krajach. Paliwa sprowadzane były do Polski od zagranicznych dostawców. Firmy, tzw. znikający podatnicy, działały około 3 miesięcy, nie składając deklaracji podatkowych lub składając w deklaracjach fałszywe informacje. Te firmy nigdy nie wpłaciły podatku VAT po sprzedaży importowanego towaru do budżetu państwa. Pomiędzy znikającymi podatnikami a firmami buforowymi odbywał się fikcyjny obrót paliwami. Towar docierał jedynie do ostatecznego odbiorcy. Siłą rzeczy ostateczny odbiorca paliwa wskazywał w swoich deklaracjach również fałszywe dane dotyczące wysokości podatku naliczonego, najczęściej wiedząc, że podatek nie został odprowadzony na wcześniejszych etapach obrotu. Jest to tzw. schemat karuzeli VAT.

Uzyskane pieniądze z nielegalnego obrotu wysyłali do tzw. rajów podatkowych.

Sprawa operacyjna trwała 1,5 roku, do przeanalizowania podczas pierwszej realizacji było 120 firm, 200 rachunków, chwilę później 400 rachunków.

SKALA

Zanim 1 sierpnia 2016 roku wprowadzony został restrykcyjny pakiet paliwowy zawierający zmiany w ustawie VAT, cła i prawie energetycznym, tylko przez 7 miesięcy 2016 roku do Polski dotarło 9 tysięcy cystern z paliwem należących do spółek braci, od którego najpewniej nie zostały odprowadzone podatki VAT.

Ministerstwo Finansów wskazuje, że tzw. luka VAT w Polsce może wynosić około 45 mld zł.

W zwalczaniu przestępstw wyłudzenia podatku VAT istotna jest współpraca służb skarbowych z organami ścigania. Białostoccy

• Wrocław – rozbicie zorganizowanej grupy przemycającej narkotyki z Polski do Wielkiej Brytanii

Amfetamina była pakowana w puszki konserwowe, do przemytu zakupiona specjalnie została linia do produkcji tych opakowań. Zatrzymano 3 osoby, zabezpieczono 11 kg amfetaminy i zlikwidowano linię produkcyjną na terenie Jeleniej Góry.

• Poznań – zlikwidowanie wytwórni fałszywych dokumentów

Policjanci CBS zlikwidowali w Poznaniu wytwórnię fałszywych dokumentów. Zatrzymany został 27-letni mężczyzna, który w wynajmowanym pomieszczeniu w kamienicy podrabiał między innymi dowody osobiste, prawa jazdy, dowody rejestracyjne, świadectwa maturalne, dyplomy wyższych szkół i inne. Policjanci zabezpieczyli komputer, drukarki, skanery, folie oraz wykonane fałszywe dokumenty.

• Warszawa – zatrzymanie osób związanych z dużą spółką giełdową

Zarząd spółki wyprowadzał środki finansowe na podstawie niekorzystnych umów. Wartość strat wyniosła 22 mln zł. W sprawie występowało 3 podejrzanych, u których zabezpieczono mienie wartości 12 mln zł.

cd. na s. 32

► funkcjonariusze CBŚP bardzo chwalą sobie współpracę z ówczesnym Wydziałem Wywiadu Skarbowego i Urzędem Kontroli Skarbowej w Białymstoku oraz białostocką prokuraturą.

Akcja białostockich funkcjonariuszy przyniosła rekordowe wykrycie wyłudzeń VAT. Szacuje się, że fikcyjny obrót paliwami prowadzony przez braci to ponad 3 mld, bo jeżeli zysk operacyjny z uwzględnieniem amortyzacji i zapasów jednego z największych koncernów paliwowych w 2016 roku wyniósł 9,4 mld zł, to zysk braci wynoszący ponad 700 mln zł stanowiłby 7,5 procent zysku legalnie prosperującego koncernu.

Bracia Ś. zostali aresztowani 8 lutego 2017 roku przez białostocką prokuraturę.

– Sprawę braci Ś. robiła właściwie cała Polska, bo w 2012 roku koledzy z Wrocławia, a w 2014 roku z Płocka – mówią białostoccy funkcjonariusze CBŚP.

Gdy bracia po 2 latach i dwóch miesiącach zostali wypuszczeni za poręczeniem majątkowym w wysokości 700 tys. zł za każdego, po wyjściu za bramę więzienną zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy CBŚP z Wrocławia, gdzie prokuratura prowadzi śledztwo przeciwko nim również w sprawie karuzeli VAT, ale dotyczącej wcześniejszego okresu. Wrocławski sąd podniósł jeszcze poręczenie majątkowe do wysokości 900 tys. za każdego. Bracia opuścili areszt i czekają w domu na wyrok.

Warto dodać, że główny wspólnik braci Ś. lubił luksusowe życie i luksusowe auta. Zabezpieczeniu majątkowemu m.in. podlegało pięć limitowanych aut z najwyższej półki. Samochody rejestrowali na Słowacji i w Czechach. Marzył o stworzeniu takiej luksusowej floty – wypożyczalni dla tych osób, którzy szukają nie tylko luksusowego auta, zależy im na czymś oryginalnym. Wśród floty, którą miał na stanie, były limitowane serie marek Porsche, Bentley Continental GT, BMW i Mercedes. Do utworzenia luksusowej floty – wypożyczalni nie doszło z powodu aresztowania. Auta stały w garażach podziemnych. Podczas ich zabezpieczania przez białostockich funkcjonariuszy CBŚP żadna firma nie chciała się podjąć usługi holowania aut, z uwagi na ich gigantyczne ceny. Wypychanie ręczne tych kosztownych aut z parkingu zajęło policjantom 13 godzin.

CDN.?

W sumie w toku całego śledztwa Prokuratura Regionalna w Białymstoku postawiła zarzuty 20 osobom. Śledztwo jest kontynuowane we współpracy z organami skarbowymi z całej Polski, Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej. Niewykluczone są kolejne zatrzymania i zarzuty w sprawie braci Ś. Nie kończy się również sprawa odzyskania kilkuset milionów, którzy oszuci przełali na konta w Szwajcarii i Lichtensteinie. Konta zostały zablokowane. Trwają śledztwa w obu krajach. Jeżeli dowiedzione zostanie, że pieniądze pochodziły z przestępstw popełnionych na terytorium tych państw, zasila ich skarb państwa. ■

IZABELA PAJDAŁA

Artykuł powstał na podstawie informacji prasowych CBŚP, Prokuratury Okręgowej w Białymstoku, Ministerstwa Finansów oraz rozmowy z funkcjonariuszami CBŚP w Białymstoku.

We wrześniu ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Arkadiusza Ł., ps. Hoss, na siedem lat więzienia, a jego brata Adama P. na sześć lat pozbawienia wolności. Zdaniem sądu obaj są odpowiedzialni za dokonanie wielu oszustw metodą „na wnuczka”, których ofiarami padały osoby starsze. Sędzia Karolina Siwierska w uzasadnieniu wyroku podkreśliła, że przestępczy proceder prowadzony przez oskarżonych był wyjątkowo odrażający moralnie. Za rozpracowaniem metod pracy „mafii wnuczkowej” i zatrzymaniem „Hossa” stali funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji.

Do pierwszego zatrzymania Arkadiusza Ł. doszło na początku lutego 2017 r. na warszawskiej Woli. Udana akcja była efektem pracy wspólnego zespołu śledczego (Joint Investigation Teams – JIT) organów ścigania z Polski i Bawarii. Prokuratura chciała aresztowania Arkadiusza Ł., ale Sąd Rejonowy Warszawa-Mokotów uznał, że wystarczy mu dozór Policji. Przestępca skorzystał z okazji i uciekł. Wystawiono za nim list gończy, a w poszukiwaniu zaangażowali się policjanci CBŚP i Zespołu Poszukiwań Celowych z Poznania. 16 marca 2017 r. zatrzymali go na warszawskim Żoliborzu.

GDY LICZĄ SIĘ GODZINY

– Sprawą oszustw metodami „na wnuczka” i „na policjanta” zaczęliśmy interesować się od 2015 r., gdy zwróciła się do nas Pro-

cd. ze s. 31

Rok 2010

• Rzeszów – rozbięcie międzynarodowej grupy fałszerzy

Grupa zajmowała się wprowadzaniem do obiegu podrobionych banknotów o nominałach 50 i 100 euro. Przestępcy działali na terenie Polski i Włoch. Podczas realizacji zatrzymano 10 osób, tym samym udaremniając wprowadzenie do obiegu na terenie Polski 1257 szt. podrobionych banknotów euro.

• Poznań – rozbięcie grupy „Dreksa” zajmującej się czerpaniem korzyści z cudzego nierządu

W wyniku 5 skutecznie przeprowadzonych akcji policjanci CBŚ zlikwidowali agencje towarzyskie w Poznaniu prowadzone przez grupę „Dreksa” i zatrzymali osoby nią kierujące. W trakcie śledztwa przesłuchano kilkaset kobiet związanych z procederem uprawiania prostytucji. Agencje funkcjonowały około 7 lat. Zatrzymano 56 osób, którym przedstawiono łącznie 303 zarzuty.

Rozpracowanie „mafii wnuczkowej”

kuratura Okręgowa w Warszawie, która wówczas wspólnie z Komendą Stołeczną Policji prowadziła ją w ramach pomocy prawnej z Niemcami. Występował w niej Arkadiusz Ł. oraz bliżsi i dalsi członkowie jego rodziny – mówi funkcjonariusz Wydziału dz. Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej Zarządu w Warszawie CBŚP. – Wymyślony proceder dopracowali niemal do perfekcji, a kierowany z Polski dotarł do Niemiec, Austrii, Luksemburga, Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. Aby ich dopaść, musieliśmy powołać JIT.

Wspólny zespół śledczy to forma międzynarodowej współpracy prawnej. Dzięki licznym udogodnieniom prawnym i wsparciu międzynarodowych instytucji powołanych do zwalczania poważnej przestępczości międzynarodowej pomaga w sprawnym prowadzeniu wspólnych postępowań i wykonywania czynności zespołowych. Gdy przestępcy działają jednocześnie w różnych krajach, a realizacja zwykłej pomocy prawnej trwa długo, procedury JIT dają możliwość błyskawicznego reagowania.

WSPÓLNA SPRAWA

W maju 2015 r. Prokuratura Generalna w Polsce i Prokuratura Główna w Monachium podpisały umowę o powołaniu wspólnego zespołu śledczego. Jego członkiem został Zarząd w Warszawie

CBŚP. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w lipcu 2015 r. była pierwsza realizacja.

– W Poznaniu przeszukaliśmy kilka adresów. Zaskoczyliśmy przestępców podczas pracy. W trakcie wejścia policjantów telefony były wyrzucane przez okno – mówi funkcjonariusz Zarządu w Warszawie CBŚP. – Następną realizacją była we wrocławskim Sky Tower, gdzie grupa wynajęła kilka apartamentów, z których dzwoniło do Niemiec. Kilka osób zatrzymaliśmy podczas pracy, a dzwoniąca kobieta była tak zaskoczona naszym wejściem, że miała jeszcze otwarty tablet z wyświetlonymi połączeniami do Niemiec. Dwie z tamtych osób zostały deportowane do Niemiec, jedna z nich odsiaduje już 6-letni wyrok.

Kolejna udana realizacja była w Komornikach. Funkcjonariusze wkroczyli do lokalu, w trakcie gdy przestępca dzwonił, mając rozłożony przed sobą spis numerów telefonów, tablet i mapę z zakreślonym rejonem Monachium, do którego wykonywano połączenia.

Arkadiusza Ł. uważa się za twórcę oszustwa metodą „na wnuczkę”, która okazała się dla niego prawdziwą żyłą złota. W marcu 2016 r. Austria wydała na niego europejski nakaz aresztowania. Już w kwietniu tego samego roku polscy policjanci byli o krok od złapania „Hossa” w Gdańsku, jednak tylko przypadek sprawił, że nie było go w apartamencie, w którym się

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

Rok 2011

• Rzeszów – rozbicie największej w Polsce grupy zajmującej się nielegalnym hazardem

Członkowie grupy zajmowali się organizowaniem gier hazardowych opartych na serwisach internetowych. Grupa dysponowała kilkuset stanowiskami internetowymi w całej Polsce w różnych lokalach, które urządziła, wprowadzając w błąd restauratorów. Łączne obroty z tego tytułu wynosiły między 5 a 7 mld zł rocznie. Zatrzymano 148 osób, a prokurator postawił łącznie 278 zarzutów.

• Wrocław – zlikwidowanie kanału przemytu broni palnej z Belgii

Policjanci CBŚ zabezpieczyli m.in. 9 granatów, granatnik przeciwpancerny (pancerfaust), 3 kg prochu czarnego, 10 strzelb, 61 rewolwerów, 32 pistolety, 35 karabinów, 3 pistolety maszynowe, 5 pocisków artyleryjskich, wielkokalibrowy pocisk przeciwpancerny, granat moździerzowy, 48 istotnych elementów broni palnej,

1380 szt. istotnych elementów amunicji, 4 tłumiki do broni palnej. W sprawie występowało 28 podejrzanych, którym przedstawiono 52 zarzuty. Zabezpieczono także amfetaminę, marihuanę, morfinę i zlikwidowano dwie plantacje konopi (czytaj: „Akcja «Echo»”, s. 26).

• Wrocław – zatrzymanie sprawców eksplozji w hipermarketach jednej z sieci handlowych

Policjanci CBŚ wyjaśnili sprawę eksplozji w hipermarketach na terenie Europy, ustalili i zatrzymali podejrzanych. Sprawcy żądali pieniędzy za odstąpienie od podkładania ładunków wybuchowych w hipermarketach (czytaj: „Bombarze z Ikea”, s. 24).

• Wrocław – rozbicie zorganizowanej grupy przestępczej produkującej i przemycającej narkotyki

Dolnośląscy funkcjonariusze CBŚ zlikwidowali kanał przemytu narkotyków, potężne laboratorium mefedronu i plantację marihuany. Udał się przemycić około 30 kilogramów narkotyków, zatrzymali 46 osób. Jeden z liderów grupy był prekursorem produkcji tzw. dopalaczy i ich dystrybucji w postaci przesyłek do klientów.

cd. na s. 36

► ukrywał. Za to zatrzymano członków jego rodziny i zdobyto kolejne dowody potwierdzające przestępczą aktywność grupy.

JIT coraz mocniej deptał przestępcom po piętach. Członkowie zespołu nakryli telefonistów w Gdańsku, Krakowie i Warszawie. Do nich należy pierwsze w Europie zatrzymanie na gorącym uczynku osób dokonujących oszustw metodą „na wnuczka”.

RODZINNY BIZNES

Oszustwo metodą „na wnuczka”, „na policjanta” czy inną podobną legendę wymaga perfekcyjnej organizacji i współpracy wielu osób działających w różnych krajach mających ściśle przypisane role, ciągle zmieniających miejsce pobytu, a podczas działania pozostających ze sobą w kontakcie. Procederem tym zajmują się przede wszystkim polscy i niemieccy Romowie.

– To są rodzinne, bardzo hermetyczne klany. Trudno do nich dotrzeć. Panują tam prawa obyczajowe – mówi oficer CBŚP, który w lutym na Woli zatrzymał „Hossa”. – U nich ważne jest doświadczenie. Codziennie wykonują po kilkaset telefonów. Za każdym razem ćwiczą sposób rozmowy. Bazują na ludzkich instynktach, czyli chęci pomocy, i na tym, że starsi ludzie często niedosłyszą i sami typują, kto do nich dzwoni. Refleksja przychodzi później. Przestępcy są bardzo konsekwentni. Jak już złapią ofiarę, dzwonią do niej co chwilę, by osoba nie miała czasu pomyśleć, gdzieś zadzwonić, by dopytać, o co chodzi. Oszukiwanego monitorują aż do odbioru pieniędzy z banku, a gdy wiedzą, że osoba ma pieniądze w domu, kontrolują ją, by z domu się nie ruszyła.

PRZESTĘPSTWO (NIEMAL) DOSKONAŁE

Policjanci rozpracowali schemat działania grupy. Choć faktycznie jest to już kilka grup powiązanych ze sobą rodzinnie, które czasem działają samodzielnie, innym razem współpracują.

– Są telefoniści, którzy jak w biurze zabierają się do roboty o godz. 9 i kończą ją o 15. Mają stały kontakt z logistykem, bo jeżeli dzwonią do konkretnej dzielnicy Berlina, to tzw. odbierak musi już w niej być. Logistyk to osoba wspomagająca przy telefonie, która słysząc, że jest podjęta rozmowa, dzwoni do odbieraka, mówiąc: „Przenieś się na ulicę X. Patrz, czy nie ma policji, czy ty nie jesteś obserwowany. Jakby miało być przekazanie pieniędzy, a zobaczysz, że coś jest niepokojącego, uciekaj, nie odbieraj ich”. Logistyk musi wiedzieć, jak dokładnie ubrany jest odbierak (by przekazać tę informację dzwoniącemu, który opisze go ofierze) oraz gdzie i jak pieniądze mają być przekazane. Odbierak musi znać nazwisko osoby, do której się udaje, oraz w imieniu której odbiera pieniądze. Wszystko musi być dopracowane i sprawdzone w najdrobniejszym szczególe. Wystarczy zaniepokojony głos potencjalnej ofiary, czyjeś baczne spojrzenie, a wszyscy się ulatniają – wyjaśnia funkcjonariusz CBŚP.

Dzwoniący zmieniają apartamenty co kilka dni albo mają ich jednocześnie kilka i nie wiadomo, w którym danego dnia są. Właściciele tych lokali nawet nie zdają sobie sprawy, kto w nich urzęduje i co robi, bo wynajmującymi są pracownicy agencji nieruchomości lub podstawione osoby. Oszuści starają się nie zwracać na siebie uwagi. Ludzie postrzegają ich jako biznesmenów czy cudzoziemców. Przestępcy, choć często nie potrafią pisać, biegle mówią kilkoma językami.



– To wszystko daje wyobrażenie, jak trudno ich nie tylko namierzyć, ale i złapać na gorącym uczynku. Dlatego gdyby nie wspólny zespół śledczy z Niemcami, dający możliwości sprawnej współpracy międzynarodowej, byłibyśmy niemal bez szans, a oni nigdy nie trafiliby za kratki – mówi funkcjonariusz CBŚP.

„WNUCZKI” JUŻ NIE JEŹDŹĄ DO MONACHIUM

W Niemczech w 2016 r. odnotowano 176 oszustw „na wnuczka” i zatrzymano łącznie 48 podejrzanych. Ze współpracy z polskimi policjantami i prokuraturami w ramach JIT bardzo zadowoleni są monachijczycy.

– Przed zawarciem JIT tylko czasem udawało nam się zatrzymywać odbierających pieniądze – mówi Uwe Dörnhöfer z policji w Monachium, kierownik specjalnej grupy „EG Enkectrick” zajmującej się zwalczaniem oszustw „na wnuczka”. – Oszustw przybywało z roku na rok. Gdy w Polsce w 2015 r. zatrzymano kilku telefonistów i logistyków, szybko rozeszła się wieść, że Monachium ściśle współpracuje z Polską i w 2016 r. wyraźnie spadła tam liczba tych przestępstw. Teraz współpracuje z nami w tej sprawie kilka innych miast niemieckich, a chcą dołączyć następne. Dzięki współpracy w ramach JIT możemy dotrzeć do liderów tego procederu, a dzięki łatwieszemu dostępowi także do dokumentów i dowodów z Polski, sprawców skazujemy u siebie.

Ścisła współpraca policjantów CBŚP i polskich prokuratorów w Warszawie oraz ich odpowiedników w Monachium doprowadziła do zatrzymania w ciągu półtora roku 22 osób działających w grupie „Hossa”.

Proces bossów „wnuczkowej mafii” trwał ponad dwa lata. Śledczy zarzucili Arkadiuszowi Ł. udział w grupie przestępczej i wyłudzenie lub próbę wyłudzenia w Niemczech, Szwajcarii i Luksemburgu w latach 2012–2014 kilku milionów złotych w różnych walutach oraz kosztowności. We wrześniu 2019 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Arkadiusza Ł. na siedem lat pozbawienia wolności, a jego brata Adama P. na sześć lat więzienia, oraz obu nakazał naprawienie szkody i pokrycie kosztów sądowych. Wyrok nie jest jednak prawomocny.

– Sprawa nie jest zakończona, ale efekty naszej pracy są. Ograniczyliśmy działania grupy „Hossa”, a doświadczenia, które zdobyliśmy podczas jej rozpracowywania, wykorzystujemy z dużym powodzeniem w innych tego typu sprawach – mówi funkcjonariusz CBŚP. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. archiwum

Viagra z gipsu

Policjanci CBŚP z zarządu poznańskiego przez ponad rok rozpracowywali grupę przestępczą, która produkowała i wprowadzała do obrotu fałszywe medykamenty. Kiedy we wrześniu 2016 roku przeprowadzili akcję zatrzymania przestępców w nielegalnej wytwórni pod Koronowem, znaleźli tam 430 tys. sterydów w ampułkach, 100 tys. tabletek viagry i 48 maszyn służących do ich produkcji.

Zorganizowana grupa przestępcza podrabiała leki, znacząc produkty sfałszowanymi stemplami czterech międzynarodowych firm farmaceutycznych. Przedstawiciel jednej z nich obecny przy likwidacji wytwórni stwierdził, że była to największa na świecie nielegalna fabryka leków.

Działała w starym budynku, w którym mieściła się kiedyś fabryka cukierków. Specjalistyczne maszyny do produkcji: zasobniki, mieszalniki, wykrojniki, powlekarki, ampułkarki, blistrownice, pakowaczki i inne były umieszczone w zakamuflowanych pomieszczeniach, do których wchodziło się np. przez szafy.

Maszyny i półfabrykaty przestępcy sprowadzali z Chin kanałem przerzutowym przez Wielką Brytanię lub przez Grecję i Rumunię. Dystrybucja odbywała się niemal wyłącznie przez internet, ale pewną część towaru rozprowadzano przez sprzedaż bezpośrednią. Zabezpieczony sprzęt wart jest ponad 4 mln zł, wyprodukowane leki oraz półprodukty – ponad 17 mln.

Śledczy szacują, że fabryka działała przez co najmniej półtora roku. W tym czasie grupa przestępcza mogła zarobić na sprzedaży fałszywych leków nawet 9 mln złotych. Zatrzymanym postawiono zarzuty narażania życia i zdrowia osób, trzem osobom także zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

DOCHODOWY BIZNES

Przestępczość farmaceutyczna od kilku lat jest rosnącym problemem współczesnego świata. Kradzież leków, często całych transportów, fałszowanie leków, nielegalna produkcja i dystrybucja, w tym handel przez internet to zjawiska przestępcze, które od lat nasilają się także w Polsce. Jest to jedna z nowych nielegalnych branż, w którą coraz chętniej wchodzi zorganizowane grupy.

Produkcja leków jest interesem bardziej dochodowym niż produkcja narkotyków czy fałszowanie paliw. Wymaga wprowadzenia specjalnych maszyn, ale można je ustawić w każdym pomieszczeniu, materiał do produkcji jest tani, aktywnej substancji farmaceutycznej można do danego farmaceutyku dawać niewiele albo wcale lub stosować tańsze zamienniki. Zorganizowane grupy wykorzystują sprawdzone wcześniej metody przestępczej działalności,



Substancja czynna z Chin ukryta w opakowaniach spożywczych

zdj. archiwum CBŚP

rejestrując nieistniejące firmy produkcyjne czy transportowe, używając fałszywych dokumentów i stosując coraz to inne *modus operandi* utrudniające namierzenie ich przez organy ścigania. Sfałszowane medykamenty, zarówno leki, jak i przeróżne suplementy, można kupić prawie wszędzie: na bazarach, w lecznicach medycyny orientalnej, nawet w sexshopach i w siłowniach. Ale największą międzynarodową „aptekę” sfałszowanych leków jest internet.

Przy dość wysokich cenach leków zyski są ogromne, mogą wynosić kilkaset procent w stosunku do nakładu. Szacuje się, że w Polsce roczny obrót sfałszowanymi lekami wynosi ponad 100 milionów złotych. Łatwy zarobek dla przestępców wiąże się z ogromnymi stratami dla Skarbu Państwa.

WSPOMAGACZ Z FARBĄ

Przestępczemu procederowi sprzyja też trudność wykrycia sfałszowanych leków, gdy już przenikną do legalnej sieci dystrybucji. Są podobne do oryginału i nawet jeśli zdarzy się, że stan pacjenta po zażyciu takiego specyfiku się pogorszy, zazwyczaj nie jest to kojarzone z jakością leku, lecz z postępem choroby.

– Najczęściej fałszowane jest to, na co jest największy popyt. W 2007 roku fałszowano głównie leki na choroby układu krążenia, w 2008 r. – leki onkologiczne, a od kilku lat „na topie” są produkty wspomagające odchudzanie, leki wczesnoporonne, sterydy oraz leki na potencję, jak viagra, cialis, kamagra i inne – mówi podkom. Piotr Woźniak z poznańskiego Zarządu CBŚP.

Według informacji firm farmaceutycznych Lilly i Pfizer w składzie ujawnionych, sfałszowanych tabletek cialis i viagry jako środka barwiącego i powlekającego stosowano odpowiednio proszek żółtej farby używanej przy malowaniu znaków poziomych na drodze oraz niebieską farbę wykorzystywaną przy produkcji spodni dżinsowych. Środkiem wiążącym poszczególne składniki był gips.

TRUDNE ŚLEDZTWA, WYSOKIE KOSZTY

Polska jest postrzegana przez WHO jako kraj wysokiego ryzyka pod względem podrabiania leków. Jest też krajem przerzutowym podrabianych farmaceutyków na Zachód. W ostatnich latach służby

- celne zatrzymywały rocznie od 100 tys. do 160 tys. podrobionych leków.

Przestępczości farmaceutycznej sprzyja fakt, że przy bardzo wysokiej stopie zysku ryzyko ujawnienia jest stosunkowo małe. Nawet jeśli policjanci namierzą domenę internetową handlującą sfałszowanymi lekami, dotarcie do przestępców jest niezwykle trudne. Sprzedaż tych specyfików odbywa się zazwyczaj za pobraniem: nabywca przekazuje pieniądze doręczycielowi, który wpłaca je na wskazany rachunek. Grupy przestępcze dysponują wieloma rachunkami bankowymi, zakładanymi na tzw. słupy, a cała działalność prowadzona jest tak, że w razie czego wpadają pionki.

Przestępcom sprzyjały też dotychczasowa praktyka orzecznicza, niezbyt wysokie kary i niewielka liczba skazań. Zarzuty stawiane były zwykle za wprowadzanie do obrotu produktu leczniczego nieposiadającego zezwolenia na podstawie prawa farmaceutycznego, które przewidywało przed nowelizacją znacznie łagodniejsze kary niż kodeks karny.

– Zupełnie inaczej jest wówczas, gdy kwalifikacja prawna zarzutów dotyczy działalności w zorganizowanej grupie przestępczej i innych przepisów karnych – mówi podkom. Piotr Woźniak. – Skutecznym przeciwdziałaniem przestępczości farmaceutycznej może

być prowadzenie postępowań przygotowawczych przez jednostki Policji powołane do ścigania postępowań przeciwko przestępczości zorganizowanej i przez jednostki nadrzędne prokuratury, gdyż ze względu na olbrzymią skalę zjawiska różne śledztwa z tego zakresu powinny być badane pod kątem wzajemnego związku.

Dla Policji nie małym problemem są też wysokie koszty związane z ekspertyzami niezbędnymi w sprawach o przestępstwa farmaceutyczne. W 2010 roku w jednej z pierwszych spraw tego typu, dotyczącej zlikwidowania hurtowni fałszywych leków w Gostyniu, ekspertyzy wykonane przez Narodowy Instytut Leków kosztowały Policję kilkadziesiąt tysięcy złotych, a szacunkowy koszt sporządzenia opinii dla Policji do sprawy z Koronowa określono wstępnie na grubo ponad milion złotych.

Poznański Zarząd CBŚP, rozbijając kolejne grupy przestępcze, korzysta ze współpracy z Wydziałem Farmaceutycznym Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i z Warszawskim Uniwersytetem Medycznym, którego kadra naukowa utworzyła Stowarzyszenie „Stop Nielegalnym Farmaceutynom”. Tamtejsi naukowcy wykonują dziesiątki ekspertyz bezpłatnie, w ramach pracy naukowej. ■

ELŻBIETA SITEK

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 33

Rok 2012

• Warszawa – rozbicie grupy „Wiewióra”

Od 2011 roku policjanci stołecznego Zarządu CBŚ prowadzili obserwację grupy „Wiewióra”, która zajmowała się transportem prekursorów służących do produkcji narkotyków syntetycznych w znacznych ilościach. W czerwcu 2012 roku policjanci CBŚ wspólnie z funkcjonariuszami KSP zatrzymali ponad 30 członków grupy przestępczej i zlikwidowali laboratorium amfetaminy. Zabezpieczyli kilka ton odczynników, narkotyki, 12 linii produkcyjnych oraz gotówkę i zegarek z brylantami wart 70 tys. euro. Grupa mogła wprowadzić do obrotu ponad 1500 kg marihuany, 700 kg amfetaminy, 400 kg kokainy oraz dziesiątki tysięcy tabletek ecstasy.

• Poznań – rozbicie zorganizowanej grupy zajmującej się wyłudzeniami towarów

Grupa podstępnie przejęła ponad 100 transportów różnych towarów o łącznej wartości kilkudziesięciu milionów zł. Zatrzymano 12 osób, którym przedstawiono ponad 100 zarzutów dotyczących popełnienia przestępstw związanych z wyłudzeniami.

• Katowice – zatrzymanie grupy przestępczej korumpującej urzędników

W sprawie nieprawidłowości w prywatyzacji kilku spółek policjanci CBŚ wspólnie z funkcjonariuszami CBA zatrzymali członków grupy przestępczej, której aktywność polegała na wręczaniu korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcje publiczne. W sprawie zabezpieczono mienie wartości ponad 7 mln zł.

Rok 2013

• Wrocław – rozbicie grupy wyłudzającej kredyty

CBŚ rozbiło zorganizowaną grupę, która dokonała wyłudzeń kredytów hipotecznych i konsolidacyjnych na szkodę 20 banków działających w Polsce. Kwotę wyłudzonych kredytów oszacowano na co najmniej 500 mln zł. Grupę stanowili w większości byli pracownicy banków. W śledztwie występowało ponad 80 podejrzanych. Dotychczas zabezpieczono mienie należące do podejrzanych o łącznej wartości ponad 27,5 mln zł.

• Białystok – rozbicie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się obrotem paliwami ciekłymi

W skład międzynarodowej grupy przestępczej wchodziło obywateli Białorusi, Ukrainy, Estonii oraz młode kobiety z krajów byłego ZSRR. W sprawie zabezpieczono w gotówce ponad 13 mln zł (czytaj: „Na VAT-owskiej karuzeli”, s. 30).

• Warszawa – rozbicie grupy „Bukaciaka”

Grupa działała od września 2010 r. do grudnia 2013 r., dokonując wymuszeń rozbójniczych, rozbojów, uprowadzeń dla okupu oraz przemytu i wprowadzania narkotyków i substancji psychotropowych do obrotu. Działania policjantów CBŚ doprowadziły do objęcia zarzutami 170 podejrzanych, którym przedstawiono łącznie 598 zarzutów. W 2014 roku zlikwidowany został magazyn broni palnej należący do tej grupy.

cd. na s. 39

Porwanie w Krakowie

To była najtrudniejsza sprawa o uprowadzenie w historii polskiej Policji. Wyjątkowo precyzyjnie przygotowana. Można powiedzieć, że sprawca traktował ją jak swoistą grę z Policją. Przegrał, choć ustalenie, kim jest, i zatrzymanie go, zajęło Policji kilka miesięcy. Sprawa była tak interesująca, że dwa lata później stała się przedmiotem specjalnego szkolenia przeprowadzonego przez funkcjonariuszy CBŚP dla agentów FBI.

18 stycznia 2017 roku w Krakowie został porwany 10-letni chłopiec. Matka podwoziła go samochodem i zostawiła dwie przecznice przed szkołą. Była to prywatna szkoła anglojęzyczna, do której uczęszczały dzieci z zamożnych rodzin. Tego samego dnia rodzina otrzymała informację o uprowadzeniu z żądaniem okupu za uwolnienie chłopca.

SPECJALNA GRUPA

Komendant główny Policji powołał specjalną grupę policjantów. W przypadku śledztw w sprawie uprowadzeń dla okupu jednostką wiodącą jest Centralne Biuro Śledcze Policji, którego funkcjonariusze współpracują z policjantami lokalnej jednostki wojewódzkiej. Tak było i w tym przypadku, a całość poszukiwań koordynował podinsp. Marcin Drożdżak, naczelnik Wydziału Kryminalnego krakowskiego Zarządu CBŚP. Policjanci w poszukiwaniu śladów sprawdzali zarówno miejsce porwania, jak i całą okolicę, przesłuchiwali kolejnych świadków, analizowali zebrane informacje. Sporządzone zostały profile psychologiczne sprawców i opracowano kilka wersji śledczych.

Po pięciu dniach, po zapłaceniu okupu, chłopiec został uwolniony. Jak się później okazało, był przetrzymywany w specjalnie wykonanej skrzyni stojącej na działce usytuowanej w odludnym miejscu.

– Najważniejszy problem w sprawie o uprowadzenie został rozwiązany, bo zawsze na pierwszym miejscu jest bezpieczeństwo osoby porwanej – mówi podinsp. Marcin Drożdżak z CBŚP, kierujący grupą specjalną. – Od tego momentu całe nasze działania skupiły się na ustaleniu, kim jest sprawca, i zatrzymaniu go.



Miejsce, w którym przetrzymywany był uprowadzony 10-latek

AMBICJA PORYWACZA

Chociaż większość porwań dla okupu kończy się uwolnieniem zakładnika i zatrzymaniem przestępców, nie odstrasza to kolejnych amatorów pozornie łatwego zdobycia pieniędzy. Typując na ofiary osoby zamożne, porywacze spodziewają się, że zdobycie wysokiego okupu nie będzie problemem. Od 2000 roku porwano w Polsce ponad 250 osób.

Porywacze przygotowują się do takich czynów coraz lepiej, przed wytypowaniem ofiary prowadzą dokładne rozpoznanie, a przed dokonaniem porwania starają się zdobyć fachową wiedzę z zakresu kryminalistyki. Ale, jak pokazuje historia, przestępca zawsze zostawia jakieś ślady. W tej sprawie wydawało się, że nie zostawił żadnych. Do czasu.

Jak się później okazało, ambicją tego porywacza było dokonanie przestępstwa doskonałego. Zaplanował je podczas pobytu w więzieniu, gdzie odsiadywał wyrok za porwanie kobiety. Podobno wtedy postanowił, że kolejny raz dokona tak perfekcyjnego porwania, że Policja go nie namierzy. Przygotowywał się kilka lat. Czytał literaturę kryminalistyczną, zgłębiał zasady działania telefonii komórkowej, budowy urządzeń służących do telekomunikacji itp.

Uprowadzony chłopiec był ofiarą przypadkową, sprawca wytypował nie jego, lecz szkołę, do której chłopiec uczęszczał, zakładając, że są tam dzieci z zamożnych rodzin.

Kiedy go uprowadził, wiedział, że Policja zostanie postawiona na nogi. Był do tego przygotowany, dlatego po pierwsze stworzył



Wnętrze skrzyni, w której chłopiec przebywał 5 dni

- ▶ własny system bezpiecznych połączeń telefonicznych, po drugie, co rusz podrzucał Policji fałszywe ślady, w tym nawet ślady DNA przypadkowych osób.

KOLEJNE HIPOTEZY

Praca Policji trwała wiele miesięcy. Funkcjonariusze przeszukiwali setki osób i weryfikowali wciąż nowe informacje. Polscy i zagraniczni biegli wykonywali dziesiątki ekspertyz. Śledczy budowali kolejne hipotezy, które po sprawdzeniu okazywały się fałszywe. W pewnym momencie zrozumieli, że sprawca celowo wprowadza ich w błąd, podrzucając fałszywe ślady i dowody.

– Najtrudniejsze było namierzenie połączeń telefonicznych porwacza. Sprawca stosował bardzo wyszukane metody maskowania tych połączeń i w żaden sposób, przy całej dostępnej nam technice, nie mogliśmy ich rozszyfrować. Pomogli nam w tym nasi przyjaciele z FBI – mówi podinsp. Marcin Drożdżak.

Porywacz stosował też urządzenia zapalające, który zdalnie uruchomione wybuchały i niszczyły ślady.

Jak najszybsze zatrzymanie sprawcy czy sprawców było bardzo ważne, istniało bowiem podejrzenie, że może/mogą popełnić kolejne podobne przestępstwo. Później okazało się, że te obawy były uzasadnione, bo porywacza zatrzymano, gdy szykował się do uprowadzenia kolejnego dziecka. Dlatego kilkuset policjantów i wielu prokuratorów pracowało w dzień i w nocy nad tym, żeby go namierzyć.

BYŁY INNE PORWANIA

30 listopada 2017 roku porywacz chłopca został zatrzymany. Okazał się nim 50-letni Bogusław K. Był już karany za porwanie kobiety, w więzieniu spędził kilka lat. W sprawie zatrzymano też jego konkubinę Dorotę B. Śledczy odzyskali znaczną część przekazanego okupu, dodatkowo zabezpieczyli również kilkaset nowych dowodów świadczących o popełnionych przez nich przestępstwach.

Policjanci odnaleźli skrzynię, w której przetrzymywany był porwany chłopiec, a także samochody, którymi poruszał się podejrzany. W jednym z nich część transportowa była wygłuszona i przygotowana do przetrzymywania uprowadzonych osób.

Sprawcy przebywali w areszcie, a sprawa rozwijała się nadal. W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że w 2013 roku zatrzymany brał również udział w uprowadzeniu 76-letniego krakowskiego biznesmena. W tym przypadku jednak zdarzenie zakończyło się tragicznie, ponieważ w trakcie negocjacji dotyczących okupu schorowany mężczyzna zmarł. Przestępcy zerwali kontakt z rodziną i sprawa przez 4 lata była niewykryta.

To jednak nie wszystko. Bogusław K. stał się nitką, która doprowadziła śledczych do jednej z najgłośniejszych niewykrytych spraw sprzed lat. Okazało się, że grupa, z którą współpracował przy porwaniu krakowskiego biznesmena, prawdopodobnie dokonała także zabójstwa małżeństwa Jaroszewiczów.

Śledztwo nadal trwa i nie wiadomo, jakie jeszcze wątki zostaną ujawnione. A wszystko dlatego, że dzięki ogromowi pracy kilkuset policjantów zatrzymano sprawcę spektakularnego porwania. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum CBŚP

Szkolenie dla... FBI!

Sprawa porwania 10-letniego chłopca w Krakowie w 2017 roku była tak interesująca z punktu widzenia kryminalistyki, że po jej zakończeniu policjanci prowadzący śledztwo zostali zaproszeni do USA na robocze spotkanie z agentami FBI, aby zaprezentować im przebieg i wyniki śledztwa.

Pod koniec lutego poleciało do USA kilku policjantów z komendantem CBŚP insp. Pawłem Półtorzyckim i naczelnikiem wydziału kryminalnego krakowskiego Zarządu CBŚP podinsp. Marianem Drożdżakiem.

Polscy policjanci spotykali się z przedstawicielami kierownictwa FBI w siedzibie tej służby w Waszyngtonie i z funkcjonariuszami specjalnej komórki FBI – CAST, zajmującej się uzyskiwaniem informacji na podstawie analizy połączeń teleinformatycznych.

Później przez kilka dni polscy policjanci uczestniczyli w szkoleniu funkcjonariuszy CAST w Nowym Orleanie.

CAST W SPRAWIE KRAKOWSKIEJ

Trzech agentów CAST w 2017 roku pomagało policjantom CBŚP w namierzeniu sprawcy porwania 10-letniego chłopca w Krakowie. Przylecieli do Polski, zapoznali się z materiałami śledztwa i przeprowadzili analizy połączeń telefonicznych, jakie wykonywał porywacz.

Sprawa uprowadzenia dziecka była dla amerykańskich służb zupełnie inna niż wszystko, co znali do tej pory, a przecież w USA dochodzi do kilkuset porwań rocznie. Są to najczęściej uprowadzenia obywateli amerykańskich na terenie całego świata, a typowe działanie porywacza to użycie brutalnej przemocy, wywiezienie za granicę, głównie do Meksyku, i negocjacje w sprawie okupu. Porywacze w większości posługują się smartfonami i komputerami pracującymi pod kontrolą systemów operacyjnych Android, Windows i iOS. Ich schwytanie to w dużej mierze zasługa agentów CAST, którzy namierzają ich za pomocą najnowszych urządzeń i technologii.

W krakowskiej sprawie porwania wszystko było inaczej. Materiał ze śledztwa był więc dla agentów FBI bardzo ciekawym materiałem szkoleniowym. Porywacz 10-latek stosował wyszukane metody połączeń pośrednich, utrudniających namierzenie go. Budował specjalne urządzenia komunikacyjne, które wykorzystywał do kontaktów z pokrzywdzonymi. Zostawiał je w różnych miejscach, uruchamiał zdalnie na 30 sekund, wysyłał sms i wyłączał. Dlatego urządzenia telefoniczne były niemożliwe do namierzenia.

– CAST dysponuje komputerami z ogromną mocą obliczeniową i programami do analizy połączeń telefonicznych, które są ciągle udoskonalane. Analiza przeprowadzona przez agentów CAST w Krakowie nie doprowadziła nas wprawdzie wprost do sprawy, ale pozwoliła zawęzić pole działania i ukierunkować śledztwo. Nasi amerykańscy koledzy byli później bardzo zainteresowani wynikiem śledztwa i kiedy już namierzaliśmy, i zatrzymaliśmy porwany, zaprosili nas do siebie, abyśmy przedstawili metody działania sprawy – mówi podinsp. Marcin Drożdżak.

CAST – ELITARNA JEDNOSTKA FBI

CAST jest specjalną, elitarną jednostką FBI dysponującą najnowszymi urządzeniami i programami analitycznymi do badania połączeń telefonicznych. Służbę w niej pełni w skali całego kraju tylko 70 agentów, specjalistów najwyższej klasy w tej dziedzinie. Pomagają w śledztwach w całym Stanach, często też proszeni są o pomoc przez policję innych państw.

Regularnie dwa razy w roku agenci CAST odbywają szkolenia, podczas których wymieniają doświadczenia z przeprowadzonych analiz i zapoznają się z najnowszymi technologiami z zakresu teleinformatyki. Współpracują też z koncernami informatycznymi i operatorami telekomunikacyjnymi, a jednostka prowadzi także własne badania, na które otrzymuje z budżetu ogromne pieniądze.

– Techniki, jakimi posługuje się CAST i w ogóle FBI, nie są dostępne dla wszystkich służb, są opatentowane i na korzystanie

trzeba mieć specjalną zgodę. Tym bardziej doceniamy to, że znaleźliśmy się w kręgu najbardziej zaufanych policji, przed którymi FBI otworzyło swoją specjalistyczną wiedzę – mówi podinsp. Marcin Drożdżak.

WSPÓŁPRACA Z FBI

– Z FBI współpracujemy od dawna przy wielu sprawach. Ta służba ma swoich agentów na całym świecie i często korzystamy z ich pomocy, na przykład prowadząc sprawy przemytu narkotyków z Ameryki Południowej. Współpracujemy z DEA przy sprawach narkotykowych, ostatnio nawiązaliśmy kontakt z jeszcze inną jednostką FBI – HSI, która zajmuje się przestępstwami związanymi z nielegalnymi emigrantami, przemytem broni i narkotykami, w ramach której współpracują służby celne, kryminalne, antynarkotykowe itp. Kilka dni temu agentów tej jednostki gościliśmy w Polsce. Współpracowaliśmy z nimi przy sprawie przemytu narkotyków. Bardzo nam też pomogli w śledztwie dotyczącym wybuchu w budynku w Białymostku-Białej i w sprawie wysadzenia samochodu biznesmena w Płocku – mówi komendant CBŚP insp. Paweł Półtorzycki.

Lutowe spotkanie w Stanach było nieco inne niż dotychczasowe. Najpierw w siedzibie FBI, na spotkaniu, w którym uczestniczyło ściśle kierownictwo wydziałów zajmujących się ściganiem porwanych dzieci oraz wydziałów ścigających sprawców szczególnie brutalnych przestępstw, policjanci CBŚP zaprezentowali swoją formację i osiągnięcia.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 36

Rok 2014

• Warszawa – rozbięcie grupy „Hossa” dokonującej oszustw metodą „na wnuczka”

Międzynarodowa zorganizowana grupa przestępcza zajmowała się wyłudzeniem oszczędności od starszych osób za pomocą tak zwanego triku na wnuczka. Działała w Polsce oraz w innych krajach Unii Europejskiej, m.in. na terenie Niemiec, Austrii, Włoch i Szwajcarii. Członkami grupy byli w większości polscy lub niemieccy Romowie. Współpraca polskich i niemieckich policjantów pozwoliła na jednoczesne zatrzymanie oszustów we wszystkich krajach. Prokuratura postawiła zarzuty 22 podejrzanym (czytaj: „Rozpracowanie »mafii wnuczkowej«, s. 32).

• Poznań – likwidacja gangu przemycającego narkotyki

Policjanci z poznańskiego zarządu CBŚP zatrzymali 66 osób i przejęli prawie 100 kg środków odurzających i psychotropowych. Tylko podczas jednej akcji uniemożliwiono przemyt 60 kg marihuany i 1 kg kokainy. W sprawie tej funkcjonariusze współpracowali z policją holenderską, która na swoim terenie także zatrzymała podejrzanych i zlikwidowała laboratorium tabletek MDMA.

• Olsztyn – rozbięcie grupy „Predatora”

Grupa kierowana przez wielokrotnego przestępcę o pseudonimie Predator dokonywała przestępstw gospodarczych związanych z nielegalnym obrotem paliwami. Gang sprowadził z krajów Unii Europejskiej do Polski 1100 cystern z paliwem. Towar ten był następnie sprzedawany odbiorcom po cenach znacznie niższych od rynkowych. Straty Skarbu Państwa szacuje się na 40 mln zł. Przed laty „Predatorowi” udowodniono uprowadzenia dla okupu, wymuszenia haraczy i inne przestępstwa kryminalne, za które był skazany i odbył karę 12 lat pozbawienia wolności.

Rok 2015

• Rzeszów – rozbięcie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem „dopalaczami”

Członkowie grupy handlowali przez sklepy stacjonarne oraz internet. W okresie objętym śledztwem (2012–2015) na terenie kraju zgłoszono około 11 tys. zatruc tymi środkami. W postępowaniu występowało ponad 100 podejrzanych, a łączna kwota zabezpieczonego mienia wynosiła ponad 8 mln zł.

cd. na s. 42



Grupa policjantów CBŚP na terenie siedziby FBI w Waszyngtonie

– W imieniu polskiej Policji podziękowałem za pomoc w sprawie krakowskiej i wzajemnie złożyliśmy deklaracje współpracy. Nawiązaliśmy wiele cennych kontaktów, m.in. osobiście poznaliśmy oficera nadzorującego pracę oficerów łącznikowych na terenie całego świata, osobę bardzo ważną dla naszej dalszej współpracy – mówi insp. Paweł Półtorzycki.

Podczas trzydniowego szkolenia agentów CAST w Nowym Orleanie polscy policjanci przeprowadzili prezentację sprawy krakowskiego porwania i odpowiadali na wiele bardzo szczegółowych pytań dotyczących zarówno sposobu działania sprawcy, jak i zastosowanych metod śledczych.

Agenci CAST zaprezentowali analizę ruchu sieciowego na podstawie danych historycznych oraz różne techniki i urządzenia do odczytu danych teleinformatycznych, wśród których były najnowsze, dopiero wdrażane, technologie.

Omówione zostały także najciekawsze sprawy porwań i aktów terroru kryminalnego w USA i nie tylko, gdzie do wykrycia sprawców przyczyniły się specjalistyczna wiedza i najnowsza technika CAST. Wśród nich była sprawa zamachu bombowego na Malcie na dziennikarkę, która prowadziła śledztwo w sprawie Panama Papers i ujawniła powiązania między politykami a podejrzanymi spółkami.

– Spotkanie w USA umocniło robocze kontakty między polską i amerykańską służbą. FBI zadeklarowało gotowość przeprowadzenia w Polsce szkolenia z zakresu cyberprzestępczości. Takie spotkania mają dla nas ogromne znaczenie, ponieważ nie tylko wzbogacają naszą wiedzę, ale także pozwalają nawiązywać osobiste znajomości z kolegami po fachu. To są najbardziej skuteczne kontakty w naszej pracy, bo czas gra bardzo ważną rolę. Osobista znajomość pozwala jednym telefonem uruchomić szybkie działanie, nim ruszą oficjalne procedury – mówi komendant Półtorzycki. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum CBŚP

Sprawcę podłożenia bomby we wrocławskim autobusie 19 maja 2016 roku namierzono i zatrzymano w ciągu pięciu dni od zdarzenia. Na ten sukces pracowało w sumie 1750 policjantów, z czego prawie 1300 z różnych służb operacyjnych kilku jednostek Policji. Przez pięć dni i nocy towarzyszyły im stres, wysoka adrenalina i świadomość wyścigu z czasem. Dla wszystkich ta sprawa była absolutnie wyjątkowa.

Informacja brzmiała wprost niewiarygodnie – wybuch bomby na przystanku autobusowym we Wrocławiu. Nieznany sprawca zostawił w autobusie reklamówkę z zawartością, ktoś z pasażerów zauważył podejrzany pakunek, kierowca wyniósł go na przystanek, gdzie nastąpiła eksplozja. Jak się później okazało, był to ładunek wybuchowy własnej roboty.

19 maja 2016 roku, parę minut po 14.00, do ówczesnej komendant Centralnego Biura Śledczego Policji insp. Renaty Skawińskiej zadzwonił dyżurny, przekazując informację o tym zdarzeniu. Natychmiast poprosiła do siebie naczelnika Wydziału do Zwalczania Aktów Terroru CBŚP wówczas nadkom. Mariusza Pośnika i po krótkiej naradzie zapadła decyzja: „Zbierasz grupę i lecicie śmigłowcem do Wrocławia. Jak najszybciej!”.

– Zebrałem siedmiu policjantów i poleciliśmy. Każdy z nas wyszedł tego dnia do pracy z myślą o powrocie po południu do domu. Gdy przyszło polecenie wyjazdu, zabraliśmy tylko to, co kto miał przy sobie – mówi Mariusz Pośnik.

W tym czasie na poligonie w Lubuskiem odbywało się szkolenie ekspertów pirotechników z CBŚP. Byli na tyle blisko miejsca zdarzenia, że szybko dotarli do Wrocławia. Naczelnicy wszystkich zarządów CBŚP w Polsce dostali polecenie zbierania wszystkich możliwych informacji mogących być pomocnymi w śledztwie i typowania osób, które mogłyby podłożyć ładunek wybuchowy. Równocześnie w Komendzie Głównej Policji została powołana specjalna grupa mająca wspomagać wrocławskich policjantów. Do pracy przystąpili analitycy z Biura Kryminalnego KGP i z Biura Wywiadu Kryminalnego KGP.

KROK PO KROKU

W czwartek 19 maja ówczesny zastępca komendanta CBŚP mł. insp. Kamil Bracha spędzał urlop w swoim rodzinnym domu. Kiedy otrzymał informację o tym zdarzeniu, w ciągu pół godziny był gotowy do drogi. Do Wrocławia dotarł około północy i natychmiast objął kierowanie grupą operacyjno-procesową składającą się z policjantów pionów kryminalnych z KWP we Wrocławiu, CBŚP z zarządu wrocławskiego i z centrali przy wsparciu zastępcy komendanta wojewódzkiego insp. Piotra Leciejewskiego. Niezależnie od siebie, odcięci od sugestii sztabu, bazując tylko na otrzymywanych na bieżąco materiałach pracowały trzy grupy analityków: z KGP, CBŚP i KWP.

Najważniejsze są pierwsze godziny po zdarzeniu, a w tym przypadku czas grał wyjątkową rolę, bo istniało ryzyko, że sprawca może

Kulisy sukcesu

gdzieś podłożyć kolejny ładunek wybuchowy. Praca zaczęła się od analizy monitoringu. Jednocześnie przesłuchiowano pasażerów autobusu. Dzięki rysopisowi, jaki podali, biegli kryminalistycy z KWP stworzyli portret pamięciowy. Zestawiono go ze zdjęciami z monitoringu.

Kiedy w mediach opublikowano zdjęcia i film z monitoringu, policjanci odebrali kilkadziesiąt telefonów. Wszystkie informacje trzeba było zweryfikować, pierwsze sito było w komendzie miejskiej, do sztabu trafiały tylko te, które wydawały się prawdopodobne.

Do Wrocławia ściągnięto trzy kompanie OPP. Wzmoczone patrole policyjne całodobowo zabezpieczały miejsca dużych skupisk, galerie handlowe, dworce, przystanki, środki komunikacji miejskiej. Penetrację prowadzili wrocławscy policjanci operacyjni. Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem cyberprzestępczości z KWP we Wrocławiu, z KGP i z CBŚP na zmianę non stop monitorowali internet. Wszystkie informacje spływały do sztabu, stąd do również pracujących non stop analityków.

MĘŻCZYŻNA Z GARNKIEM

Pierwszy wątek śledztwa był skupiony na szukaniu sprawcy, drugi – na urządzeniu wybuchowym. Na podstawie tego, co znaleziono na miejscu eksplozji, eksperci stwierdzili, że konstrukcja urządzenia była podobna do bomby domowej roboty użytej w Bostonie w 2013 roku.

To porównanie brzmiało bardzo dramatycznie, ponieważ wybuch w Bostonie spowodował wiele ofiar. Policjanci zintensyfikowali poszukiwanie konstruktora urządzenia, co wcale nie oznaczało, że jest on tożsamy ze sprawcą podłożenia ładunku wybuchowego. Sprawdzali osoby wcześniej notowane za posiadanie materiałów wybuchowych, sprawdzali sklepy, w których można kupić poszczególne elementy, w tym sklepy internetowe. Wykonywało to dziesiątki policjantów CBŚP i kryminalnych z wielu jednostek, w tym z wydziałów do zwalczania cyberprzestępczości.

Jednym z elementów urządzenia wybuchowego był garnek, który można było kupić w jednej z sieci handlowych, między innymi w sklepie niedaleko osiedla Tarnogaj. Ustalono, że takie naczynie kupił mężczyzna, którego wygląd przypominał ten z portretu pamięciowego. Kupił je kilka dni przed zdarzeniem, ze sklepu odjechał rowerem.

To był trzeci dzień śledztwa. I kolejna nitka prowadząca w rejon tego samego osiedla, bo już pierwszego dnia w te okolice doprowadził pies tropiący. I tak trzeciego dnia teren, na którym przebywał lub mieszkał przypuszczalny sprawca, ograniczony został do sektora około 5 km kwadratowych. Na tym obszarze znajduje się około 800 mieszkań, co pokazuje, jaki był rozmiar tych poszukiwań.

ZACISKANIE PĘTLI

Mimo to obszar ten zawężał się z każdą godziną. Wytypowano osiedle, a następnie blok, do którego przypuszczalnie wszedł „męż-

czyzna z garnkiem”. To był czwarty dzień śledztwa. Ustalono adres oraz to, kim jest lokator, ale nie było pewne, czy przebywa w tym mieszkaniu, na wszelki wypadek wytypowano jeszcze trzy inne adresy

Zgodnie z regułami sztuki we wszystkie te miejsca należało wchodzić jednocześnie. Taka operacja musi być perfekcyjnie przygotowana, dowodzący akcją pamiętali o wydarzeniach w Magdalen, brali więc pod uwagę, że teren może być na przykład zaminiowany albo że sprawca może zdalnie odpalić bombę i uciec.

We wtorek, piątego dnia od momentu wybuchu, wrocławscy policjanci przeprowadzili ewakuację budynku, gdzie prawdopodobnie mieszkał sprawca. Poszło szybko i sprawnie, zgodnie z procedurami.

W tym samym czasie policjanci antyterroryści wchodzili pod trzy pozostałe adresy na terenie Lubuskiego. Do działań skierowano policjantów BOA KGP oraz krakowskiego SPAP. Dolecieli na miejsce operacji śmigłowcami i czekali w powietrzu, gotowi do akcji, gdyby zaszła potrzeba realizacji z powietrza.

ULGA

O 13.50 pod jednym z wytypowanych adresów antyterroryści uzyskali potwierdzenie, że Piotr R. jest w domu, i weszli do mieszkania. Poszukiwany siedział przed telewizorem. Zatrzymanie nastąpiło błyskawicznie.

- Wiesz dlaczego jesteś zatrzymany?
- Tak, wiem.
- Podłożyłeś ładunek wybuchowy w autobusie?
- Tak.

Niektórzy policjanci odnieśli wrażenie, że w głosie Piotra R. brzmiała ulga. Nie powiedział, dlaczego to zrobił. Na pytanie, czy zdawał sobie sprawę, że wiele osób mogło zginąć, wzruszył ramionami.

– Zaskoczyło nas, że emocjonalnie zareagował tylko na nasze stwierdzenie, że popełnił błąd przy konstrukcji bomby i dlatego wybuch był słaby. To go wyraźnie zdenerwowało, jakby podważało jego fachowość, godziło w jego ambicję – ocenił nadkom. Mariusz Pośnik.

– Kiedy koledzy zameldowali mi, że sprawca został zatrzymany, a cała akcja przebiegła bezpiecznie i powtórzyłem to głośno, wszyscy obecni w pokoju sztabowym wstali i bili brawo. Napięcie tych pięciu dni spadło z nas w jednej chwili. Poculiśmy niesamowitą ulgę – wspomina Kamil Bracha, dziś nadinspektor, zastępca Komendanta Głównego Policji.

Adrenalina spadła, ale po zatrzymaniu wszyscy pracowali jeszcze całą noc, żeby przygotować materiały do prokuratury. Dopiero po tygodniu od chwili wylotu do Wrocławia policjanci z centrali CBŚP wrócili do domu. ■

Gangi pseudokibiców

Katalog przestępstw dokonywanych przez zorganizowane grupy przestępcze pseudokibiców jest długi. Przemyt i handel narkotykami, pobicia, sutenerstwo, uprowadzenia dla okupu, zastraszanie, ściąganie haraczy. Policjanci z CBŚP uderzyli ostatnio w gangi w województwie śląskim i małopolskim.

Pseudokibice spędzali sen z powiek służbom porządkowym od dawna. Burdy na stadionach i poza nimi powodowały olbrzymie straty w mieniu, były też ofiary w ludziach. Środowisko stadionowych chuliganów z czasem zaczęło przybierać formy przestępczości zorganizowanej. Zaczęciem grup przestępczych były boje poszczególnych klubów. Dla nich nie liczyła się gra piłkarzy. Często podczas meczu nawet nie wchodzili na stadion, polując poza nim na zwolenników drużyny przeciwnej. Bardziej od wyników Ekstraklasy czy rozgrywek ligowych interesowały ich notowania ligi chuliganów, gdzie punktowane były zwycięstwa w tzw. ustawkach, w których ścierali się ze sobą zwolennicy przeciwnych drużyn. Co ciekawe – o ile oficjalnie pseudokibice klubów, które miały „kosę”, zwalczali się na wszelkie dostępne sposoby, o tyle szefowie zarządzający „planktonem”, czyli szeregowymi członkami bojówek, prowadzili ze sobą przestępcze interesy.

MOBILIZACJA PRZED EURO

Gdy wiadomo już było, że Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej w 2012 r. odbędą się w Polsce i na Ukrainie, grupy bojówkarskie zaczęły przejawiać wzmożoną aktywność. To nie było już tylko okołostadionowe chuligaństwo, którego zwalczaniem zajmowały się wydziały prewencji i sztaby Policji. Zaczęły tworzyć się wtedy zorganizowane grupy przestępcze, które wzięły się za wszystko, co mogło przynieść zysk podczas mistrzostw – pseudokibice przejmowali bramki w agencjach towarzyskich, zajęli się przemysłem alkoholu i papierosów, szmuglem i wprowadzaniem do obrotu hurtowych ilości narkotyków. Ich atutem była hermetyczność środowiska, ścisła hierarchia, karność i ślepe podporządkowanie przywódcom. O ile na początku byli werbowani przez inne już działające gangi, o tyle z czasem zaczęli sami tworzyć zorganizowane struktury przestępcze.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 39

• Białystok – rozbicie międzynarodowej grupy przestępczej wyłudzałcej podatek VAT

Międzynarodowa zorganizowana grupa przestępcza wprowadzała do obrotu na terenie RP paliwa płynne, stosując mechanizm przestępstwa łańcuskowego polegającego na dokonywaniu fikcyjnych wewnątrzwspólnotowych transakcji kupna – sprzedaży paliw przez kolejne podmioty wykorzystywane przez grupę do przestępstw. Grupa wyłudziła od Skarbu Państwa 700 mln zł. Zarzuty usłyszało 19 osób (czytaj: „Na VAT-owskiej karuzeli”, s. 30).

• Wrocław – zlikwidowanie działalności międzynarodowej grupy wyłudzałcej VAT

Grupa wyłudzała podatek VAT w obrocie paliwami, wykorzystując mechanizm tzw. znikającego podatnika. Przestępcza działalność grupy spowodowała straty na szkodę Skarbu Państwa w kwocie nie mniejszej niż 800 mln zł. W ramach śledztwa ustalono 30 podejrzanych i zabezpieczono mienie warte 264 mln zł.

Rok 2016

• Poznań – likwidacja największej na świecie nielegalnej fabryki leków

430 tys. sterydów w ampułkach, 100 tys. tabletek viagry i 48 maszyn służących do ich produkcji znaleźli policjanci poznańskiego zarządu CBŚP w nielegalnej wytwórni farmaceutyków pod Koronowem we wrześniu 2016 roku. Zorganizowana grupa przestępcza podrabiała leki, znacząc produkty sfałszowanymi stemplami 4 międzynarodowych firm farmaceutycznych. Była to największa na świecie nielegalna fabryka leków (czytaj: „Viagra z gipsu”, s. 35).

• Białystok – zatrzymanie przestępców dokonujących rozbojów metodą „na policjanta”

Przestępcy ubrani w policyjne kamizelki, z atrapami pistoletów zatrzymali grupę Białorusinów. Zażądali od nich wydania pieniędzy, papierosów, a następnie pod pozorem przeszukania pomieszczeń mieszkalnych, dokonali zaboru m.in. 5 markowych zegarków, 4 telefonów komórkowych i dokumentów. Przy użyciu tej samej metody zamierzali ograbić lokalnego biznesmena, ale plan udaremnili policjanci białostockiego zarządu CBŚP. Podczas zatrzymywania przestępców policjanci CBŚP zabezpieczyli elementy umundurowania policyjnego, podrobione legitymacje

Policja nie pozostawała w tyle. W lutym 2011 r. powstały nieetatowe zespoły do zwalczania zorganizowanych grup przestępczych, których członkowie wywodzili się ze środowisk pseudokibiców. Były to zespoły łączone, składające się z funkcjonariuszy CBŚ KGP z komórek do spraw zorganizowanej przestępczości pseudokibiców i pionów kryminalnych komend wojewódzkich. Jeszcze przed ich powołaniem na początku 2010 r. Policja rozbiła bojkówkę Lecha Poznań, której członkowie zajmowali się narkotykami i wymuszaniem haraczy, czyli tzw. ochroną lokali. Mieli świetnie zorganizowaną obserwację, doskonały wywiad i system powiadamiania. W ciągu półtorej godziny byli w stanie stawić się kilkudziesięcioosobową bandą w dowolnym miejscu Wielkopolski. Na jeden telefon członek grupy rzucał to, co robił, i jechał w umówione miejsce. Na niesubordynowanych nakładano karę finansową bądź nauczkę w postaci pobicia. To wtedy zaobserwowano bardzo niebezpieczne zjawisko wchodzenia bandytów w legalny ruch kibicowski. Zresztą sprawę poznańską początkowo prowadzono dwutorowo – osobno ścigano organizatorów ustawek pseudokibiców i osobno handlarzy narkotyków. Wkrótce okazało się, że jedną i drugą działalnością zajmuje się ta sama grupa przestępcza.

Przed EURO 2012 rozbijano kolejne grupy: w Białymstoku, Krakowie, uderzono w pseudokibiców ze Śląska. Zorganizowana przestępczość pseudokibiców zaczęła być widoczna nie tylko w największych miastach, ale także w mniejszych ośrodkach. To wtedy w Ostrowcu Świętokrzyskim rozbito grupę pseudokibiców rozpro-

wadzającą narkotyki. Przez piętnaście miesięcy działalności wspólnych zespołów CBŚ/kryminalni KWP do EURO 2012 zatrzymano 559 pseudokibiców, z których 516 miało status podejrzanych. 83 pseudokibiców usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, a 6 kierowania taką grupą. Zatrzymania odbywały się w każdym województwie w Polsce.

W efekcie mistrzostwa w naszym kraju przebiegły spokojnie, ale że życie nie znosi próżni, na miejsce rozbijanych grup zaczęły powstawać nowe.

W GRODZIE KRAKA

Pod Wawelem są dwa kluby, których zwolennicy zwalczają się na wszystkie możliwe sposoby: Cracovia i Wisła Kraków. W walce pseudokibiców są ofiary śmiertelne. Specyfika współczesnych zorganizowanych pseudokibicowskich grup przestępczych polega na tym, że w porachach w ruch idą siekiery, noże i maczety. Przy czym stadionowi bandyci działają z pełną premedytacją. Podobnie jak na Śląsku, chcąc pozbawić przeciwnika życia, dokonują grupowej napaści – zamaskowani ścigają pojedynczego człowieka, a zadając ciosy maczetami uciekającej ofierze, dążą do tego, aby raniiony wykrwawił się. Wtedy, jeżeli zostaną zatrzymani i zidentyfikowani, ich działanie kwalifikowane jest w sądzie jako pobicie ze skutkiem śmiertelnym, a nie zabójstwo.

W grupowej napaści, którą zarejestrowały kamery monitoringu, zginął w 2011 r. Tomasz C., ps. Człowiek, lider bojkówki Cracovii,

i identyfikatory policyjne oraz atrapy pistoletów Glock, a także środki odurzające. Zatrzymano 3 osoby.

• Wrocław – zatrzymanie mężczyzny podejrzanego o podłożenie ładunku wybuchowego w autobusie

CBŚP zatrzymało 22-letniego mężczyznę, podejrzanego o udział w zamachu w maju 2016 roku we Wrocławiu. Sprawca pozostawił w autobusie domowej roboty bombę, którą w porę zauważyli pasażerowie, a kierowca wyniósł na przystanek, gdzie nastąpiła eksplozja. Ranna została jedna osoba. Gdyby plan zamachowca się powiódł, śmierć mogło ponieść kilkudziesięciu pasażerów.

Rok 2017

• Olsztyn – likwidacja jednej z największych fabryk papierosów

Policjanci CBŚP z Olsztyna ustalili, że w kilku miejscowościach pod Warszawą produkowane są nielegalne papierosy. Wytapowali posesję, na których miało dochodzić do przestępczego procederu, i wspólnie ze służbami celnymi, skarbowymi i Strażą Graniczną weszli jednocześnie do kilku obiektów. Zabezpieczono w nich działającą linię technologiczną do produkcji papierosów, ponad 7 mln papierosów i 3,3 tony krajanki tytoniowej. Policjanci zatrzymali 6 mężczyzn, w tym obywatela Ukrainy i 2 obywateli Rosji.

• Kraków – zatrzymanie sprawcy uprowadzenia dziecka

10-letni chłopiec został uprowadzony dla okupu 17 stycznia. Policjanci krakowskiego CBŚP współpracowali z innymi krakowskimi funkcjonariuszami. Po 5 dniach porywacz wypuścił dziecko. Wiele miesięcy trwało ustalanie, kim jest porywacz. Zatrzymano go w listopadzie 2017 r. (czytaj: „Porwanie w Krakowie”, s. 37 oraz „Szkolenie dla FBI”, s. 38).

• Rzeszów – rozbicie zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się przemytem narkotyków

Grupa przestępcza przemyciała z Chin oraz terenu Unii Europejskiej hurtowe ilości substancji psychotropowych w postaci GBL – zwanej potocznie pigułką gwałtu. Podczas realizacji sprawy policjanci zabezpieczyli ponad 1,2 tony narkotyku, czyli prawie 2,5 mln sztuk handlowych tego specyfiku.

• Białystok – zlikwidowano działalność grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT

Grupa wyłudzała podatek VAT w międzynarodowym obrocie paliwami. Straty Skarbu Państwa wyniosły ponad 800 mln zł. Zabezpieczono mienie wartości ponad 236 mln zł, w tym w instytucjach finansowych w Szwajcarii i w Liechtensteinie. 27 osobom postawiono zarzuty, w tym 18 osobom za kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą i udział w niej.

cd. na s. 46

który wcześniej uczestniczył w napadzie na wysoko postawionego w hierarchii pseudokibica Wisły Krzysztofa R. Ten ostatni, rok wcześniej, został zaatakowany na strzeżonym, ogrodzonym osiedlu, cudem przeżył, lekarze przyszyli mu np. odciętą maczetą dłoni. Gdy doszedł do siebie, wziął udział w zamachu na „Człowieka”... Był poszukiwany listem gończym. Po sześciu latach ukrywania się w 2017 r. czterech bandytów, w tym Krzysztof R., zgłosiło się do krakowskiej prokuratury. Ich koledzy, uczestnicy napaści na „Człowieka”, już wcześniej zostali skazani. Maksymalna kara, jaką można wymierzyć za pobicie ze skutkiem śmiertelnym, to 10 lat pozbawienia wolności. Dzięki współpracy niektórych oskarżonych ze śledczymi udało się skutecznie uderzyć w bojówki krakowskie i postawić liderom zarzuty, m.in. przemytu i handlu narkotykami.

Jednym z ostatnich akcentów w wojnie z gangami pseudokibiców było zatrzymanie pod koniec lutego br. na Słowacji 31-letniej Magdaleny K. poszukiwanej europejskim nakazem aresztowania i czerwoną notą Interpolu. Magdalena K. odpowiedzialna w gangu pseudokibiców Cracovii za finanse, po śmierci jednego z liderów sama miała stanąć na czele grupy i kierować przemytem narkotyków.

PSYCHOFANI I NIE TYLKO

Bojówka „PsychoFans”, czyli pseudokibice klubu Ruch Chorzów, znalazła się pod lupą funkcjonariuszy Wydziału do Zwalczenia Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej Zarządu w Katowicach Centralnego Biura Śledczego Policji na początku 2017 r. Członkowie grupy zajmowali się produkcją amfetaminy i obrotem narkotykami, uprowadzeniami dla okupu. Policjanci skrupulatnie ustalali skład grupy i zbierali dowody przestępczej działalności. Wcześniejsze ustalenia i zatrzymania, a zwłaszcza współpraca niektórych zatrzymanych ze śledczymi, czyli skorzystanie z art. 60 k.k., doprowadziły w maju 2018 r. do jednej z największych realizacji przeciwko przestępczości pseudokibiców. W skoordynowanej akcji wzięło udział około 1000 policjantów. Uderzono w zorganizowaną grupę przestępczą, w której działali nie tylko członkowie „PsychoFans”, ale także pseudokibice bojówki „Sharks” Wisły Kraków.



W sprawie o kryptonimie „Gryf” przeprowadzono osiem realizacji. Występuje w niej 47 podejrzanych, tymczasowo aresztowano 37 osób, wobec 6 zastosowano dozór policyjny. Łącznie przedstawiono 260 zarzutów.

To nie jedyna sprawa przeciwko zorganizowanej przestępczości pseudokibiców na Śląsku. Ten sam wydział Zarządu w Katowicach CBŚP podjął czynności mające zneutralizować zorganizowaną grupę przestępczą działającą w ramach bojówki pseudokibiców drużyny piłkarskiej Górnik Zabrze. Śledztwo i zebrany materiał dowodowy pozwoliły na zatrzymanie członków rozpracowywanej grupy. Bandyci na swoim koncie mieli hurtowy przemyt narkotyków i rozprowadzanie kilkuset kilogramów różnego rodzaju środków odurzających. O rynek zbytu walczyli bezpardonowo, zastraszając „konkurencję”, grożąc bronią palną, siekierami, maczetami, kijami bejsbolowymi. Dochodziło do gróźb zamachu na życie, pobic, uprowadzeń dla okupu, podpażeń samochodów i wymuszeń rozbójniczych. Na początku 2017 r. w Bytomiu członkowie grupy postrzelili mężczyznę.

Najważniejsza w tej sprawie była realizacja policyjna z 15 maja 2019 r., gdy bardzo wczesnym rankiem zatrzymano pierwsze dwie osoby, a tuż po 6.00 rozpoczęły się wejścia do lokali kolejnych podejrzanych. Zatrzymano 13 osób. Policjanci zabezpieczyli narkotyki o czarnorynkowej wartości 1,2 mln zł, broń, siekiery, noże oraz gotówkę w kwocie około 175 tys. zł, a także samochody i quady. Zatrzymane osoby usłyszały 80 zarzutów dotyczących m.in. udziału w związku przestępczym o charakterze zbrojnym, przemytu i wprowadzania do obrotu znacznych ilości narkotyków. Zatrzymani podejrzani są także o bójki z wykorzystaniem niebezpiecznych przedmiotów, pobicia, groźby, rozboje i wymuszenia rozbójnicze, niszczenie mienia, pozbawianie wolności i usiłowanie uprowadzenia osoby.

Łącznie w całej sprawie pojawiło się 58 podejrzanych, którym przedstawiono 400 zarzutów. Zabezpieczono około 50 kg narkotyków. Większość członków gangu wywodzi się ze środowiska pseudokibiców Górnika Zabrze. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. materiały policyjne

Śledztwo powybuchowe

W Polsce nie dochodziło i nie dochodzi do incydentów terrorystycznych o charakterze politycznym czy religijnym, występują jednak czyny o charakterze kryminalnym, niejednokrotnie z użyciem materiałów wybuchowych. Zwalczaniem przestępstw tego rodzaju zajmują się tzw. grupy ATK.

W skład grup ATK (oficjalnie: zespoły do zwalczania aktów terroru kryminalnego) wchodzi funkcjonariusze z komend wojewódzkich Policji i Wydziału do Zwalczania Aktów Terroru Centralnego Biura Śledczego Policji. Funkcjonariusze z tych grup pracują na miejscu każdego zdarzenia, w którym użyty został materiał wybuchowy.

PRZESIEWANIE GRUZU

17 lipca 2018 roku w Bielsku-Białej doszło do zawalenia się trzykondygnacyjnego budynku będącego w trakcie budowy. Przybyła na miejsce zdarzenia grupa poszukiwawczo-ratownicza z psami sprawdziła zwałowisko w poszukiwaniu ofiar. Na szczęście pod gruzami nie znaleziono poszkodowanych. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że okoliczni mieszkańcy przed zawaleniem się budynku słyszeli dwa wybuchy. Sprawą zajęli się policjanci CBŚP.

– Całe zwałowisko zostało przez funkcjonariuszy dosłownie przesiane w poszukiwaniu odłamków czegoś, co mogło być częścią urządzenia wybuchowego. Policjanci pracowali po kilkanaście godzin dziennie przez dwa tygodnie. Konsekwencja i determinacja funkcjonariuszy pozwoliła na ustalenie rodzaju użytego ładunku wybuchowego i sposobu jego inicjacji. Równocześnie rozpoczął się żmudny etap pracy operacyjnej zmierzający do ustalenia sprawy bądź sprawców przestępstwa. Przez prawie pół roku w sprawę zaangażowani byli analitycy policyjni, specjaliści od cyberprzestępczości, funkcjonariusze operacyjni i śledczy. Te wszystkie czynności doprowadziły do ustalenia sprawcy przestępstwa, a na sukces Policji ogromny wpływ miały pierwsze czynności na miejscu zdarzenia prowadzone przez nasz zespół minersko-pirotechniczny – mówi mł. insp. Mariusz Pośnik, naczelnik Wydziału do Zwalczania Aktów Terroru CBŚP.

W 2018 roku było szczególnie dużo, bo aż 11 takich wydarzeń. W 8 przypadkach urządzenia zostały zneutralizowane przez policyjnych minierów-pirotechników, natomiast w 3 doszło do wybuchu jeszcze przed przybyciem Policji. W wyniku eksplozji zginęła jedna osoba, a 6 zostało rannych. W efekcie przeprowadzonych w tych sprawach śledztw zatrzymanych zostało 31 osób podejrzewanych o działalność przestępczą, mającą związek z materiałami i urządzeniami wybuchowymi.

W trakcie prowadzonych postępowań ujawniono i zabezpieczono 103 szt. różnego rodzaju granatów, 275 zapalników, detonatorów i spłonek, 318 szt. innego rodzaju niewybuchów, niewypałów (pociski, miny), 6 improwizowanych urządzeń wybuchowych, 19 szt. materiałów pirotechnicznych i 80 tys. kg wyrobów pirotechnicznych.

W roku 2019 liczba zdarzeń z użyciem materiałów wybuchowych nieznacznie spadła, doszło do nich 9 razy. W 6 przypadkach urządzenia zostały zneutralizowane przez minierów-pirotechników, natomiast w 3 przypadkach wybuchły. Podłożono także 9 atrap urządzeń wybuchowych. W wyniku eksplozji zginęły 2 osoby, a 3 zostały ranne. W efekcie przeprowadzonych w tych sprawach śledztw zatrzymane zostały 23 osoby podejrzewane o działalność przestępczą, mającą związek z materiałami i urządzeniami wybuchowymi.

W trakcie prowadzonych postępowań ujawniono i zabezpieczono 285 szt. różnego rodzaju granatów, 650 zapalników, detonatorów i spłonek, 393 szt. innego rodzaju niewybuchów, niewypałów (pociski, miny), 6 improwizowanych urządzeń wybuchowych, 6295 szt. materiałów pirotechnicznych i 90 tys. kg wyrobów pirotechnicznych.

SPECJALIŚCI Z PASJĄ

W czerwcu 2017 roku na jednej z posesji w Płocku doszło do eksplozji samochodu osobowego. Przeprowadzone przez policjantów CBŚP czynności wskazywały, że pod pojazd podłożono i następnie zdetonowano ładunek wybuchowy. Wielomiesięczne, skomplikowane, wielowątkowe śledztwo pozwoliło ustalić okoliczności sprawy oraz wskazać osobę podejrzaną o dokonanie tego czynu. ▶



Bielsko-Biała – policjanci CBŚP przez dwa tygodnie przesiewali na specjalnych sitach gruz zawalonego budynku w poszukiwaniu odłamków urządzenia wybuchowego

► Jak zawsze w pierwszej kolejności należało odtworzyć, co było urządzeniem wybuchowym. Określenie użytego urządzenia może bowiem wykluczyć lub potwierdzić, czy sprawca miał dostęp do materiałów pirotechnicznych pochodzenia wojskowego lub górniczych oraz czy ten typ urządzenia był już kiedykolwiek ujawniony na miejscu zdarzenia.

– Samo fizyczne zbieranie śladów jest żmudne, wymagające ponadprzeciętnej wiedzy, niezwyklej dokładności i cierpliwości. Kolejnym wyzwaniem jest umiejętne ich poukładanie, zabezpieczenie i wnioskowanie – mówi Mariusz Pośnik.

Sprawca wybuchu samochodu w Płocku usiłował wymusić w ten sposób od właściciela auta 300 tys. złotych. Został zatrzymany i aresztowany w lutym 2019 roku. W trakcie śledztwa policjanci dokonali wielu przeszukań, w wyniku których zabezpieczyli 3 kg trotylu, różnego rodzaju amunicję i urządzenia mogące służyć do wytwarzania broni. Zabezpieczony materiał wybuchowy został zneutralizowany na poligonie przez policyjnych pirotechników z KWP w Katowicach. Wybuch spowodował powstanie leja o głębokości metra i średnicy blisko dwóch metrów.

– Śledztwa powybuchowe są jednymi z najtrudniejszych i wymagają od prowadzących posiadania wiedzy z wielu dziedzin, m.in. chemii, mechanoskopii, elektroniki i fizyki. Każdy konstruktor ładunków wybuchowych ma swoją specyfikę działania, po której można go rozpoznać, ale do tego potrzebna są wiedza i doświad-

czenie policjanta – mówi mł. insp. Mariusz Pośnik. – Dlatego do wydziału dobierani są ludzie o wyjątkowych predyspozycjach i pełni pasji. W związku z faktem, że służbę pełniemy na co dzień w Warszawie, ale rejonem naszej odpowiedzialności jest obszar całego kraju, nasza praca wiąże się z wieloma niedogodnościami, wyjazdami w teren na kilka czy kilkanaście dni, a także z wyczerpującą, wielogodzinną pracą fizyczną, wykonywaną równocześnie z pracą analityczną, tak jak to jest w przypadku zdarzeń z użyciem materiałów i urządzeń wybuchowych.

Na miejscu takich zdarzeń policjanci CBŚP ściśle współpracują z funkcjonariuszami zespołów do zwalczania aktów terroru kryminalnego (ATK) komend wojewódzkich Policji.

Szkoleniem specjalistów od rozpoznawania i neutralizacji ładunków wybuchowych, a także prowadzenia tzw. śledztwa powybuchowego zajmuje się Zakład Szkoleń Specjalnych Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Słuchaczami specjalistycznych kursów są nie tylko policjanci, ale także współpracujący z nimi przedstawiciele innych służb i instytucji: Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Wojska Polskiego (w tym jednostek specjalnych) i Prokuratury Krajowej.

– Nasz wydział ściśle współpracuje z Zakładem Szkoleń Specjalnych CSP w Legionowie. Przekazujemy im nasze doświadczenia zdobyte podczas wszystkich zdarzeń bombowych, z jakimi mieliśmy do czynienia. Ma to na celu zapewnienie jak najbardziej sku-

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 43

• Szczecin i Warszawa – rozbiecie grupy starych „pruszkowiaków”

Trzej bossowie mafii pruszkowskiej Andrzej Z., ps. Słowik, Leszek D., ps. Wańka, i Janusz P., ps. Parasol, wraz z najbliższymi wspólnikami zostali zatrzymani w związku m.in. z wyłudzeniem 35 mln zł podatku VAT na fikcyjnym eksporcie kawy i innych produktów spożywczych.

• Lublin – rozbiecie grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT

Przestępcy zajmowali się obrotem bejcą ognioodporną, panelami fotowoltaicznymi, artykułami metalowymi i elektrycznymi. Grupa wyłudziła około 500 mln zł podatku VAT. Na poczet przyszłych kar śledczy zabezpieczyli majątek o wartości ponad 172 mln zł. W tej sprawie występuje 157 podejrzanych.

• Olsztyn/Elbląg – uderzenie w rynek nielegalnej broni palnej

Policjanci CBŚP z Olsztyna i Elbląga ponad rok rozpracowywali grupę handlarzy bronią. We współpracy z policjantami CBŚP z Kielc oraz z pomocą antyterrorystów grupa została zatrzymana na terenie województwa świętokrzyskiego. Przestępcom odebrano 100 sztuk broni palnej krótkiej, długiej, maszynowej i kolekcjonerskiej (m.in. skorpiony, kałasznikowy, raki i mauser), zabezpieczono 7,5 tys. sztuk amunicji oraz urządzenia służące do na-

prawy i modyfikacji broni. Dodatkowo w jednym z mieszkań znaleziono 600 tys. sztuk papierosów, których wartość rynkowa wynosiła ponad pół miliona złotych (czytaj: „Zegarmistrz”, s. 28).

• Wrocław – likwidacja jednej z największych nielegalnych fabryk papierosów

Policjanci CBŚP ujawnili, a następnie zlikwidowali jedną z największych w historii CBŚP nielegalnych fabryk papierosów. Zabezpieczyli 22 mln sztuk papierosów, 28 ton tytoniu i 2 linie technologiczne do ich produkcji.

• Katowice – rozbiecie multiprzestępczej grupy pseudokibiców

Policjanci CBŚP rozbili grupę pseudokibiców jednego z klubów sportowych, którzy podejrzewani są o przestępstwa pobicia, roboje, uprowadzenia, handel narkotykami, fałszowanie dokumentów i inne. Zatrzymano 7 osób, w tym kierującego grupą (czytaj: „Gangi pseudokibiców”, s. 42).

• Wrocław – rozbiecie grupy zajmującej się produkcją i handlem bronią palną i amunicją

Sprawę o kryptonimie „Patrol” policjanci wrocławskiego CBŚP prowadzili w latach 2015 i 2017. W sumie zabezpieczyli 160 szt. broni palnej oraz ok. 40 tys. szt. amunicji. Rozbito grupę przestępczą składającą się z 45 osób i zabezpieczono mienie w kwocie 9 mln zł (czytaj: „Akcja «Patrol»”, s. 27).

cd. na s. 48

Wydział do Zwalczania Aktów Terroru CBŚP podzielony jest na trzy zespoły: operacyjno-rozpoznawczy, minersko-pirotechniczny oraz zespół obsługi zdarzeń.

Zespół operacyjno-rozpoznawczy gromadzi i weryfikuje informacje o osobach i grupach przestępczych związanych z nabywaniem, wytwarzaniem i używaniem materiałów wybuchowych, w tym dokonujących czynów o charakterze aktów terroru. Działanie policjantów służy przede wszystkim rozpoznaniu potencjalnych zagrożeń zarówno wobec osób, jak i obiektów wymagających szczególnego nadzoru. Policjanci pozyskują wiedzę nie tylko operacyjnie, ale również z internetu i mediów. Dane są rejestrowane i przetwarzane w specjalnych zbiorach.

Policjanci tego zespołu koordynują wszystkie prowadzone przez Policję sprawy dotyczące użycia materiałów wybuchowych, zdarzeń o charakterze terrorystycznym, ale także sprawy związane z fałszywymi powiadomieniami o podłożeniu materiałów wybuchowych.

Wydział prowadzi stałą współpracę i wymianę informacji zarówno z Centrum Antyterrorystycznym ABW, jak i ze służbami europejskimi w ramach Policijnej Grupy Roboczej do spraw Terroryzmu (PWGT) i European Counter Terrorism Centre

(ECTC Europol). Wymiana informacji odbywa się za pomocą łączności głównie kryptograficznej, ponadto dwa razy w roku spotykają się grupy robocze PWGT, podczas których funkcjonariusze europejskich służb zajmujących się zwalczaniem terroryzmu omawiają bieżące zagrożenia, problemy i strategię działania.

Zespół Minersko-Pirotechniczny koordynuje czynności realizowane przez zarządy CBŚP w sprawach związanych z użyciem materiałów wybuchowych, a funkcjonariusze tego zespołu często biorą udział w czynnościach na miejscu zdarzenia. Policjanci prowadzą również szkolenia z zakresu tzw. śledztwa powychowego, ucząc m.in. bezpiecznego obchodzenia się z materiałami wybuchowymi ujawnionymi na miejscu zdarzenia.

Zespół Obsługi Zdarzeń zajmuje się zapewnieniem właściwego obiegu informacji. Policjanci utrzymują stały kontakt z kolegami pełniącymi służbę, koordynują działania prowadzone przez funkcjonariuszy CBŚP na terenie całego kraju, zapewniają im szybki dostęp do informacji zgromadzonych w bazach danych. W sytuacjach nadzwyczajnych ich zadaniem jest także uruchamianie w trybie alarmowym dostępnych sił i środków na polecenie kierownictwa CBŚP. ■

ES.

tecznego przebiegu szkolenia opartego na prawdziwych zdarzeniach, co w połączeniu z wiedzą praktyczną i merytoryczną policyjnych i cywilnych wykładowców ZSS CSP pozwala na organizację kompleksowych szkoleń i kursów. Wielokrotnie rozmawiając z policjantami, prokuratorami i żołnierzami, spotykam się z opiniami, że te organizowane przez legionowską kadrę są najlepszymi i najciekawszymi, w jakich uczestniczyli podczas pełnienia swojej służby – dodaje naczelnik Pośnik.

FAŁSZYWE POWIADOMIENIA

Każde powiadomienie o podłożeniu ładunku wybuchowego musi być zgłoszone Policji. W pierwszej kolejności na miejsce kierowany jest policyjny patrol, a w przypadku, gdy funkcjonariusze zauważą coś podejrzanego, wzywana jest nieetatowa grupa rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Jeśli potwierdzi się informacja, że na miejscu ujawniono przedmiot, który może być urządzeniem wybuchowym, wzywany jest minier-pirotechnik. Na miejsce przybywa również grupa ATK. Na podstawie dokonanych sprawdzeń CBŚP wydaje ocenę wiarygodności informacji, która to ocena ma wpływ na decyzję administratora obiektu lub terenu o przeprowadzeniu ewakuacji bądź jej zaniechaniu – mówi mł. insp. Mariusz Pośnik.

W 2019 roku dokonano 324 oceny wiarygodności informacji. Liczba fałszywych alarmów w ostatnim roku nieco się zwiększyła (w roku 2018 było ich 218, podczas gdy w 2017 – 260). Policjanci podkreślają, że jest to szkodliwe zjawisko, które może dezorganizować życie społeczne i często wiąże się również ze stratami finansowymi.

Przyczyny fałszywych alarmów są bardzo różne, od głupiego wybryku poczynając, przez chęć zakłócenia działalności urzędów i instytucji, po próby sprawdzenia sposobu i efektywności działania służb przez osoby planujące rzeczywiste działania przeciwko bezpieczeństwu publicznemu.

Za wywołanie fałszywego alarmu bombowego kodeks karny w art. 224a przewiduje karę pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Na fałszywe alarmy bombowe najbardziej narażone są sądy, prokuratury, obiekty handlowe i gastronomiczne (w tym centra handlowe), firmy oraz szkoły i uczelnie wyższe. Ostatnio spadła liczba fałszywych powiadomień dotyczących lotnisk, dworców oraz ministerstw. Najwięcej fałszywych alarmów bombowych zgłaszano w województwie mazowieckim i śląskim.

Policjanci CBŚP zwracają uwagę, że wśród fałszywych alarmów bombowych, jakie zgłaszano w 2019 roku, szczególną formą były tzw. alarmy kaskadowe, czyli takie, w których jeden sprawca informował o zagrożeniu dla większej liczby obiektów, w tym samym lub zbliżonym czasie przy wykorzystaniu tego samego środka łączności. Przyjęto, że za „alarm kaskadowy” należy uznać zgłoszenie o równoczesnym zagrożeniu dla co najmniej dwóch obiektów.

W 2019 roku w sprawach dotyczących fałszywych alarmów bombowych zatrzymano 111 osób i przedstawiono im zarzuty. W tym samym okresie wyroki skazujące usłyszało 48 osób. Wykrywalność tego typu przestępstw wynosiła 45 procent. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum CBŚP

Polskie uderzenie w kartel z Medellin

Międzynarodowe grupy przestępcze starające się wprowadzić na rynek europejski swoje narkotyki, kanały przerzutowe otwierają także w Polsce. Nasze służby, w tym Centralne Biuro Śledcze Policji, coraz skuteczniej im to uniemożliwiają. O udanej akcji z końca ubiegłego roku przejęcia blisko dwóch ton kokainy mówił cały świat. CBŚP przerywa przestępczą działalność narkotykową zarówno w kraju, jak i zagranicą.

W grudniu 2019 r. funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji z Gdańska i Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili największy przemyt narkotyków do Polski od co najmniej 30 lat. Przejęli 1850 kg kokainy z Kolumbii o wartości ponad 2 mld zł, zatrzymali siedmiu przestępców, zlikwidowali magazyn do przechowywania narkotyków oraz laboratorium, w którym była przetwarzana i wytwarzana kokaina.

KOKA ZA 2 MILIARDY

O wielkim sukcesie polskich służb poinformował 5 grudnia ub.r. premier Mateusz Morawiecki, który powiedział: „Uratowaliśmy od łez, tragedii, od złamanych życiorysów i od śmierci nie tylko wielu Polaków, ale również wielu Europejczyków”.

Akcja rozpoczęła się w listopadzie 2019 r. Trwała dwa tygodnie, bo po ujawnieniu narkotyków w Polsce funkcjonariusze przystąpili do ustalania odbiorców przesyłki.

– Nasza praca rozpoczęła się od uzyskania informacji o tym, że do gdyńskiego portu wpłynął ładunek z Kolumbii, w którym są dwa kontenery z węglanem wapnia (czyli kredą), w których może być ukryta kokaina. Cały transport składał się z 1600 worków złożonych wielowarstwowo na paletach. Aby sprawdzić, co się w nich naprawdę znajduje, musieliśmy najpierw wszystkie ręcznie rozładować – mówi funkcjonariusz CBŚP. – Warto dodać, że kontenery te wcześniej były kontrolowane przez służby w Kolumbii i Holandii, i nic podejrzanego nie znaleziono. My byliśmy bardziej zdeterminowani, a po raz kolejny nie zawiódł nas pies kolegów z KAS – Edek. Oznaczył trzy worki. Pobraliśmy z nich próbki, jednak badane zwykłymi testerami nic nie wykazało, więc przekazaliśmy je do policyjnego laboratorium. Dopiero ta zastosowana metoda dała wynik pozytywny.

Kontrola wszystkich worków wykazała, że w aż 82 z nich jest kokaina. Zmieszana z kredą, ale wciąż o niebywalej czystości około 90 proc. Oznaczało to, że w ręce polskich służb wpadły blisko dwie tony kokainy wartości 2 mld zł. Takiej ilości nie wchłonąłby tylko polski rynek, to była dostawa dla całej Europy! Sprawa mogła zakończyć się w porcie na zabezpieczeniu transportu narkotyków, ale policjanci postanowili pójść za ciosem.

– Naszym nadrzędnym celem stało się ustalenie miejsca docelowego przesyłki oraz zatrzymanie osób za tym stojących – mówi oficer CBŚP. – Ponieważ narkotyk był wymieszany z inną substancją chemiczną, mieliśmy świadomość, że gdzieś, być może w Polsce, musi być przygotowywane laboratorium do odzyskania czystej kokainy z tego przemytu.

Cały ładunek kredy wraz z ukrytymi w niej narkotykami trafił do Obrzycka pod Poznaniem i został rozładowany w niepozornym magazynie.

– Nie tylko pilnowaliśmy ładunku, ale także śledziliśmy członków grupy. Początkowo było to dwóch Polaków, w tym właściciel legalnie działającej firmy transportowej. Swoją siedzibę mieli w wynajętym domu 4 km od podpoznańskiej miejscowości w środku

cd. ze s. 46

Rok 2018

• Warszawa – zatrzymanie osób dokonujących oszustw na rynku Forex

Wielomiesięczne śledztwo w sprawie oszustw związanych z inwestycjami na rynku Forex realizowanymi za pośrednictwem spółki z siedzibą w rajach podatkowych zakończyło się zatrzymaniem przez policjantów CBŚP 54 osób zaangażowanych w ten przestępczy proceder. Policjanci zabezpieczyli mienie warte ponad 7 mln zł. Swoim działaniem podejrzani doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem wielu pokrzywdzonych.

• Gdańsk – współudział w rozbiciu międzynarodowej grupy nielegalnie handlującej papierosami

Policjanci z Zarządu CBŚP w Gdańsku zatrzymali 5 osób podejrzanych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej wprowadzającej na rynek UE papierosy bez akcyzy. W międzynarodowej grupie działali obywatele Polski, Ukrainy, Litwy, Wielkiej Brytanii, Belgii i Grecji. Mechanizm działania grupy polegał

lasu. Po kilku dniach do tego domu przyjechał samochód, a w nim pięciu obcokrajowców: czterech Kolumbijczyków i jeden Irańczyk zamieszkały na terenie Niemiec – mówi funkcjonariusz CBŚP.

W czynności operacyjne dzień i noc przez dwa tygodnie było zaangażowanych kilkudziesięciu funkcjonariuszy. Utrzymanie w tajemnicy obecności tylu obcych osób na terenie wiejskim było niezwykle trudne, ale policjantom sprzyjały pewne okoliczności, o których z racji ich pracy nie można opowiedzieć.

4 grudnia 2019 r., gdy wszyscy przestępcy przebywali w wynajętym domu, funkcjonariusze CBŚP podjęli decyzję o ich zatrzymaniu. Wiedząc, że w środku zostały zgromadzone duże ilości chemikaliów, zdawali sobie sprawę z grożącego ryzyka wybuchu.

– Ryzyko zagrożenia wybuchem było bardzo duże, ale byliśmy na to przygotowani. Mieliśmy do swojej dyspozycji cztery zastępy straży pożarnej, w tym specjalistyczną jednostkę chemiczną, oraz pogotowie ratunkowe. W momencie zatrzymania przestępców czynna była linia produkcyjna, która stworzyła bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzi biorących udział w czynnościach. Wiedzieliśmy, że nie może paść żaden strzał, a nawet nie będziemy mogli użyć tasera, bo przeskok iskry elektrycznej też mógłby zainicjować wybuch – mówi funkcjonariusz CBŚP.

Zaskoczenie przestępców było całkowite, nawet nie próbowali stawiać oporu. Ale sytuacja wciąż była groźna. Strażacy przez 4 godziny wentylowali pomieszczenia i neutralizowali procesy chemiczne zachodzące w laboratorium.

– Dopiero gdy strażacy wyszli z budynku, mogliśmy przystąpić do swoich kolejnych działań. Ujawniliśmy czynną linię produkcyjną, świeżo wyprodukowaną kokainę, paczki z tym narkotykiem ukryte w głośniku samochodowym i gotowe już do transportu,

matrycę logo BMW 777, którą przestępcy znakowali „towa”. W ten sposób swoją kokainę oznaczał kartel z Medellin w Kolumbii, dzięki czemu jest rozpoznawalna na świecie – mówi oficer CBŚP.

Po analizie chemicznej 10 kg zabezpieczonej kokainy biegli stwierdzili, że jest ona czystości rzędu 97–98 proc., czyli porównywalna do tej powstającej w laboratoriach chemicznych ukrytych w południowoamerykańskiej dżungli. Tak czysta nigdy nie trafia do odbiorców, bo wcześniej dilerzy mieszają ją z różnego rodzaju wypełniaczami.

Zatrzymani przestępcy zostali przewiezieni do Sądu Rejonowego w Gdańsku, który zdecydował o ich tymczasowym aresztowaniu.

– Takie zabezpieczenia, nawet na terenie Europy, zdarzają się niezwykle rzadko, a tylko nam, i w czerwcu zeszłego roku Holendrom, jako jedynym udało się zatrzymać osoby podczas produkcji i przetwarzania kokainy pochodzącej z Kolumbii – mówi funkcjonariusz CBŚP. – Prawdopodobnie po wpadce laboratorium w Holandii produkcja została przeniesiona do Polski. Udało nam się przeciąć szlak kokainy do Europy przez Polskę. Wszyscy zatrzymani Kolumbijczycy pochodzą z okolic Medellin, a jeden z nich prawdopodobnie znał barona narkotykowego Pablo Escobara. Po zatrzymaniu osoby pochodzenia irańskiego zamieszkującej na stałe w Niemczech skontaktowaliśmy się z kolegami ze służby niemieckiej, którzy w miejscu jego zamieszkania znaleźli około 20 kg opium, z którego uzyskuje się heroinę.

HASZYSZ W POŚCIELI

W maju 2018 r. funkcjonariusze CBŚP zapobiegli wielkiemu przemytowi narkotyków wartego 60 mln zł. Podczas działań polscy policjanci współpracowali ze służbami zagranicznymi: amerykańską

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

m.in. na tworzeniu fikcyjnych podmiotów gospodarczych uwiarygodniających transakcje oraz na korumpowaniu urzędników celnych UE. Sprawa prowadzona była od 2015 roku przez CBŚP oraz służby brytyjskie i włoskie. Dzięki tej współpracy, koordynowanej przez Europol, rozbito grupę i zabezpieczono w sumie 39 mln papierosów.

• Wrocław i Łódź – przejęcie 6,6 tony haszyszu

3 tony haszyszu z Pakistanu odebrano przemytnikom w Polsce, a dzięki informacjom CBŚP policja holenderska udaremniła kolejny przemyt 3,6 tony haszyszu. W sprawie policjanci polscy współpracowali z amerykańskim DEA i policją Pakistanu.

• Katowice i Kraków – rozbięcie gangu narkotykowego wywodzącego się ze środowiska pseudokibiców

Była to największa akcja policyjna przeciwko gangowi narkotykowemu związanemu z pseudokibicami krakowskich i śląskich klubów sportowych. Grupa dokonała wielu przestępstw, oprócz handlu narkotykami także m.in. pobić, kradzieży, rozbojów. W akcji kierowanej przez policjantów krakowskiego i katowickiego

CBŚP wzięło udział ponad 1000 funkcjonariuszy. Zatrzymano 9 osób, postawiono im łącznie ponad 30 zarzutów (czytaj: „Gangi pseudokibiców”, s. 42).

• Łódź – zatrzymanie członków grupy przestępczej handlującej materiałami wybuchowymi

Policjanci łódzkiego zarządu CBŚP wpadli na trop grupy przestępczej, której członkowie sprzedawali materiały wybuchowe w postaci koncesjonowanych wyrobów pirotechnicznych klasy F4, T2 i P2, a następnie wspólnie z KAS oraz ze służbami z Niemiec, Holandii i Francji, przy wsparciu Europolu i Eurojustu, zatrzymali 35 podejrzanych, przejmując około 80 ton materiałów wybuchowych. Przestępczy proceder był prowadzony pod przykrywką legalnej działalności handlu wyrobami pirotechnicznymi, do którego dochodziło za pośrednictwem strony internetowej. Realizacje przeprowadzone w kolejnych latach doprowadziły do zatrzymania 8 podejrzanych i przejęcia 200 ton materiałów, co pozwoliło na wyeliminowanie łącznie 280 ton niebezpiecznych materiałów.

cd. na s. 50

► Drug Enforcement Administration (DEA) oraz pakistańską Pakistan Anti-Narcotics Force (ANF).

Prowadzone od kilku miesięcy ustalenia policjantów CBŚP już w lutym 2018 r. doprowadziły do przechwycenia przesyłki z Chin. Zawierała ona kartony wypełnione proszkiem o wadze 517 kg. Po przeprowadzeniu badań laboratoryjnych ustalono, że zabezpieczona została substancja chemiczna, z której można uzyskać ponad 310 litrów płynnego BMK, prekursora amfetaminy. Towar był wart niemal 1,2 mln zł.

Policjanci zatrzymali wówczas także dwie osoby, do których adresowana była przesyłka z Chin. Na ich posesji znaleźli i zabezpieczyli kolejne substancje chemiczne, w tym kwasy nieorganiczne wykorzystywane w procesach syntezy prekursorów i substancji psychotropowych, a także urządzenia mogące służyć do wytwarzania nielegalnych substancji. Wszystko wskazywało na to, że zatrzymani mogli wspólnie z innymi osobami produkować amfetaminę oraz metamfetaminę z przemycanych prekursorów.

– Z naszych informacji wynikało, że organizowana jest nowa trasa tranzytowa dla narkotyków między Pakistanem a Europą, do portu w Gdyni ma przypłynąć kontener z narkotykami. Przesyłka na terenie naszego kraju miała być podzielona na mniejsze partie i rozesłana dalej do Europy Zachodniej – mówi oficer CBŚP. – Współpracując ze służbami amerykańskimi i pakistańskimi, ustaliliśmy trasę przesyłki, z przeładunkiem w Antwerpii.

Gdy dotarł on w maju 2018 r. do Gdyni, sprawdziliśmy zawartość podejrzanego kontenera. Znaleźliśmy ponad 3 tony haszyszu ukrytego w 100 kartonach za opakowaniami z pościelą.

W wyniku prowadzonych dalej działań policjanci CBŚP na terenie województwa dolnośląskiego zatrzymali cztery osoby. Łącznie w sprawie zatrzymano sześć osób, zabezpieczono 3 tony haszyszu, jak również 517 kg substancji o nazwie APAA. Szacunkowa czarnorynkowa wartość zabezpieczonych substancji to 61,2 mln zł.

Najważniejsze sprawy dwudziestolecia

cd. ze s. 49

Rok 2019

• Poznań – rozbicie grupy wyłudzającej środki z Unii Europejskiej

W wyniku wielomiesięcznego śledztwa policjanci poznańskiego CBŚP rozpracowali grupę przestępczą, która dokonywała wyłudzeń środków z Unii Europejskiej. W sprawie występuje 56 podejrzanych. Podczas akcji przeszukano ponad 140 obiektów, w tym siedziby firm i mieszkania podejrzanych. Z ustaleń śledczych wynika, że łączne straty spowodowane działalnością tej grupy szacowane są na około 90 mln zł. Grupa dokonała 130 wyłudzeń dla 100 firm prowadzonych przez tzw. słupy. Zabezpieczono mienie warte 25 mln zł.

• Gdańsk – zatrzymanie osób podejrzanych o udział w grupie przestępczej piorącej pieniądze

Z udziałem funkcjonariuszy CBŚP przeprowadzona została w Europie ogromna operacja służb Hiszpanii, Litwy, Estonii i Wielkiej Brytanii, koordynowana i wspierana przez Europol i Eurojust, o kryptonimie „Lodołamacz”. Zatrzymano 22 podejrzanych o udział w zorganizowanym związku przestępczym o charakterze zbrojnym oraz pranie pieniędzy pochodzących z przestępstw narkotykowych i papierosowych. Podejrzani mogli „wyprać” 680 mln euro.

• Katowice – zatrzymanie podejrzanego o wysadzenie budynku w Bielsku-Białej

Do wysadzenia bloku doszło 17 lipca 2018 roku. W wyniku eksplozji materiałów łatwopalnych całkowitemu zniszczeniu i zawaleniu uległ jeden segment wielorodzinnego budynku miesz-

kalnego. Nikt nie odniósł obrażeń, ale straty w mieniu wyniosły ponad 1,2 mln zł. Kilka miesięcy później, w lutym 2019, policjanci z CBŚP i KMP w Bielsku-Białej zatrzymali sprawcę tej katastrofy (czytaj: „Śledztwo powybuchowe”, s. 45).

• Radom – zatrzymanie podejrzanego o podłożenie ładunku wybuchowego

Zdarzenie miało miejsce w 2017 roku w Płocku. Ładunek wybuchowy został podłożony pod samochodem lokalnego biznesmena. Wielomiesięczne i skomplikowane śledztwo pozwoliło ustalić okoliczności sprawy oraz osobę podejrzaną o dokonanie tego czynu. Sprawca, który w ten sposób chciał wymusić haracz w wysokości 300 tys. zł, został zatrzymany przez mazowieckich policjantów CBŚP w lutym 2019 roku (czytaj: „Śledztwo powybuchowe”, s. 45).

• Olsztyn – rozbicie grupy ułatwiającej nielegalny pobyt cudzoziemcom na terytorium RP

W sierpniu 2019 r. funkcjonariusze CBŚP i SG przeprowadzili wspólną akcję przeciwko grupie, której członkowie osiągnęli korzyści majątkowe, trudniąc się legalizacją pobytu cudzoziemców na terenie Polski. Zatrzymano 4 osoby, w tym 3 tymczasowo aresztowano. Podobne akcje prowadzone były wcześniej. W sprawie występuje w sumie 28 podejrzanych, którym łącznie przedstawiono 248 zarzutów. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono mienie warte blisko 2 mln zł. Szacuje się, że członkowie grupy zarobili ponad 900 tys. euro.

• Gdańsk – udaremnienie największego w historii przemytu kokainy

Funkcjonariusze CBŚP i KAS rozbili grupę przestępczą oraz zlikwidowali fabrykę kokainy, zabezpieczając blisko 2 tony kokainy i opium, które miały być rozprowadzone na terenie Unii Europejskiej. Jest to największy udaremniony przemysł narkotyków

– Rekordowe zabezpieczenie narkotyków było rezultatem bardzo sprawnej pracy operacyjnej i bardzo ścisłej współpracy międzynarodowej między służbami antynarkotykowymi Polski, Pakistanu i Stanów Zjednoczonych. Operacja ta jest doskonałym przykładem wspólnego działania organów ścigania różnych krajów. Ściganie i zwalczanie międzynarodowych sieci przemytników narkotyków, którzy nie respektują granic ani prawa, jest ogromnie ważnym zadaniem, które podejmujemy każdego dnia – powiedział szef Oddziału DEA w Warszawie Jason Schumacher.

MAGAZYN W MECZECIE

CBŚP prowadzi działania nie tylko w kraju, ale także poza granicami. Funkcjonariusze CBŚP ustalili magazyn narkotykowy na terenie Holandii. Tę informację przekazano do holenderskich funkcjonariuszy, którzy w kwietniu 2018 r. przeszukali halę, zabezpieczając około 3,6 tony haszyszu oraz około 2,5 tony prekursorów do produkcji amfetaminy.

w historii polskiej Policji. Wartość czarnorynkową przejętych narkotyków wyceniono wstępnie na 2,2 mld zł. Podczas akcji zatrzymano 7 podejrzanych (czytaj: „Polskie uderzenie w kartel z Medellin”, s. 48).

Rok 2020

• Gdańsk – udaremnienie przemytu 275 kg heroiny

Udaremnienie rekordowego przemytu 275 kg heroiny, wartę 61 mln zł, i likwidacja kanału przemytu narkotyków z Bliskiego Wschodu i Ameryki Południowej to zwycięstwo wielomiesięcznej pracy policjantów z CBŚP, pod nadzorem Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. W Polsce w działaniach brali udział również funkcjonariusze KAS. Operacja została przeprowadzona na terenie Belgii, Holandii, Turcji i Polski, przy wsparciu Europolu. Podczas działań zabezpieczono łącznie blisko 2,4 tony brutto heroiny oraz ponad 1,1 tony brutto kokainy.

• Białystok – zlikwidowanie fabryki papierosów ukrytej pod ziemią

Dzięki informacji CBŚP policja hiszpańska rozbiła zorganizowaną grupę przestępczą zajmującą się nielegalną produkcją papierosów i handlem narkotykami. Operację, w której udział wzięło CBŚP, służby litewskie i angielskie, koordynował Europol. Fabryka była ukryta w „bunkrze” znajdującym się cztery metry pod ziemią, praca tam odbywała się w skrajnie trudnych warunkach. Przejęto ponad 3 mln szt. nielegalnych papierosów, 144 kg marihuany, 20 kg haszyszu, a także 3 jednostki broni.

• Olsztyn – przejęcie ogromnej ilości narkotyków oraz broni i gotówki – międzynarodowa operacja „Przebudzenie mocy”

Zlikwidowanie w Hiszpanii 27 plantacji konopi, gdzie rośło ponad 20 700 krzewów (z których uzyskano by ok. 2 tony ma-

Kolejna sprawa dotyczy międzynarodowej przestępczości narkotykowej. Funkcjonariusze CBŚP w trakcie wykonywanych czynności uzyskali informacje, że w Holandii, w miejscowości Geleen znajduje się magazyn narkotykowy. Poinformowali o tym policję w Niderlandach, która wkroczyła do obiektu i znalazła zakazane substancje.

– Ciekawostką w tej sprawie jest to, że magazyn narkotykowy znajdował się na terenie meczetu, a miejscowa policja, by tam wejść, musiała uzyskać zgodę prokuratora i sądu – mówi funkcjonariusz CBŚP. – Dlatego nasze informacje musiały być absolutnie pewne, bo gdyby okazało się, że na miejscu nic nie znaleziono, dużo osób miałoby nieprzyjemności.

Wartość narkotyków i substancji przeznaczonych do ich produkcji oszacowano na 200 mln zł. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

rihuany), przejęcie ponad tony marihuany, 66 kg haszyszu, 45 kg kokainy, 184 tys. euro, 80 tys. dolarów USA, 8 jednostek broni palnej wraz z amunicją oraz zatrzymanie 80 osób narodowości polskiej, hiszpańskiej, marokańskiej i litewskiej – to efekt operacji „Przebudzenie mocy”. Wiele miesięcy pracy policjantów CBŚP wspólnie ze służbami hiszpańskimi, przy wsparciu Europolu i Eurojustu, doprowadziło do przejęcia łącznie ponad tony gotowych narkotyków. Śledztwo wyjaśniające udział Polaków w sprawie prowadzi Prokuratura Krajowa.

• Kielce – akcja policjantów CBŚP wymierzona w rynek nielegalnego obrotu bronią

Policjanci CBŚP zatrzymali 28 osób, przeszukali około 100 obiektów i zabezpieczyli 39 jednostek broni oraz 1,5 tys. szt. amunicji. W działaniach wzięło udział blisko 340 policjantów, w tym funkcjonariusze z wielu zarządów terenowych Biura oraz policyjni kontrterrorysty, pirotechnicy i biegli. Zatrzymani są podejrzani o posiadanie i handel bronią palną, w tym 5 osób dodatkowo o udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

• Poznań – zlikwidowanie ośmiu agencji towarzyskich

Policjanci CBŚP zlikwidowali 8 agencji towarzyskich, zatrzymując przy tym 11 osób. Grupa przestępcza działała w latach 2018–2020 i w tym czasie w ponad 30 „mieszkaniówkach” mogło „pracować” nawet 100 kobiet. Podejrzany o kierowanie tą grupą mógł miesięcznie zarabiać nawet 60 tys. zł. Kobietom, które chciały odejść z biznesu, grożono m.in. ujawnieniem wizerunków w internecie. W trakcie przeszukania policjanci znaleźli i zabezpieczyli m.in. ponad 100 tys. zł w gotówce, a także narkotyki. ■

oprac. ELŻBIETA SITEK

